9017

III

Bibl. Jag.

1

Kraków, 4 kwietnia 1895

Szanowny Panie Kolego!

W tej chwili otrzymałem telegram. Jeszcze nie wiem napewno, kiedy wyjadę: zdaje się, że w niedzielę i że przez poniedziałek zabawię w Warszawie. W każdym razie zatelegrafuję, gdy będzie zdecydowane, a za przyjazdem będę się starał znaleźć Szanownego Kolegę.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

[illegible]

3

Nowoszyce 26/3 96

St. Poleskiej D. Ż. Juchnowicze

Szanowny Panie Kolego!

Przepraszam za niepraktykowane natręctwo. Przeszłego roku zostawiłem tu fajkę z cybuchem i gdzieś przepadła. Dużo rzeczy lekarze mi zabronili ale fajkę palić mi wolno a nie mam fajki i życie się przykrzy. Gdyby szanowny kolega był łaskaw kupić mi cybuch wiśniowy (niewielki, aby łatwiej posłać) i ze 2 fajki (jeśli można stambułki, zresztą mniejsza o to, byle cybuch był i fajki) i posłać mi to pocztą p. adr. ст. Юхновичи Полѣсскихъ Ж. Д. им. Новошыцк — Ванда Смолька (sic), byłby to prawdziwie dobry uczynek, za który byłbym bardzo wdzięczny.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

H. Smolka

ЗАКРЫТОЕ ПИСЬМО.

Варшава

Видокъ 10.

Его Высокоблагородію В. Натансону

Monsieur L. Natanson

Varsovie

Widok 10.

4

Kraków 25/6 99

Szanowny Panie Kolego!

Gardiner (Samuel Rawson) ur. r. 1829, autor dzieł History of England from the accession of James I to the disgrace of Chief Justice Coke, History of the civil war, The first two Stuarts and the Puritan Revolution etc. etc.

Korzystając z łaskawości Szanownego Kolegi, prosiłbym o zasięgnięcie informacyi, gdzie G. mieszka i jakie jest jego urzędowe – jeśli je zajmuje – stanowisko.

Z głębokiem poważaniem

H. Mołka

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

6

3. XII. 1900.

Szanowny Panie Kolego !

Będę się starał jeszcze dziś służyć Szanownemu Koledze dla rozmówienia się przed wspólną audyencyą u Hartla ; gdybym jednak mimo najlepszych chęci nie zdążył, czy mógł: bym Szanownego Kolegę prosić na konferencyą do siebie. Będę jutro w domu rano do 1/2 do 10.tej oraz od 11.tej do 12.tej.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

sługa powolny

Wisłocki

8

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

W KRAKOWIE.

4.XII.1900.

Szanowny Panie Kolego !

Idę w tej chwili do Laskowskiego, aby się zawczasu upewnić co do jutrzejszej audyencyi u Hartla. Wieczorem będę swoją drogą na kolei. Co do konferencyi naszej, to mnie najskładniej byłoby odbyć ją jutro rano, a miałbym to sobie za wielką łaskę, gdyby Szanowny Kolega był tak dobry i zechciał mnie odwiedzić jutro rano w domu, jeźli można prosić, przed 10.tą. Audyencyą będie: my mieli zapewne w południe.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

[illegible]

4.XII.1900.

Szanowny Panie Kolego !

Idę w tej chwili do Laskowskiego, aby się zawczasu upewnić co do jutrzejszej audyencyi u Hartla. Wieczorem będę swoją drogą na kolei. Co do konferencyi naszej, to mnie najskładniej byłoby odbyć ją jutro rano, a miałbym to sobie za wielką łaskę, gdyby Szanowny Kolega był tak dobry i zechciał mnie odwiedzić jutro rano w domu, jeżli można prosić, przed 10.tą. Audyencyą będziemy mieli zapewne w południe.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

10

Nervi, 7. II. 1901

Szanowny Panie Kolego!

Nie otrzymawszy na list mój odpowiedzi – co nadmieniam tylko dla stwierdzenia faktu, bynajmniej zaś nie w sensie jakiejkolwiek wymówki – myślę, że mam w przejeździe przez Wiedeń być u Ministra, przedstawić mu memoryał etc. etc. Gdyby Szanowny Kolega miał udzielić mi jakich jeszcze instrukcyj, proszę je przysłać natychmiast prawo, Wien, Hôtel de France. Natychmiast, w danym razie listem express, gdyż w Wiedniu stanę w niedzielę wieczorem, a zapewne w poniedziałek będę miał

audyencyą u Hartla. Już do niego pisałem.

Wyjeżdżam o tydzień rychlej, niż zamierzałem, zdecydowałem się dość nagle. Jeśli to możliwe, prosiłbym o dyskrecyą w sprawie rychlejszego mego przyjazdu, gdyż chciałbym po przyjeździe zachować pewien rodzaj incognito przez parę dni, a to ze względu na stan zdrowia, zawsze jeszcze dość kruchy.

Łączę wyrazy serdeczne szczerego poważania

sługa powolny

J. Wmolka

12

Niegoszowice, p. Rudawa

14. XI. 05

Szanowny Panie Kolego!

Opowiadają o Piłsudskim, że jeszcze za Mikołaja, jeżeli kto z towarzyszy zapędził się do Petersburga, pytali go o zdrowie Króla Jegomości. Dziś widocznie takim zapadłym kątem jest Paryż, nic tam bowiem nie wiedzą, co się dzieje w Krakowie i pod moim adresem przysyłają komunikat, który proszę, sam przesłać Szanownemu Koledze.

Proszę przyjąć serdeczne wyrazy głębokiego poważania

Wasz powolny

Smolka

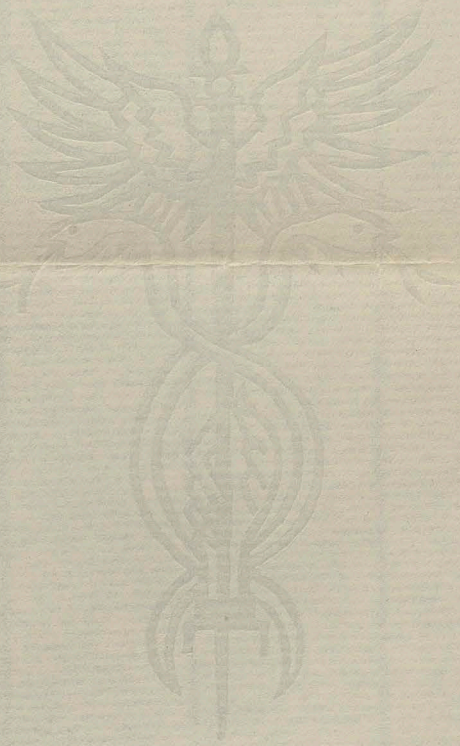

14

Niegoszowice, p. Rudawa

17. XI. 05

Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za dobre słowo. Co prawda, miewam od czasu do czasu zły sen, zmorę, że napowrót osiedliłem się w mieście; to najwymowniejsza ilustracja, jak mi potrzebny jest stały pobyt na wsi. Tem milej mi jest – mało powiedzieć: milej, a rozkosz znów za wiele – jeżeli mogę spotkać się z Kolegami i po dawnemu pogawędzić. W poniedziałek mam odczyt w Aka,

deniu po odczycie zaś, a raczej po posiedzeniu Wydziału, będę w Saskim Hotelu, w restauracji, gdzie spodziewam się spotkać kilku Kolegów. Nie śmiałbym o tem wspominać, gdybym nie miał pewności, że Szanowny Kolega nie będzie się tem zawiadomieniem krępować, jeżliby Mu to jakąkolwiek niedogodność sprawiało. Nie potrzebuję zaś Pana zapewniać, jak przyjemnie byłoby mi tę chwilę z Nim spędzić. Radbym nawet pomówić o jednej

15

sprawie, która dla nas obydwu nie jest może bez interesu (nie pilną zresztą), a z którą od dawna czekam na sposobność spotkania. Na Sławkowską bowiem niedaleko z Niegoszowic, na Wolską znacznie dalej.

Serdeczne wyrazy głębokiego szacunku od

powolnego sługi

Smolka

16

Niegoszowice, p. Rudawa

3 stycznia 1909

Szanowny Panie Kolego!

Serdecznie dziękuję za "Odrzyty i szkice" – tak miły i cenny podarunek noworoczny. Przyznaję, że sam nie lubię odbierać takiego podziękowania „odwrotną pocztą", bez przeczytania, a w każdym razie przed przeczytaniem; wolę je otrzymać po przeczytaniu, z objawieniem jeźli nie sądu o rzeczy, to przynajmniej wrażeń lektury. Tu o sądzie moim nie może być mowy; wrażeniami chętniebym się podzielił, któż mi jednak może zaręczyć, że po przeczytaniu tej książki będę miał tyle swobody umysłu, żeby się odezwać do Szanownego

Kolegi. Lektura bowiem wymagać będzie czasu. W przedmiotach obcych mi — mimo jasności wykładu — napotyka się rzeczy, nad których zrozumieniem trzeba myśl wytężyć, dopóki się nie dojdzie do przeświadczenia, że wypada zrezygnować z należytego zrozumienia tego lub owego ustępu, który nieraz właśnie stanowi pewien rodzaj węzła, wiążącego całość. Może kilka tygodni potrwa ta lektura, a gdy ją skończę, niewiadomo, czy właśnie będzie taki moment, kiedy potrafię zdobyć się na „umotywowane" podziękowanie. A czuję prawdziwą potrzebę nie pozostawić tego tak miłego mi rzeczywiście wyrazu Pańskiej pamięci bez odpowiedzi. Nie wiele mieliśmy ze sobą do czynienia, a przecież w szeregu wspomnień, ten tak luźny ostatecznie stosunek koleżeński z Szanownym Panem

zaliczam do najlepszych wspomnień. W ich zaś szeregu żywo zawsze stoi mi w pamięci jeden dzień, którego sobie Pan niesawodnie nie przypomina: w Warszawie, w początku kwietnia 1895, kiedy Pan wobec kolegi, przejeżdżającego na Litwę, spełnił prawdziwie czyn miłosiernego Samarytanina. Dla mnie wspomnienie owo tem żywsze, że to był moment, w którym zakiełkowała we mnie myśl dokonanej następnie „likwidacji społecznego stanowiska" – jak później nieraz wyrażałem się o tym fakcie.

Proszę przyjąć serdeczne życzenia na N. R. 1909 i szczere wyrazy głębokiego szacunku

oddany sługa

Smolka

27b

18

ACADEMIA LITERARUM CRACOVIENSIS 1873

Nowoszyce 17/5 kwietnia.

Szanowny Panie Kolego!

Dziękuję serdecznie za tak piękny elaborat, który mi Szanowny Kolega przysłał w tę zapadłą Pińszczyznę. Dużo się z niego nauczyłem i z drugiej zwłaszcza części wiele skorzystałem. Co do pierwszej, przeczytałem ją z wielką przyjemnością, ale żałowałem Pańskiego trudu, parce que vous avez prêché à un converti.

Nie wyjadę stąd w żadnym razie przed 25tym, a więc nie będę w piątek u doktora Benniego, do którego zresztą sam napiszę.

Ciekawy jestem, czy Szanownemu Koledze dostarczono więcej egzemplarzy i byłbym bardzo obowiązany za krótką wiado

mość.

Zanim będę mógł uczynić to osobiście, proszę listownie przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za tyle uprzejmości, których doznałem od Szanownego Kolegi w Warszawie. Ja coraz bardziej się dźwigam, ale jeszcze z pisaniem zawsze mi jest trudno, ut docet exemplum.

Łączę wyrazy szczerego i głębokiego poważania

sługa powolny

A. Smolka

ACADEMIA LITERARUM CRACOVIENSIS
1873

5.XII.

Szanowny Panie Kolego !

Widziałem się z Hattlem wczoraj wieczorem na kolei. Jakkolwiek nie będzie oficyalnych audyencyj, mam nadzieję, że uda nam się odbyć z nim konferenvyą; kiedy? to będę wiedział dopiero w południe. Jeźli łaska, to licząc ny wyrozumiałość Sz. Kolegi, proszę na konferencyą przygotowawczą do siebie, ale rano, rano , bo o 10.tej muszę być już we fraku na inauguracyi Akademii Sztuk Pięknych.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Ł. Wolski

21

8/11

Proszę uprzejmie o niemiecki tytuł pracy Szan. Kolegi, wniesionej na październikowem posiedzeniu (Etudes sur la théorie des dissolutions).

Z głębokim szacunkiem

sługa J.

PROF. DR. ST. SMOLKA.

22

I ja pragnąłem dziś zobaczyć się z Szan. Kolegą, gdyż mam ważne rzeczy do zakomunikowania. Będę służył między 9tą a 10tą

sługa oddany

PROF. SMOLKA

Stanisław Smolka.

prosi uprzejmie Szanownego Kolegę
o przysłanie (przez odbitce) niemieckiego
go tytułu odczytu przygotowanego na
posiedzenie publiczne Akademii

24

PROF. SMOLKA

25

28/XII 1917

Wielmożny Panie Profesorze

Posyłam stosownie do życzenia Pańskiego 2 egzemplarze „o błękicie nieba" — oraz pracę Męża z „Zeitschrift für physikal. Chemie" — o której nie wiem, czy ją Pan Profesor posiada — Załączam również ostatnią pracę z „Kolloid-Zeitschrift" —

Pozwalam sobie prosić Wielce Łaskawego Pana Profesora o łaskawe przejrzenie tej ~~bro~~ rozprawki o analogiach — Jest to bruljon, dość dobrze wykończony. Nie chciałam

narazie nic przepisywać, ani porząd-
kować dopisków — dopóki Pan sam
nie wyrazi o tem swego zdania.

Ponieważ Mąż mój pragnął, by to
zostało wydrukowane, bardzobym
chciała to uczynić — ale trzebaby
jeszcze dopiski i wstawki dobrze
poukładać — a boję się, czy potrafię
dobrze to zrobić. — Zaraz np. pierwsza
kartka nie jest dość jasna. —

Przesyłam wyrazy głębokiego
poważania i piękne ukłony

Maryanowa Smoluchowska

3 Studencka 29. XII. 1917

Wielce Szanowna i Łaskawa Pani

Artykuł o "Analogiach w Fizyce" jest bardzo interesujący, zawiera wiele doskonałych uwag i nosi na sobie wybitnie cechy umysłu śp. Męża Pani; ex ungue leonem. Zasługuje bezwarunkowo na ogłoszenie drukiem, co do czasu może nadałby się najlepiej "Wiadomości Matematyczne" prof. Dicksteina (Marszałkowska, 117 w Warszawie) ze względu na charakter artykułu, jak to Mgr Pani sama zresztą oceniła. Praca jest nie przedawniona i będzie bardzo cenna, np. dla nauczycieli szkół średnich, studentów Uniwersytetu itd. Mogłaby się również i w "Kosmosie" wydrukować, albo także i w "Wektorze" warszawskim, jeżeli on wychodzi. Do wydawnictw Akademii natomiast nie nadawałaby się wcale, nie ma charakteru prac, które tam bywają,

ogłaszane. – Możnaby zauważyć, że myśli, stanowiące główną osnowę artykułu, niejednokrotnie bywały przytaczane przez różnych uczonych; jest zwłaszcza praca Lorda Kelvina "Five Applications of Fouriers Law of Diffusion" (ogłoszona w Rep. British Association, 1888 i przedrukowana w jego Math. and Physical Papers Vol. III. p. 428. 1890) z którą ten artykuł schodzi się bardzo blisko, myśli a nawet szczegóły niektóre (zestawienia tabliczki i liczbowe) są prawie identyczne. Nie wiem, czy potrzeba zwracać na to uwagę, drukując w czasopiśmie takiem jak Wiad. Mat., Kosmos lub Wektor; sam charakter pisma pozwala tej kwestyi nie poruszać, tem bardziej, że spotkanie przypadkowe nie zmniejsza przecież wartości dydaktycznej artykułu i że odzwierciedla on w tak miły sposób głębokość i wszechstronność umysłu, który go stworzył.

Tekst wydaje się przybliżenie gotowy do druku;

początek jest na kartce, której dałem N° 0, potem idą 1, 2, ... etc.. Starałem się ułatwić przepisywanie, gdzie drobne i niezawsze czytelne pismo mogło być powodem wątpliwości. Wstawki zaznaczyłem czerwonymi (lub niebieskimi) znakami; są one zawsze na odwrotnej stronie danej kartki. Prze kreśliłem 1 czy 2 ustępy, które znajdują się 2 razy w 2ch redakcyach, powtarzają to samo (np. ustęp * na str. 3, już znajduje się na str. 0). Starałem się naturalnie wszędzie uszanować najskrupulatniej intencyą Męża Pani i nie zmieniać nic, tam nawet, gdzie sam byłbym inaczej się wyraził. Na str. 7 brakuje tablicy spółczynników; nie czułem się uprawniony do komponowania i sądzę, że można ją opuścić, dodawszy tylko parę wyrazów w poprzedzającem zdaniu. Wolałbym także może opuścić tabliczkę u dołu str. 8 (z taką samą zmianą poprzedzającego zdania, np: „w rezultatach doświad„czalnych, tyczących się przewodnictwa cieplnego, „istnieją też znaczne, niekiedy rażące różnice lub

sprzeczności". Ogólnikowe takie zdanie wolałbym dlatego, że liczby przytoczone w tej tabliczce (p. 8) są niekiedy otrzymane w bardzo różnych temperaturach; albo ziowu, w bizmucie np., w glinie etc., i wogóle w ciałach stałych, zwłaszcza metalach, różnice ich są łatwe do wytłomaczenia. Mówiliśmy o tej kwestyi z Mężem Pani na posiedzeniu Akademii, z okazyi pracy p. Negrusza i nie mam żadnej wątpliwości, według własnych Jego słów, że zmieniłby był ostatnie zdanie p. 8 u dołu w ostatecznej redakcyi. – Nazwiska starałem się dopisać, gdzie były skrócone albo nieczytelne. – Zdaje mi się zatem, że przepisanie nie będzie trudne. Służę naturalnie Szan. Pani zawsze, jeżeli mogę Jej przydać się w czemkolwiekbądź.

Prosząc o przyjęcie wyrazów najlepszego podziękowania za łaskawe nadesłanie odbitek, które z wielką wdzięcznością otrzymałem, załączam zapewnienia wysokiego poważania i szacunku

Wład. Natanson

28

1/X 1922
godz. 11½ w nocy

Wielmożny Panie
Rektorze,

Mimo późnej wieczornej pory – zabieram się przecież do przesłania Magnificencji moich serdecznych i najlepszych życzeń z powodu tego tak zaszczytnego wyboru – życzeń powodzenia na tej tak pięknej i tak ważnej i doniosłej pracy. –

O godności tej – przeznaczonej dla Pana Rektora – wiedziałam już od dawna – przed paru dniami donie-

działam się o fakcie dokonanym —

Powiewać jednak właśnie w tych ostatnich dniach miałam bardzo natężającą pracę w mojej kurtowni tytoniowej, którą przeprowadzałam do nowego lokalu, — nie byłam w stanie zasiąść do należnego listu z gratulacyami. Nie chcąc dłużej zwlekać — piszę dziś — choć spóźniona pora wpływa może na treść

listu – nie dość może składnej i logicznej. – Jestem jednak tak wyczerpana i zmęczona: z latem spędzonem w mieście w denerwującem zajęciu i licznych kłopotach – a załamana sobotą dni ostatnich – że nie bardzo już świadomie spełniam swe obowiązki. – Obawiam się zaś, że gdybym dziś listu nie napisała, to jutrzejszy bardzo wypełniony

dzień - możeby mi znów uniemożli-
wił spełnienie tego, co się już dawno
należało. —

Raz jeszcze proszę Magnificencję
o przyjęcie moich najlepszych i naj-
serdeczniejszych życzeń i przesyłam rów-
nocześnie dla Niego i dla Pani
Rektorowej wyrazy poważania
i najlepsze pozdrowienia

Zofja Smoluchowska

30

13/X 1932

Magnificencjo,

Proszę mi nie brać za złą, że śmiem trudzić Pana Rektora moją własną sprawą. Pragnęłabym bardzo wiedzieć, czy prof. A. Sommerfeld jest jeszcze w Monachium – czy może przeniósł się na inny uniwersytet.

Córka moja, w swej drodze powrotnej do Kraju zatrzyma

się parę dni w Monachium,
chciałabym by ewentualnie
odwiedziła prof. Sommerfelda,
który był tak w serdecznym stosun-
ku z X jej Ojcem. —

Wiem, że nikt inny tej in-
formacji mi nie udzieli, więc
ośmieliłam się Pana Retora
prosić tylko o słówko odpo-
wiedzi, czy prof. A. S. mieszka

31

nadal w Monachium, ewen-
tualnie kto jest tam ze zna-
nych fizyków. —

Przepraszając za kłopot —
Panu wyrazy wysokiego po-
ważania i piękne ukłony

Zofja Smoluchowska

32

14/I 1923

Wielmożny Panie Rektorze,

Powróciwszy ze wsi, zastałam w domu list pana Rektora z dn. 19. XII, w sprawie dostarczenia fotografji ś.p. Mości mego do Albumu Rektorów. —

Wdzięczna głęboko za pamięć tę — wybrałam się dziś ~~zaraz~~ do Magnificencyi — sama w tej sprawie, lecz niestety nie zastałam Go w domu. —

Działam się dowiedzieć, czy to sprawa pilna bardzo czy nie. — Jeżeli tak, to w takim razie mogę dać jedynie tę fotografję mniejszego formatu. — Jeżeliby zaś nie zależało na pośpiechu, to w takim razie starałabym się — z tej większej, gabinetowej fotografji, która jest dużo lepszą, a której tylko ten jeden jedyny egzemplarz

posiadam dać zrobić jaką dobrą odbitkę, (kopję) i dużo wolałabym tę podobiznę dać do Albumu, jako dużo korzystniejszą i milszą. —

Pozwalam sobie załączyć na pokaz obie te fotografje i prosić nieśmiało o słówko odpowiedzi. —

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Marjanowa Smoluchowska

34

24/VI 1923

Magnificencjo,

Podobno dziś przyjeżdża do Krakowa prof. Monroe z Nowego Yorku – z Columbia University. –

Ponieważ moja Donia, we wrześniu jedzie właśnie na tenże uniwersytet, jako stypendystka tegoż uniwersytetu, bardzobyśmy

obie pragnęły – o ile to jest możliwem
i wykonalnem, zetknąć się osobiście
z prof. Mourre i jego rodziną –
by w razie jakiej potrzeby mogła
Dunia do niego w N. Yorku się
udać – jako niezupełnie mu obca
osoba. – Zwracam się więc do Pana

Rektora z nieśmiałą prośbą o
jakieś ułatwienie nam tego ci-
dzenia zj. — Gdyby to było zu-
pełnie niemożliwem — no to przy-
najmniej prosiłabym Pana Rektora
o polecenie gorące Doni ewentual-
nej opiece i życzliwości prof. Mon-

roc – gdyby się do niego, po swoim przyjeździe do N. Yorku – w jakiejś sprawie zwróciła. –

Przepraszam bardzo za trudzenie Pana Rektora moją sprawą – ale wiem, że to jedyna droga – a uważam, że osobiste widzenie się i znajomość Doni z prof. Mauroe mogłoby jej tam, na obczyźnie, bardzo się przydać – Łączę wyrazy głębokiego poważania

Zofja Smoluchowska

36

10/V 1923

Magnificencjo,

Powróciwszy dziś wieczorem z 3-dniowego pobytu na wsi, zastałam w domu list Pana Rektora, wraz z 2 biletami na uroczystość sobotnią w auli. — Byłam szczerze i prawdziwie wzruszona pamięcią tak subtelną Pana Rektora o mnie i chęcią

zrobienia mi prawdziwej przyjemności
i serdecznie dziękując za ten objaw
przyjacielskiej życzliwości i łaskę wyrazy
prawdziwego poważania

Marjanowa Smoluchowska

37

4/X 1924

Szanowny Panie Rektorze,

Z prawdziwem wzruszeniem i wielkiem przejęciem czytałam wytworne słowa Pańskie w nadesłanej mi łaskawie odbitce przedmowy do wydania zbiorowego prac ś.p. Męża mego. —

Serdecznie dziękuję i naprawdę głęboko odczuwam serdeczność nastroju

z jakim Pan Rektor do postaci
mego Męża się odnosi. Oby dzieło to,
wraz z przedmową u wszystkich czytają-
cych potrafiło obudzić żal, że
dni życia i pracy Marjanne tak gwał-
townie i przedwcześnie — przerwane zostały!

Wyrazy prawdziwego poważania
Łączę i najlepsze ukłony

Zofja Smoluchowska

39

4 maja 1925

Wielce Szanowny Panie
Rektorze,

Przedewszystkiem muszę zacząć od wytłomaczenia mego długiego, napozór niegrzecznego milczenia. — Gdy tylko otrzymałam Pański list, taki serdeczny i taki pełen zrozumienia dla mojej nowej żałoby — pragnęłam zaraz nań odpisać. — Ile razy jednak wieczorem zabierałam się do listu, zawsze wydawało mi się, że lepiej będzie nazajutrz popołudniu zajść samej, podziękować osobiście, i przy tej sposobności jeszcze o jednej, ważnej dla mnie sprawie pomówić.

Następnego dnia jednak, zawsze, w ostatniej chwili, brakło mi stale odwagi na zadzwonienie na Studenckiej 3; zawsze obawiałam się Panu Rektorowi przeszkodzić; przerwać pracę, przyjść nie w porę, itd. i mówiąc sobie „lepiej napisać list" — odkładałam rzecz do wieczora, — by potem nanowo — osobiste widzenie wydawało się odpowiedniejszem.

Nie chcąc już dłużej sprawy przedlekać — zabrałam się dziś definitywnie do

listu i chcę przedewszystkiem podziękować Panu za serdeczne i szczere odczute słowa współczucia, jakie Pan Rektor był łaskaw w imieniu Państwa Obojga — przesłać mi, po śmierci Matki mego Męża, naszej najlepszej opiekunki, towarzyszki i przyjaciółki.

Odejście Jej, stanowi nową, ciężką stratę dla nas, nowe skurczenie naszej rodziny, naszego i tak osieroconego domu!

Niezbadane są naprawdę wyroki Opatrzności! — Jeszcze może mniej zrozumiałą, bardziej budzącą w duszy bunt, jest

śmierć profesora Stachu, człowieka młodego, w pełni sił i pracy! – Znałam bliżej jego rodzinę i rolę jaką On w życiu nie tylko swej najbliższej, ale i całej swej dalszej rodziny odegrał! – I zaledwie zaczynał po wojnie i po niewoli tyloletniej „przychodzić do siebie" – i już go niema! – Tragedji takich było i jest niestety mnóstwo – ja sama przeżywałam i przeżywam jeszcze, jedną z najbardziej bolesnych – – nie o tem pisać chciałam! –

Chciałam do Pana, Panie Rektorze, jako właśnie do serdecznego przyjaciela i

najlepszego Kolegi mego Męża, — zwrócić się z gorącą prośbą, z gorącym apelem, właśnie w imię tych uczuć tak szczere i tak wiernie nieraz przez Pana Rektora zaznaczanych, — o wzięcie w opiekę Swoją dalszą — wydawnictwa prac mego Męża! — — Wyszedł tom pierwszy, rzeczy najpierwsze, najdawniejsze, najmniej aktualne. — Czekają rzeczy dalsze, zwłaszcza te ostatnie, najważniejsze, przedstawiające dziś najwięcej naukowych wartości! —

Niech mi Pan Rektor nie bierze za złe, że poruszam tę kwestję, ale zdaje mi się, że choć w ten sposób powinniśmy my pozostali — a pamięci Marjanne wierni;

w minimalnej części umniejszyć Jego krzywdę przedwczesnego odejścia — przez przedłużenie Jego pamięci i wartości Jego żmudnej i mozolnej pracy. —

Do kogoż mam się o pomoc w tej serdecznej potrzebie mej duszy zwrócić, jak nie do Pana — jako do przyjaciela mego chęża, członka Akademji i członka Komitetu redakcyjnego? — Nic więcej i nic lepszego uczynić nie mogę, jak na pamięć Męża mego, prosić o ujęcie sprawy doprowadzenia do końca tego wydawnictwa w Pańskie, Panie Rektorze ręce! —

Prosiłam syna profesora Stocka, Tadeusza, o zapakowanie staranne wszystkich prac, pism i notatek odnoszących się do tego wydawnictwa — ofiarowałam swą

pomoc przy tej robocie.

Może Pan Rektor zechciałby słówko napisać do Tadeusza Stocka w tej sprawie, — może te rzeczy pod Pańskim adresem należałoby odesłać? —

Wiem, że to wiele kłopotu Panu Rektorowi przysporzy — ale wszak odwlekanie dalsze tego druku — byłoby nową dla tragicznego życia mego Męża — Przygodą. — Proszę mi więc wybaczyć tę mą gorącą prośbę — ale w sumieniu swojem — nie mogłam inaczej postąpić! —

Łączę wyrazy najgłębszego poważania, szczerej, prawdziwej wdzięczności i pięknie ukłony

Zofja Smoluchowska

43

31/XI 1926

Wielce Szanowny Panie
Rektorze,

Przesyłam broszurkę „Über den „Begriff des Zufalls etc". — a równocześnie donoszę, że napisałam już do p. Stanisława Michalskiego z prośbą o przysłanie Poradnika dla Samouków oraz Nauki Polskiej — a

Także i do prof. Dicksteina
o artykuł o „Analogjach etc."
W najbliższych dniach wyjmę
do Naturwissenschaften – o arty-
kuł o prof. Olszewskim – oraz
do prof. Wo. Ostwalda i do prof.
Zsigmondy'ego. –
Chciałabym może wydobyć

te wszystkie prace, by jaknaj-
bardziej ułatwić Panu Rekto-
rowi — Jego tak ciężkie i
pochłaniające czas i siły — za-
danie! —

Raz jeszcze szczerze i serdecz-
nie dziękuję — i wyrazy
głębokiego poważania i
wdzięczności łączę

Zofja Smoluchowska

17/XI 1926

45

Szanowny Panie Rektorze,

Dziś popołudniu otrzymałam z Lipska załączoną książeczkę — i zaraz ją Panu Rektorowi posyłam wraz z pracą o analogiach i dwoma egzemplarzami artykułu o ś.p. prof. Olszewskim, — które już poprzednio udało mi się uzyskać. —

Odpowiedzi od prof. Ostwalda na mój list jeszcze nie mam, jak również nie nadeszło jeszcze nic z Warszawy, dokąd się udawałam o „Poradnik dla Samouków" i

o „Naukę Polską" —

Do prof. Zygmundy'ego niestety nie zdążyłam jeszcze napisać. Zrobię to co tyle dniach. —

Przy tej sposobności proszę łaskawie przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania i szczerej wdzięczności

Zofja Smoluchowska

[1893]
[1900]

47

*Marjan Smoluchowski*

przesyła serdeczne powinszowania z powodu nominacyi
O. Profesora członkiem czynnym Akademii Umiejętności

Wiedeń IV. Allegasse 31 48

19/VII 98.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę przyjąć najlepsze podziękowanie za łaskawe przesłanie rozprawy Pańskiej: „Über Zustandsänderungen in einem in Bewegung begriffenen System." Równocześnie pozwalam sobie przesłać ostatnią moją rozprawę razem z odbitkami prac dawniejszych, wykonanych w Glasgow wspólnie z Lord Kelvinem i Dr. Beatlem, który teraz dopiero otrzymałem.

Z wyrazami najwyższego szacunku i poważania

Dr. M. Smoluchowski

Lwów, instytut fizyczny, Długosza 8,
17. Czerwca 1899

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Proszę wybaczyć dotychczasową zwłokę, która przez dłuższy czas nie pozwalała mi pisać, że tutaj dopiero odpowiadam na łaskawy list Pański z 14go b. m.

Dziękuję bardzo za przesłanie odbitki rozprawy bardzo mnie interesującej: „Sur les propriétés thermocinétiques des dissolutions"; pozwalam sobie także podziękować

najserdeczniej za pochlebne wyrazy o moich pracach, które jako pochodzące od Pana Profesora za szczególny zaszczyt sobie poczytuję.

Żałuję że, przejeżdżając przez Kraków, nie mogłem osobiście złożyć mojego uszanowania Panu Profesorowi, co od dawna miałem w zamiarze, ale nie omieszkam tego uczynić, gdy tylko sposobność się nadarzy.

Z wyrazami najgłębszego poważania i uszanowania

Dr. K. Smolucharski

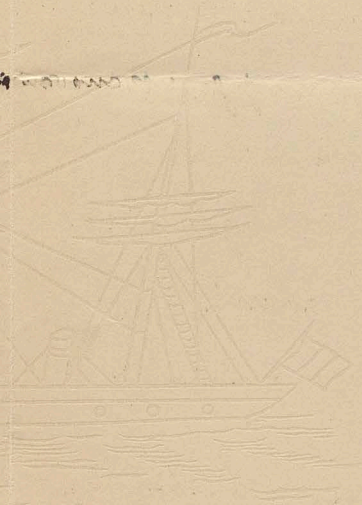

Lwów, Uniwersytet, 20/III 1902

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przedewszystkiem chciałbym uczynić to, co już dawno zamierzałem: wyrazić Panu najlepsze moje podziękowanie za łaskawe przesłanie mi ostatnich Twych rozpraw z dziedziny nowej teorji tarcia wewnętrznego i opóźnionej sprężystości, które istotnie szerokie widnokręgi otwiera dla dalszych badań i może posłuży jako przewodnik do rozświetlenia tych zawiłych zjawisk, które przez dawniejszych klasyków poprostu bywały ignorowane, jako „zbocznia od idealnej sprężystości", a przez innych znów wtłaczane w ciasne ramy jednostronnych teorji, podczas gdy one przecież stanowią kardynalny punkt w jednem z najważniejszych zadań fizyki współczesnej: w potrzebie mechaniki ciał stałych i ciekłych.

Paińska teoria, która mnie już przed dwoma laty bardzo zainteresowała ale którą oczywiście teraz dopiero zupełnie pojmuję, jest w każdym razie ważnym krokiem naprzód na tem polu.

Z prawdziwem zajęciem przeczytałem też świetną i – jakby Anglik powiedział – „suggestive" odczyt Paiński o korecji i inercji.

Dotąd nie mogłem się jeszcze odwzajemnić Panu, bo praca moja ostatnich czasów jakoś dziś była niepłodna.

Zainteresowany pewnem zagadnieniem zabrałem się do aerodynamiki – istotnie bardzo zaniedbanej części mechaniki! – próbując znaleźć przykłady w których obliczenia dałoby wykonać w sposób całkiem ścisły, a które praktycznie miałyby znaczenie. Tak coraz głębiej grzęznąc w teorji równań różniczkowych cząstkowych, z której właściwie niewiele pożytku wyniosłem, z wyjątkiem silnego postanowienia,

że nadal zajmować się będę fizyką matematyczną, a problematy matematyki fizycznej pozostawię matematykom do rozwiązania.

Chciałbym ostatecznie jednak zebrać kilka konkretnych rezultatów, choć bardzo szczupłych, w stosunku do całej włożonej pracy, w rozprawę: O zjawiskach cieplnych w aeromechanice, aby móc zabrać się znów do różnych ciekawych poszukiwań innego rodzaju, które tymczasem musiałem odłożyć na bok.

Otóż druga przyczyna, czemu Sz. Pana listem tym molestuję, bo – jeśli Pan pozwoli – chciałbym tę rozprawkę przesłać na ręce Sz. Pana z prośbą żeby Pan był łaskaw przedstawić ją Akademii, jeśli Pan ją uzna za stosowną.

Równocześnie mógłbym dołączyć drugą drobną rozprawkę o obliczeniu konwekcyi ~~[illegible]~~ drobnych cząstek kulistych, spowodowanej przez prąd elektr., która n.p. ze względu na różne teorye roztworów koloidalnych może jest na czasie.

Ogromnie zaciekawił mnie tytuł rozprawy, którą Pan, jak niedawno czytałem, przedstawił Akademii: O przewodnictwie cieplnem gazów będących w ruchu. Czy tu może chodzi o zmianę spółczynnika i.t.p. przewodnictwa wskutek ruchu na podstawie teoryi gazów (dalsze wykończenie), czy o zjawiska termodynamiki nieodwracalnej, czy też o obliczenie wpływu prądów konwekcyjnych? W ostatnim przypadku zachodziłaby częściowo prawdopodobnie oryginalna koincydencya z moją pracą, i byłbym dla tego Panu bardzo wdzięcznym, gdybym Pan zechciał mnie objaśnić co do tego kilkoma słowami. Możeby mi Pan mógł także donieść, kiedy będzie ostatnie posiedzenie Akademii, bo wolałbym oczywiście, gdyby to było możliwem, zbyć całą rzecz przed wakacyami.

Przepraszając za nudzenie Sz. Pana temi mojemi sprawami, łączę wyrazy wysokiego poważania, a oboje przesyłamy Szanownym Państwu serdeczne pozdrowienia i ukłony.

Szczerze oddany

M. Smoluchowski

Lwów, 6. Lipca 1902

Szanowny Panie,

Niestety, przesyłam tylko list, a nie rozprawy obiecane. A to z powodu, że tyle zajęć mi się nawaliło na ten ostatni czas, że jeszcze nie byłem w stanie ostatecznie je wykończyć do oznaczonego terminu posiedzenia Akademii. Główne dwie przyczyny na to się złożyły, mianowicie: przyjazd Rodziców moich z Wiednia, których musiałem po Lwowie oprowadzać, ażeby im to niesympatyczne

mieścisko przedstawić jeszcze z najlepszej strony — a powtóre: przeprowadzenie się (!) na letnie mieszkanie.

Chciałem przesłać przynajmniej ową drugą mniejszą rozprawkę, ale do tego potrzeba mi przewertować jeszcze literaturę odnośną nowszych czasów i kilka szczegółów z dawniejszych prac, w skutek czego i z tem się spóźniłem.

Przesyłam zatem tym razem tylko najlepsze podziękowanie za tak miły list Pański, za łaskawie przyobiecane pośrednictwo przy przedłożeniu moich rozpraw Akademii

i za łaskawe przesłanie mi rozprawy:

„O przewodnictwie cieplnem poruszającego się gazu".

Przedmiot ten bardzo mnie zainteresował, i przyznaję, że ~~metod~~ zadziwiłem się poniekąd, widząc jak dobrze nadaje się metoda „kinematyczna" do traktowania tych skomplikowanych zjawisk, o których sądziłem, że będą dostępne tylko ~~dla~~ zapomocą ogromnie zawiłych i mozolnych obliczeń, tworzących wykończenie rachunku Maxwella.

Sz. Pan dopytuje się o adres mój letni. Otóż pewna trudność, bo opuściliśmy dawniejsze mieszkanie i sprowadziliśmy się do willi przy placu powystawowym w Parku Stryjskim,

która nie posiada ani ulicy ani liczby, ani nawet nazwy. Jest to pomieszkanie letnie idealne dla takich, którzy zmuszeni są pozostać w bliskości miasta, ale z powodu powyższych właściwości jak i znacznej odległości nie znajduje łaski u listonoszów. Proszę zatem, żeby Sz. Pan był łaskaw adresować: Instytut fizyczny, Długosza 8, tam wszystkie listy odbieram.

Szanowni Państwo zapewne wyjeżdżają do Zakopanego?

Z resztą wybieram się do Krakowa na posiedzenie delegacyi Zjazdów przyrodn. 12go b.m., więc pewnie wtedy z Sz. Panem się zobaczę — zatem: do rychłego miłego widzenia!

Z największem poważaniem

M. Smoluchowski

Lwów, 6. Grudnia 1902.

Szanowny Panie Koligo,

Już dawno zamierzałem serdecznie podziękować Sz. Panu za przesłane mi rozprawy; obecnie do dawniejszego długu dołączam podziękowanie za „Fizykę dla szkół wydziałowych" a zwłaszcza za miły list Pańskiej. Już za pobieżnem przejrzeniem owej książki nabrałem przekonania, że ona tak dalece różni się od zwykłych podobnych

dzieł, że także gruntowne jej przeczytanie bardzo będzie zajmującem.

Obawiam się, że Sz. Pan w skutek zwlekania mojego z przesłaniem obiecanych rozpraw lichego nabrał wyobrażenia o mojej słowności.

Przyczyną zwłoki jest głównie to, że sam nie byłem zadowolonym z wyników odnoszących się do specyalnych przykładów aerodynamicznych i w tym kierunku dalej pracowałem, aż wreszcie zdecydowałem się skrócić rozprawę pod tym

względem, obciąć część i pozostawić na inny raz do szczegółowego opracowania.

Brulion mam już napisany od jakiegoś czasu, i także do drugiej rozprawki o Helmholtza teoryi endosmozy elektrycznej mało co brakuje, tylko nie mogłem znaleźć wolnych chwil do ostatecznego wykończenia, a to głównie dzięki zajęciom nienaukowym jak n.p. referatowi stypendyjnemu [104 podań o zapomogi ministeryalne i 119 podań o stypendya!].

Obecnie uporałem się jednak z temi przeszkodami i sądzę, że wliczywszy czas potrzebny do przetłomaczenia dla Bulletynu ukończę wszystko przed świętami. Jak tylko będę miał wszystko gotowe, czemprędzej wyślę.

Kończę tych słów kilka przesłaniem Obojgu Szanownym Państwu wyrazów prawdziwego poważania od Żony i odemnie wraz z uprzejmymi ukłonami i pozdrowieniami

szczerze oddany

M Smoluchowski

Lwów, Sapiehy 24,
2/II 1903

Szanowny Panie!

Nie czytuję regularnie dzienników dopiero dzisiaj, przypadkowo, dowiedziałem się o Pańskiej nominacji.

Ucieszyłem się bardzo tę wiadomością, jak wogóle każdym sukcesem Pańskim, — chociaż, w prawdzie, to wyrażenie tu nie jest na miejscu i należałoby moje uczucia powiedzieć: „naprawieniem krzywdy".

Korzystam więc z tej okazyi, żeby Łaskawemu Panu we własnem jako też w żony imieniu najserdeczniejsze nasze życzenia przesłać wraz z uprzejmemi ukłonami dla obojga Szanownych Państwa

szczerze oddany

M Smoleńskowski

P.S. O sobie teraz nic nie piszę, aż obiecane rozprawy wyszlę — bo się wstydzę!

60

Lwów, Sapieżyńskiego 24
6/III 1903

Szanowny Panie!

Przepraszam, że Sz. Pan bez ceremonii i bez bliższego wytłomaczenia ośmieliłem się przesłać rękopisy dwóch prac, ale przyczyną tego był pośpiech nadmierny; gdyż bardzo byłem w stanie uporać się z zajęciami moimi i dokończyć te prace przed terminem posiedzenia Akademii.

Co prawda, obawiam się, czy i tak się nie spóźniłem, bo zbyt mało czasu pozostaje dla Sz. Pana do dokonania obiecanego przejrzenia i osądzenia ich;

gdyby to jednak bez żadnych trudności było możliwem, to byłem bardzo prosił, żeby Ks. Pan zechciał przedłożyć ją Akademii na przyszłem posiedzeniu, jeśli Ks. Pan ją uzna za odpowiednie.

Nie wiem, czy francuski tekst nie wyda się Ks. Panu zanadto rozwlekłym, ponieważ nie jest to streszczenie, tylko przekład oryginału; ale stosowałem się pod tym względem do wskazówki udzielonej mi przez Ks. Pana w dawniejszym liście. Z resztą to wszystko zupełnie do woli Ks. Pana mamy pozostawić.

Polski oryginał drugiej rozprawki jutro prześlę, ponieważ nie byłem w stanie dzisiaj skończyć przepisania.

Przyznam się, że sprzykrzyły mi się już te dwie prace, i zadowolony jestem, że się z niemi uporałem, bo teraz nareszcie się zabrać mogę do innych, ciekawszych tematów, częściowo z niemi w związku będących, których opracowania nie chciałem zaczynać przed ukończeniem tamtych prac, mimo że już od dawna nad niemi przemyśliwałem.

Będą to zresztą tematy ściślej określone aniżeli obecne, i spodziewam się, że mniej czasu nad niemi strawię.

Bardzo przepraszam za trud, którym Sz. Pana obarczam, i z góry już dziękuję za łaskawe zajęcie się tą sprawą.

Łączę wyrazy największego poważania i serdeczne pozdrowienia

M. Smoluchowski

62

Lwów, Supińskiego 24
14/III 1903.

Szanowny Panie!

Przez kilka dni leżałem w łóżku z powodu lekkiego napadu influency, więc dzisiaj dopiero mogę Panu przesłać najlepsze moje podziękowanie za łaskawe przedłożenie moich prac na posiedzeniu Akademii, dziękując równocześnie serdecznie

za uprzejmy list i życzliwe a pochlebne Pańskie słowa.

Dziękuję również za uwagi Pańskie co do przedmiotu pracy aerodynamicznej. Pracę O. Reynoldsa znam tylko z referatów, ponieważ tu we Lwowie nie ma Philos. Transactions, gdzie zostały ogłoszone. Wogóle rozliczne braki naszej biblioteki na polu nauk ścisłych często tworzą przeszkodę niemiłą przy pracy. Sądzę jednak, że istotnie jego „Criterion" i formułka cieplna (57) tworzą dwa warunki niezależne dla ważności wzoru Poiseuilla. Reynoldsa kryterium ($\frac{u a \rho}{\mu} < 1000$) jest warunkiem dla stałości ruchu regularnego, lamelarnego.

W moim obliczeniu, wychodząc już z założenia ruchu spokojnego (zatem stałego, lamelarnego), dochodzę do dalszego warunku, że wielkość $\frac{u^2\mu}{2k}$ musi być małą, ażeby układ można uważać za izotermiczny.

Dziękuję za przypomnienie tego kryterium, bo może się przyda wstawić kilka słów odnośnych do pracy, co przy korekcie jeszcze uczynić chciałbym.

Także w drugiej pracy jeszcze muszę dodać kilka drobnych uwag i odnośników, o których w pośpiechu zapomniałem.

Co do równania z r. 1894 przyznam się, że otrzymawszy je przed 4-5 laty po pierwszy raz, sądziłem że to coś nowego, bo przy żadnych kwestyach aerodynamicznych, które przecież

na tem polegać powinny, jeszcze się z nim nie spotkałem, aż później dopiero spostrzegłem, jakich miałem poprzedników.

Podczas Kwietnia chciałbym się znów wyruszyć na jakiś czas z atmosfery lwowskiej i odświeżyć się w Krakowie i Wiedniu; miło byłoby mi bardzo, gdybym wtedy Sz. Pana mógł zastać w Krakowie, ażeby pomówić o rozmaitych kwestyach naukowych i jeszcze osobiście podziękować za Pańską życzliwość zawsze mi okazywaną.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i najlepsze ukłony

M. Smoluchowski

64

X Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w R. 1904.

**Sekcya** matematyczno fizyczna

Lwów, dnia 2 lutego 1904

Szanowny Panie

Od dawna już wybieram się do Sz. Pana z pismem zapraszającem oficyalnie do udziału w naszej sekcyi i do wygłoszenia referatu, ale tak w ostatnich czasach jestem zajęty, że zaniedbuję wszystkie obowiązki, także obowiązki drugiego gospodarza sekcyi, choć czasem, jak w tym przypadku, tak milczeni bywają.

Nie wątpię, że Sz. Pan zechce nam na Zjeździe przedstawić jakąś część Swych nowszych badań lub jakiś ogólniejszy referat, jeśli Sz. Pan się raz zdecyduje

na Zjazd do Lwowa przyjechać. Więc chodzi mi przedewszystkiem o to, żeby Sz. Pana do udziału w Zjeździe nakłonić, i to jest głównym celem mego listu.

Dotychczas zgłoszone wykłady, w zakres fizyki wchodzące są: Witkowski: „O rozszerzalności wodoru" i odczyt na publicznem posiedzeniu (temat nie ozn.), K. Zakrzewski: 1). „O powierzchni ψ van de Waalsa" 2). „O położeniu osi optycznych w cieczach odkształcanych", Denizot, Silberstein, Ernst zapewne także Rudzki (temat nie ozn.) i niżej podpisany (temat nie ozn.)

Zdaje się, że udział będzie dość liczny, zapewne też Dickstein przyjedzie z Warszawy, i dużo Panów z Krakowa.

Prosimy więc bardzo żeby także Sz. Pan raz do Lwowa

zechciał zawitać i udział wziąć w naszym zjeździe.

Nie wiem jeszcze, co mi się uda dokończyć aż do owego czasu z licznych prac poraczynanych — i czekających na zakończenie latami! Tego roku, nie mogąc się już w żaden sposób wymówić, musiałem objąć kurs wykładów powszechnych (po 18 wykładów), co mnie ogromnie dużo kosztuje czasu i pracy. Wogóle nie pojmuję, jak sobie inni radzą, wciąż mi przybywa obowiązków najrozmaitszych, zaległości i t. d., z których nie potrafię się wydobyć, a praca naukowa jest już tylko rozrywką świąteczną i wakacyjną! Rozpacz mnie bierze, że tak powoli we wszystkiem postępuję wskutek tego chronicznego braku czasu!

Z tej samej przyczyny kończę już ten list, łącząc jeszcze wyrazy prawdziwego poważania i serdeczne pozdrowienia

M. Smoluchowski

66

Lwów, 29/XII 1904

Szanowny Panie Kolego!

Bardzo mi było miło otrzymać list Szanownego Pana z dnia 20. b. m., i dziękuję Sz. Panu bardzo za uprzejme wyrazy w nim zawarte oraz za zaufanie okazane tem, że Sz. Pan do mnie się zwrócił w sprawie opróżnionej katedry chemii. Przepraszam że nie odpowiedziałem natychmiast, ale niezwykły nawał zajęć naukowych i przeszkód świątecznych spowodował

to niemiłe opóźnienie.

Otóż sprawa poruszona tak stoi obecnie, że Komisya, do której oprócz dziekana prof. Iwanowskiego należą Radziszewski, Zakrzewski i ja, dnia 14. b. m. uchwaliła zwrócić się przedewszystkiem do pierwszego kandydata, bez wątpienia najlepszego, jakiego by sobie życzyć można, t. j. do Marchlewskiego, z zapytaniem, czyby tę posadę przyjął, gdyby ją zamieniono na katedrę zoologii. Niewątpliwie to byłoby najlepsze rozwiązanie kwestyi, a mamy nadzieję, że Marchlewski

przyjmie tę propozycyę, i że uda się nasz plan przeprowadzić. Nie mogę przesądzać, jak by się sprawa rozstrzygnęła w razie przeciwnym. W każdym razie położenie byłoby niemiłe, i wybór trudny. Z tego co Sz. Pan pisał, uważam że doszły także do Krakowa wieści o zapatrywaniach pewnego wpływowego czynnika na tę sprawę, popierającego swego kandydata, stosunkowo młodego wychowanka tutejszego uniwersytetu.

Wobec tego jednak zaznaczyć muszę, że byłbym stanowczo przeciwnym pominięciu docentów

krakowskich a wysunięciu owego kandydata, i że zawsze staram się bronić ich pretensyj, które ~~także~~ ze stanowiska naukowego uważam za zupełnie usprawiedliwione, a Szanownemu Panu wdzięczny jestem za to, że w Swoim liście nowych argumentów w tej sprawie mi dostarczył.

Przypuszczam zatem, że w każdym razie trzej docenci krakowscy weszliby w rachubę przy naradach nad obsadzeniem tej katedry, a możeby ona nawet ostatecznie jednemu z nich

przypadła w udziale – coby moim osobistym zapatrywaniom najwięcej odpowiadało.

Zresztą mam nadzieję, że nie będzie potrzeba wdawać się w trudną kwestyę wyboru między temi kandydatami i że zdobędziemy profesurę zwyczajną, reprezentowaną przez Marchlewskiego.

Może mimo ogromu zajęć uda mi się wybrać się po Nowym Roku na kilka dni do Krakowa; miłem bardzo byłoby mi zobaczyć się wtedy z Szanownym Panem i także

o tych kwestyach z Szanownym Panem pomówić.

Tymczasem przesyłam wraz z żoną najserdeczniejsze życzenia Noworoczne dla Szanownych Państwa i łączę wyrazy prawdziwego poważania i serdeczne pozdrowienia

M Smoluchowski

70

Lwów, 29/5 1907

Szanowny Panie i Kolego!

Przed kilku dniami przesłał mi Dr Z. Thullie, profesor ~~gimnazyalny~~ szkoły realnej w Tarnopolu, syn profesora tutejszej Politechniki, pracę o teoryi diamagnetyzmu, na podstawie której nie dawno u nas się doktoryzował, w opracowaniu dla publikacyi, i prosił mnie, żebym ją Szan. Koledze przedłożył celem ewentualnego przedstawienia jej na posiedzeniu Akademii.

Rzecz ta nie jest wielkiem odkryciem, ale zawsze dość ciekawym przyczynkiem do teoryi magnetyzmu, gdyż wykazuje błędy ~~teoryi~~ pracy Voigta i potwierdza czy „niedokładności"

wyników rozmowań Langevina. Oczywiście nie
mogę brać na siebie odpowiedzialności za słuszność
wyników, gdyż szczegółowe skontrolowanie tych
zawiłych rachunków wymagałoby kilka dni
intensywnej pracy, ale metoda wydaje mi się dobrą
i takie do wyników mam dosyć zaufania, chociaż
jak często autor sam coś przerabiał i ile na to pracy
poświęcił.

W porozumieniu z autorem zmieniłem tytuł
pierwotny, a tekst niemiecki stosownie poprawiłem,
gdyż styl niemiecki autora był zupełnie niemożliwy.
I tak jeszcze pozostaje tam trochę skrupowatości.
W prawdzie forma zmodernizowana tym sposobem fotolnie
(i tak nie zbyt piękna)

ucierpiała, ale sądziłem że oszczędzi to przykrej pracy Szan. Koledze.

Przesyłam zatem ten elaborat Szan. Koledze, przepraszając za kłopot, którym Go obarczam. Szan. Kolega najlepiej osądzi, czy ta rzecz się nadaje ~~się~~ dla Akademii; a jeżeli tak — czy byłoby możliwem żeby jeszcze przyszła na najbliższe posiedzenie? Adres autora jest:

Prof. Dr. Zdzisław Thullie, Tarnopol, szkoła realna.

Pragniemy tutaj bardzo, żeby Szan. Kolega przyjął zaproszenie głównego Komitetu Zjazdu na wykład na posiedzeniu plenarnem! Skorzystałaby z tego niewątpliwie jeszcze specyalnie nasza sekcya, gdyż Sz. Kolega musiałby przyjechać, aby mieć ów wykład; a wtedy oczywiście także na odczyt w sekcyi dałby się namówić?

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania

M. Smoluchowski

72

# X. ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH

WE LWOWIE W. R. 1907.

SEKCYA matem.-fiz.

LWÓW D. 24/6 1907

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

O ile się cieszę dodatnią częścią odpowiedzi Sz. Kolegi, t. j. obiecaniem przybycia na Zjazd i ~~na~~ odczytu na posiedzeniu ogólnem, o tyle ubolewam nad jej ujemną częścią t.j. odmowną odpowiedzią w sprawie odczytu sekcyjnego. Oczywiście najzupełniej uznaję, że Sz. Kolega nie może się obarczać teraz jeszcze specyalną pracą w tym celu, ale pozwolę sobie zauważyć, że nie chodzi przecież o przedstawienie zupełnie nowej rzeczy, jaka jeszcze nigdzie ogłoszoną nie została, że przeciwnie, równie cennym

byłby referat o jakiejś specyalnej dziedzinie. — Np. gdyby Sz. Kolega zechciał przedstawić referat o teoryach elektronowej dyspersyi i ekstynkcyi, któremi się zajmuje w swej ostatniej nadzwyczajnie zajmującej rozprawie, za której przesłanie serdeczne podziękowanie załączam, to byłoby dla nas wszystkich rzeczą ogromnie pouczającą i interesującą, a przypuszczam że Sz. Kolega mógłby to uczynić bez najmniejszego przygotowania.

Nie chcę bynajmniej nalegać, ale tylko myśl tę poddaję do łaskawej rozwagi, a cieszyłbym się bardzo przychylną odpowiedzią. Dotychczas z fizyki zgłoszono: 1) Laub Optyka ciał ruchomych 2). Godlewski O własnościach aktynu 3) Borkowski Przesuwanie się smug widmowych a elektronowa teorya absorpcyi Voigta 4). Kowalski O fosforescencyi i fluorescencyi. Chciałbym się także przyczynić jakimś drobiazgiem ale wątpię czy zdążę przygotować coś nowego, a nie mam odpowiedniego dawniejszego materyału.

Łącząc serdeczne pozdrowienia oraz wyrazy poważania

M. Smoluchowski

74

Lwów, 29/4 1910

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Serdeczne składam podziękowanie za uprzejmy list i zaszczytne dla mnie słowa uznania a dziękuję równocześnie bardzo za łaskawą obietnicę poprawienia usterek językowych w tekście francuskim.

Uwaga Wsz. Pana co do fig. (2) i (3) wydaje mi się zupełnie słuszna. Należałoby dopisać liczby 50, 100, 150, 200 w odstępach 5, 10, 15, 20 cm na osi rzędnych, a zamiast $\kappa$ napisać $10^6 \kappa$, gdyż

jeden milimetr przedstawia jednostkę $10^{-6}$ przewodnictwa. Bardzo będę wdzięczny jeśli Wkolega zechce łaskawie te ~~[illegible]~~ uzupełnienia umieścić na owych rysunkach.

Łączę serdeczny uścisk dłoni wraz z wyrazami prawdziwego poważania

M. Smoluchowski

76

Zakopane, 25/7 1910

Żywczańskie

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Otrzymawszy uprzejmy list Pański ze znacznem opóźnieniem wskutek wyjazdu mojego, pospieszam donieść że adres mój wakacyjny jest: Zakopane, Żywczańskie, № 1139. Mam nadzieję że opóźnieniem tem nie przyczyniłem Sz. Panu dalszych kłopotów.

Dotychczas pogodę mieliśmy tutaj bardzo niestałą, obecnie skorzystam z polepszenia rozkładu barometrycznego, żeby się wybrać na wycieczkę w góry. Przepraszam więc bardzo gdybym

korektę ewentualnie z kilkudniowem opóźnieniem musiał odesłać. Spodziewam się, że i Sz. Pan obecnie już swe uciążliwe zajęcia pokończył i że także polepszony stan zdrowia pozwoli Panu korzystać w należytej mierze z wakacyjnego odpoczynku.

Łączę bardzo uprzejme ukłony i wyrazy wysokiego poważania

A. Smoluchowski

78

Lwów, 17/1 1911

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Przesyłam załączony rękopis pracy P. Rybczyńskiego. Jest wprawdzie dosyć pokreślony, ale myślałem że lepiej pospieszyć się z przesłaniem do druku niż kazać jeszcze raz przepisywać na czysto. Przepraszam jeszcze raz bardzo za opóźnienie i za kłopoty, które wskutek tego Wielce Szanownemu Koledze sprawiłem i łączę wyrazy najgłębszego poważania oraz serdeczny uścisk dłoni

M. Smoluchowski

80

Lwów, 27/6 1911

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

Zachęcony Pańskiemi słowami prześlę pracę Anti-Kundzenowską do Akademii, tem więcej że nie zdołam żadnym sposobem wykończyć na posiedzenie owej drugiej którą przygotowuję. Zmieniłem tylko nieco wstęp, a resztę dałem do przepisania, tak że jeden egzemplarz prześlę dla Akademii; a drugi — po posiedzeniu poniedziałkowem — do redakcyi

Annalen d. Physik. Na razie przesyłam choć streszczenie do Sprawozdań, a tekst dla biuletynu wyślę ~~gdy~~ jutro jeśli będzie gotowy, a w przeciwnym razie w Sobotę — bo w czwartek i piątek będę w Wiedniu. ~~Ja~~ Tekstu polskiego nie daję, bo sądzę że byłoby to rzeczą bezcelową drukować to jeszcze w Rozprawach. Chętnie bym się zatrzymał w Krakowie w drodze powrotnej z Wiednia, ale zbyt dużo teraz mam pilnych zajęć i muszę tu być w Sobotę, żeby „wyekspedyować" rodzinę na wieś. Bardzo proszę

81

zatem żeby Sz. Kolega był łaskaw rzecz tę przedłożyć

na posiedzeniu poniedziałkowem.

Łączę bardzo uprzejme wyrazy serdecznego poważania

M. Smoluchowski

82

Lwów, Długosza 8

1/7 1912

Wielce Szanowny Panie i Kolego!

List dzisiaj przezemnie od Sz. Kolegi otrzymany byłby „a hard blow" dla P. Stocka, gdyby o nim się dowiedział, ale chwilowo wyjechał do Dobromila. Dla tego w jego zastępstwie pozwolę sobie uczynić pewną propozycyę dla przyspieszenia druku jego rozprawki. Panu Stockowi bowiem z pewnych powodów (związanych z Radą Szkolną) chodzi ogromnie o to aby mógł ową rozprawkę — choć w jednym drukowanym egzemplarzu, bez paginacyi, albo nawet w korekcie — przedłożyć na posiedzeniu fakultetu, które się odbędzie dnia 10 b.m. Miał nawet zamiar drukować rzecz tu we Lwowie własnym nakładem, aby ją tylko mieć gotową do owego czasu. Może źle zrobiłem że go od

tego planu odwiodłem i namówiłem na przedłożenie Akademii. Ale to już chyba odrobić się nie da? Z drugiej strony oczywiście najzupełniej uznaję niemożliwość przezwyciężenia trudności, jakie WSzPan wyłuszcza, w normalnym toku rzeczy.

Dla tego właśnie pozwolę sobie zaproponować przezwyciężenie zbytniego oporu tarcia w drukarni przez zastosowanie odpowiedniego smarowidła. Pan Stock jak wspomniałem chciał rzecz drukować własnym nakładem i z największą chęcią przeznaczy odpowiednią sumę*) jako wynagrodzenie dla zecera, któryby ową rzecz (n.p. po za godzinami normalnego zajęcia) złożył. Wszak tu chodzi o niespełna arkusz druku; przypuszczam że niewątpliwie znajdzie się zecer ochotnik, który się zgodzi na taką pracę „akordową", tak że ów arkusz druku mógłby być gotów za kilka dni.

*) Przyjmuję zupełną odpowiedzialność za tę propozycyę do wysokiej ceny normalnej składania.

83

Ogromnie przepraszam, że Wsz Kolegę nudzę taką sprawą i sprawiam Mu kłopoty całkiem niezwykłe, ale wiem że to dla owego autora jest konstelacya wyjątkowa i że miałby do mnie pretensye, poniekąd słuszne, że go odwiodłem od zamiaru wydrukowania rzeczy na czas we Lwowie. Gdy chodzi o moje własne prace, jestem anielsko cierpliwy; nigdy w życiu jeszcze nie upominałem się o przyspieszenie publikacyi, nawet zupełnie mi to było obojętne że — oczywiście nie w Buletynie, ale w innej redakcyi — rzecz ze mnie wymuszona i wyurgowana potem cały rok zalegała, ale tu zachodzą istotnie okoliczności wyjątkowe, i bardzo bym się cieszył gdyby dzięki Pańskiej życzliwości rzecz dała się załatwić w sposób pożądany dla autora.

Łączę wyrazy największego szacunku i serdecznego poważania

M. Smoluchowski

84

Kraków, 10/6 1913

Kochany Panie!

Przeczytałem pracę T. Godlewskiego i mam wrażenie takie same jakie Pan odniósł z jej przerobienia: że jest to praca zupełnie dobra, rzucająca nowe światło na bardzo niejasne dotychczas zjawiska „elektrolizy" ciał promieniotwórczych, że zatem jest to rzecz o rzetelnej wartości naukowej. Zupełna analogia ze zjawiskami zauważonemi przy kataphorezie koloidów (Ag, Pt, Au, Cu i td.) przez Burtona i innych, a mianowicie wpływ dodatku kwasu

Pan z pewnością jeszcze poprawi ze zwykłą doskonałością.

Łączę wyrazy oddanego, serdecznego poważania
M. Smoluchowski

Posłano
75–77
106–107–115 włącznie

lub zasady i wpływ wartościowości jonów dodanych, jest istotnie zjawiskiem bardzo interesującem i przemawia bardzo za hipotezą autora, że są to właśnie roztwory koloidalne.

Gdybym ja miał tę rzecz pisać, to bym co prawda niektóre ustępy nieco ostrożniej sformułował, zwłaszcza na stronach 107–111. Tam autor stoi zupełnie na stanowisku takiem: że owe ciała promieniotwórcze znajdują się w stanie koloidalnym a jednak są rozdzielone na pojedyncze atomy, podczas gdy poprzednio str. 75–77 bronił poglądu, że tworzą one skupienia (aglomérations), co byłoby wiele więcej zgodnem ze zwykłemi naszemi pojęciami o koloidach.

Wbrew temu co autor powiada (str. 108 a) przecież zdaje mi się, że najważniejsza różnica koloid. a roztw. właściwych jest wielkość cząstek i w związku z tem (wzór Einsteina) będąca prędkość dyfuzyi, jakkolwiek oczywiście jest to różnica tylko ilościowa, nieokreślona wyraźnie.

Ale sądzę, że nie można autorowi zabronić wypłaszenia poglądu odmiennego, bo nie można powiedzieć żeby jego hipoteza nie była do pewnego stopnia uzasadniona. Tylko możeby ton owych dwóch cytowanych ustępów się dał nieco lepiej sharmonizować.

Także w ~~drugim~~ innym ustępie (przez Pana nakreślonym ołówkiem?) str. 113-114 stylizacya nie wydaje mi się jasna. Musiałbym przeczytać pracę Pna. Zercha, żeby zrozumieć sens pytania

str. 114 „Ceci nous amène à nous demander ~~~~"

Sądzę zresztą, że może oprócz hipotezy koloidowej dałoby się znaleźć jeszcze i inne tłomaczenie. Wszak ~~sądzę~~ z emanacyi wytwarza się Ra A metaliczny, (reagujący z wodą) ~~którego ionu~~ który wystąpić może albo we formie ionów Ra dodatnich, albo we formie ionów ujemnych (Ra O (albo $Ra\,O_2$ ?), nie znam wartościowości Ra A) według wzoru równowagi

$$\underset{+}{Ra} + \underset{-}{OH} \rightleftarrows \underset{-}{Ra\,O} + \underset{+}{H}$$

a zapewne atom Ra na przemian raz będzie prowadzić żywot w pierwszej, potem znów w drugiej postaci i podczas tego będzie odbywać odpowiednie ruchy (ku katodzie i anodzie). Zrozumiałem byłoby wtedy (na podstawie prawa Guldberg-Waage), że dodanie kwasu zmniejszyć by mogło prawdopodobieństwo stanów $Ra\,O$ i t.d.

Naturalnie tem powiedzeniem bynajmniej nie chcę polemizować w tej rzeczy z autorem, którego pogląd poparty jest przez wybitną analogię z koloidami. Co do stylizacyi, to na ogół wolałbym istotnie nieco więcej zwięzłości i opuszczenia kilku dygresyi — ale to może rzecz osobistego upodobania. Żadne mi się zresztą zarzuty nie nasunęły — oprócz drobiazgów językowych, które

86

Kraków, 11/1 1916

Kochany Panie!

W Niedzielę byłem na odczycie Romera o atlasie statystycznym Polski i to widocznie mi — t.j. części fizycznej mojego „ja" — nie posłużyło, tak że zdecydowałem się jeszcze przedłużyć wakacye o dwa dni. Dzisiaj zatem jeszcze nie będziemy mieli konwersatoryum, o czem Panu donoszę, aby Pan się nie wybrał ewentualnie na próżno. Mam nadzieję że przecież główna fala influency u mnie już przeszła stanowczo i że to co pozostało, jest już tylko „ogon" zanikający.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

A. Smoluchowski

Marjan Smoluchowski

dziękuje Szanownym Panu serdecznie za przesłanie
uprzejmych życzeń i tym wyrazy prawdziwego
szacunku i poważania.

89

Maryan Smoluchowski

z uprzejmą prośbą o łaskawe przeczytanie
i skrytykowanie!

Studencka 27.

90

Dr. Marjan Smoluchowski

*profesor uniwersytetu*

dziękuję za łask. zaproszenie na dzisiejszą wieczór i pozwolę sobie z niego skorzystać.

Lwów. Supińskiego 2 A.

u Dr L. Kapiszewskiego

ul. Dietla 97

91

GABINET
HISTORYI SZTUKI
Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków d. 23/IV 1896

Szanowny Panie Kolego!

Dowiedzieć się od prof. Cieszyńskiego, że się Panowie do mnie wybierali dzisiaj na wieczór, co było zupełnie zrozumiałe. Wróciłem jednak dopiero co z Wiednia i w nawale zajęć zapomniałem o Zeitgenossach, tak że dziś niestety nie jestem przygotowany i nie mogę, mając nie rozmyślnie wieczór inaczej zajęty. Przepraszam po raz tysiąc i proszę najserdeczniej do mnie na przyszły czwartek. Odtąd zaczniemy regularne nasze czwartkowe posiedzenia.

Serdeczny uścisk dłoni

od

szczerze oddanego

M. Sokołowski

193

Maryan Sokołowski

Nie wiedziałem zupełnie, że Czwartek przyszły na mnie wypada. Wolałbym jednak żeby to było za dwa tygodnie. Jeżeli zatem Szanowny Pan Kolega

Garncarska 3. :/:

gotów jest tego Czwartka nas zaprosić do siebie
będzie mi bardzo przyjemnie Mu służyć i spę-
dzić razem miły wieczór.

Z wysokiem poważaniem

Szczerze oddany sługa

25/I 97.

[illegible]

94

# Maryan Sokołowski

Jutro, środa, 5 Maja, między 3–4 będę u Pana Kolegi dla rozmówienia się bliższego. Pozostaję oddany sługą –

z głębokiem uszanowaniem.

4/IV 905.

95

# Maryan Sokołowski

Najserdeczniej dziękuję za łaskawy współudział w naszem święcie O. Pawlickiego i mojem. Że te słowa są tak spóźnione, chociaż niej mniej szczere i gorące, to winna choroba,

które mię dotąd trzyma zapieczętowanego w domu, a długo nie pozwalało na najmniejszy wysiłek. Łączę dla Państwa i całego domu najpiękniejsze życzenia Roku Nowego.

Oddany sługa

[illegible]

96

# Maryan Sokołowski

Z powrotem z Warszawy, przesyłam doręczoną mu dla Wielce Szanownego Pana Kolegi w gościnnym i tak miłym dla mnie domu prof. Czarnowskiego – rękę.

Z głębokiem szacunkiem

[illegible]

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 18 lipca 1925.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Przypuszczając, że Pan Profesor wyjechał, zwróciłem się listownie do prof. Pieńkowskiego z zapytaniem, czy wobec tego należy czekać z wydaniem zeszytu V-go Sprawozdań P.T.F., czy też wypuścić zeszyt nie przejrzany przez Pana Profesora. Przypuszczałem bowiem, że nieobecność Pana Profesora trwać będzie do końca lata. Prof. Pieńkowski /prawdopodobnie po porozumieniu się z p. Prof. w Brukselli/ odtelegrafował mi, żeby zeszyt oddać do druku. W dwa dni potem otrzymałem łaskawie poprawiony tekst prac pp. Mazura, Bernhardta i Ehrenfeuchta. Szczęśliwym trafem drukarnia tych prac jeszcze nie wydrukowała i mogłem wprowadzić poprawki, nadesłane przez Pana Profesora. Prócz tych prac będzie w zeszycie V-ym praca p. Wołoszyna, którą Pan Profesor zechciał przejrzeć w rękopisie, oraz trzy komunikaty pp. Mierzejewskiego i Ceglińskiego, p. Stenza i p. Kapuścińskiego. Te trzy komunikaty zostały właśnie odbite, wobec czego nie mogę ich przesłać z prośbą o przejrzenie. Zeszyt ukaże się za kilka dni.

Zechce Pan Profesor przyjąć wyrazy prawdziwego poważania

A. Sołtan.

A.

98

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 23 lipca 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Bardzo jestem wdzięczny za cenne uwagi, które mi Pan Profesor był łaskaw przesłać, o czystości języka polskiego w „Sprawozdaniach". Wszystkie rękopisy, jakie wpływają do nas, czyta zawsze prof. Pieńkowski, a ostatnio (w zastępstwie p. Pogorzelskiego) i ja, i mimo szczerych chęci zostawiamy zawsze sporo wyrażeń niepoprawnych, które dopiero dzięki Panu Profesorowi zostają usunięte. Naleciałości, o których W. Szanowny Pan Profesor pisze, są tak częste obecnie w potocznem słowie drukowanem (gazety itp.), że ludzie się mimowoli do nich przyzwyczajają i trzeba prawdziwego wysiłku uwagi, by wszystkie błędy i wadliwe konstrukcje odpowiednio poprawić. Niestety, prócz wadliwych zwrotów, zdarzają się w niektórych pracach i błędy ortograficzne. A cóż dopiero mówić o streszczeniach francuskich.

Zachęcony listem Pana Profesora będę się starał jeszcze bacz-

niejszą na tę sprawę zwracać uwagę, jeżeli nadal od prof. Pieńkowskiego otrzymywać będę polecenie zajmowania się korrektą itp.

„Sprawozdania" wyszły dotąd w postaci następujących zeszytów: tom I zesz. 1, tom II zesz. 1, zesz. III, zesz. IV i niebawem wyjdzie zeszyt V. – Te trzy ostatnie zeszyty noszą numerację ogólnego zbioru. Z tomów I i II ukazało się zatem tylko po jednym zeszycie i więcej się już nie ukaże. –

Po wydrukowaniu zeszytu V-go będzie on w jaknajkrótszym czasie rozesłany – już nie przezemnie, lecz przez pana Szczeniowskiego, który w czasie mej nieobecności podjął się tę sprawę załatwić.

Przesyłam Wielce Szanownemu Panu Profesorowi wyrazy prawdziwego poważania i szacunku

A. Sołtan.

P.S. Załączam kartkę, którą jeszcze p. Pogorzelski kazał wydrukować, wyjaśniającą (może w sposób zbyt lapidarny) nieprawidłowość numeracji zeszytów. Winna ona być wklejona do zesz. III.

**ZAKŁAD FIZYCZNY**
**UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO**
HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 22 marca 1924.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Otrzymałe oba listy z dni 17 i 19 b.m. i w imieniu pp. Pawłowskiego i Majewskiego bardzo dziękuję za tak cenne uwagi, których Pan Profesor zechciał udzielić. Błędy językowe i gramatyczne oraz wady stylu, które niestety zdarzają się prawie u wszystkich fizyków polskich, były w tych pracach wyjątkowo liczne, ponieważ obaj autorowie dłuższy czas przebywali w Rosji.

Z polecenia prof. Pieńkowskiego będę na przyszłość bardzo starannie przeglądać rękopisy prac, przeznaczonych do "Sprawozdań". Mam przytem nadzieję usunięcia wielu błędów językowych.

Zechce Pan Profesor przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania i szacunku.

Andrzej Sołtan.

100

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE
Zarząd Główny

Warszawa, dn. 10 lipca 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Z polecenia prof. Pieńkowskiego mam zaszczyt przesłać streszczenia francuskie dwóch prac (pp. Wernera i Stenza), które mają wejść w skład zeszytu VII „Sprawozdań".

Przy tej okazji załączam wyrazy mego głębokiego poważania i szacunku.

A. Sztan

101

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 18 sierpnia 1926

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Załączam przy niniejszem pracę p. Ehrenfeuchta w streszczeniu francuskiem z prośbą o łaskawe poprawienie. Jednocześnie pragnąłbym poddać pod rozstrzygnięcie Pana Profesora kwestję, czy należy mówić: „promieniowanie rezonansowe" czy też „promieniowanie rezonancyjne". Sądzę, że oba wyrażenia są zbudowane prawidłowo, lecz przypuszczam, iż drugie się utarło więcej niż pierwsze.– Powyższa kwestja językowa nasunęła się w związku z pracą p. Ehrenfeuchta.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, łączę wyrazy głębokiego szacunku

A. Sołtan.

102

**ZAKŁAD FIZYCZNY**
**UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO**
HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 16 września 1926.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Zastosujemy się na przyszłość do życzeń Pana Profesora; niestety jednak, wszystkie prace, przeznaczone do zeszytu VII „Sprawozdań" są już w druku, wobec czego posyłam załączone dalsze dwie prace w korekcie (nie w rękopisie). – W zeszycie tym wyjdzie jeszcze moja praca, którą, również w korekcie, prześlę Panu Profesorowi z prośbą o łaskawe przejrzenie.

Korekty, które dotychczas przesyłałem, były istotnie bardzo źle odbijane; zwróciłem już na to uwagę naszemu drukarzowi.

Następne prace, które nam złożą, prześlę w czytelnym rękopisie.

Pragnę zaznaczyć, iż, posyłając Czcigodnemu Panu Profesorowi korektę, nigdy nam nawet na myśl nie przychodziło prosić o poprawki omyłek drukarskich lub też tych poprawek oczekiwać. Rozumiemy doskonale, iż tego rodzaju pracę, bądź co bądź mechaniczną, winien wykonać ktoś z nas. To też zawsze odnośny autor i ja wyszukiwaliśmy i poprawiali omyłki druku na jednym z egzemplarzy korekty, a następnie uzupełnialiśmy zmianami językowemi, wprowadzonemi przez Pana Profesora.

Zła polszczyzna autorów była powodem straty cennego czasu Pana Profesora. Pozwalam sobie zatem w imieniu moich kolegów i własnem złożyć wyrazy naszej szczerej wdzięczności.

Zechce Pan Profesor przyjąć zapewnienie mego głębokiego poważania i szacunku.

A. Sztan.

103

Warszawa, d. 22 września 1926 r.

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Pośpieszam wyrazić moje gorące podziękowanie za przysłane mi łaskawie odbitki ostatniej pracy fizycznej Pana Profesora, studjum o filozofji Bacona i wspomnień o prof. Boguskim.—

Prof. Pieńkowskiemu bardzo na tem zależy, żeby zesz. VII „Sprawozdań" ukazał się przed zjazdem lwowskim, a że zjazd ten już jest bardzo blisko, przeto polecił mi tym razem nie wysyłać mojej pracy Panu Profesorowi, gdyż inaczej drukarnia nie zdąży zeszytu odbić. Streszczenie francuskie mej pracy Pan Profesor ~~ta~~ zechciał już poprawić; bardzo mi przykro, że tekst polski wyjdzie nie poprawiony. Dołożę wszelkich starań, by był jak najbardziej poprawnie napisany i poproszę kogoś na miejscu, z pośród ludzi piszących ładną polszczyzną, by moją pracę przejrzał.

W nadziei, że na zjeździe będę mógł raz jeszcze ustnie podziękować za przesłane mi odbitki, załączam wyrazy głębokiego poważania i szacunku.

A. Sztan.

104

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE
Zarząd Główny

Warszawa, dn. 10 listopada 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Stosownie do życzenia Pana Profesora przesyłam w załączeniu pracę p. Kapuścińskiego w rękopisie — z prośbą o łaskawe przejrzenie.

Praca ta, w streszczeniu, ma się ukazać również w Biuletynie Polskiej Akademji Umiejętności, to też do druku jej w „Sprawozdaniach" przystąpimy dopiero po wysłaniu streszczenia, przeznaczonego dla Akademji. W tych dniach otrzymam jeszcze pracę p. Szczeniowskiego, przeznaczoną do „Sprawozdań", i będę miał zaszczyt ją również przesłać z prośbą o poprawki.

Zechce Pan Profesor przyjąć wyrazy mego głębokiego poważania i szacunku.

A. Sołtan

105

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE
Zarząd Główny

Warszawa, dn. 19 stycznia 1927 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

W odpowiedzi na list Pana Profesora z d. 10 b. m. pośpieszam donieść, iż porozumieliśmy się z p. Klechim w sprawie poprawiania rękopisów. — Bardzo chętnie zgodził się on podjąć tej roboty — my również radzi jesteśmy, że nie będziemy zabierać cennego czasu Pana Profesora, jakkolwiek bardzo nam przykro tracić jego niezastąpioną współpracę i łaskawą pomoc.

P. Klechi już jedną pracą (p. Asterblum) poprawił i w obu tekstach wiele poprawek wprowadził.

Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

A. Sztan.

P. S. Pracę p. Infelda zwróciłem autorowi, stosownie do polecenia Pana Profesora, celem przejrzenia tekstu francuskiego.

106

Aachen 26. II. 05

Sehr geehrter Herr Collega!

Zunächst meinen besten Dank für die Übersendung Ihrer Separata, deren Besitz ich hochschätze. Ihre Arbeit über die Schmiermittelbestimmung war mir leider abhanden gegangen. Ich habe mir aber ein Exemplar zurückgeben lassen, das ich Ihnen ergebenst zur Verfügung stelle. Übrigens erlaube ich mir noch Sie auf eine in dieser Woche in der Ztschr. d. Vereins* Hochachtungsvoll Hornfeld

# Postkarte

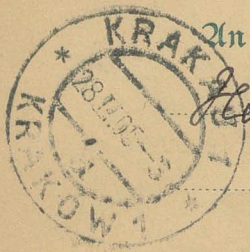


An

Herrn Prof. L. Natanson

in Krakau (Österreich)

Wohnung (Straße und Hausnummer) Wolska 8.

INSTITUT
FÜR THEORET. PHYSIK
MÜNCHEN, UNIVERSITÄT,
LUDWIGSTRASSE 1/.

MÜNCHEN, DEN 3. Oktober 1911

Hochgeehrter Herr Collega!

Mit bestem Dank für Ihren liebenswürdigen Brief sende ich die Arbeit von Hn. Dr. Kraft zurück. Ich stimme ihrem Inhalte vollkommen bei und halte sie zur Publikation für geeignet. Die Formel (1), die mir neu war, ist sehr elegant und symmetrisch. Ob es möglich ist, ihre Ableitung, die hier etwas formal gegeben wird, geometrisch zu machen, indem man Div und Rot als Flächen- und Linienintegrale auffasst? Ich vermute, dass dies nicht leicht sein wird, zumal wir für die Operation □ bei einem Sechservektor, wie mir scheint, keine direkte geometrische Interpretation haben.

Ich bin Ihnen aufrichtig dankbar, dass Sie mir regelmässig Ihre sehr interessanten Arbeiten zusenden, die ich stets genau verfolge; ich werde mich bald mit meinem Carlsruher Vortrag über Quantentheorie und einigen Anderen revanchieren. Bitte meine Empfehlung an Hn. Dr. Kraft.

Ihr hochachtungsvoll ergebener A. Sommerfeld

Prof. Dr. A. Sommerfeld
München, Leopoldstr. 87.

21. IX. 17.

Sehr verehrter Herr Kollege!

Die Nachricht von dem plötzlichen Tode Smoluchowski's hat mich tief bewegt. Seine wissenschaftliche Bedeutung und seine liebenswürdige vornehme Persönlichkeit haben ihn mir besonders wert gemacht. Noch im vorigen Sommer hatte ich die große Freude, ihn in München als Gast begrüßen und seinen Umgang einige Tage genießen zu können. Wie ich höre, ist er an der Ruhr gestorben; also wohl auch ein Opfer des Krieges!

Die physikalische Festschrift hat mich gebeten, ihm einen Nachruf zu schreiben. Dürfte ich hierbei Ihre freundliche Hilfe in Anspruch nehmen? Zunächst hätte ich gern einige Daten aus seinem Leben: Geburt, Stand des Vaters, Studiengang, Beziehungen zu Boltzmann (mit Kasanówka war er eng befreundet, wie ich weiß); wo war er habilitiert, wann wurde er Professor in Lemberg, in Krakau wohl 1913? Todestag. Seine hauptsächlichen wissenschaftlichen Leistungen sind, soweit sie mir augenblicklich im Gedächtnis sind: Dichteschwankungen der Gase, im Zusammenhang mit der kritischen Temperatur; Brown'sche Bewegung 1905; Grenzen des zweiten Hauptsatzes, Vorträge in Münster und Göttingen 1912 und 1913; Zerstreuung des Lichtes in Gasen, Rayleigh'sche Formel 1915; Theorie der Kolloide 1916. Sicherlich habe ich dabei noch einige wesentliche Punkte nicht aufgezählt. Neben dem wissenschaftlichen Geist wäre die künstlerische Form seiner Darstellung und überhaupt seine ästhetische Bildung hervorzuheben. Auch

hierüber wären mir einige specielleren Angaben sehr wertvoll.

Vielleicht gestatten Sie, dass ich Ihnen die Correktur des Nachrufes zuschicken lassen, damit Sie dieselbe gegebenenfalls berichtigen und ergänzen können.

Vor wenigen Wochen habe ich noch einen Brief an Sm. geschrieben, der unbeantwortet geblieben ist und ihn wahrscheinlich schon auf dem Krankenlager angetroffen hat. Es handelte sich darin einerseits um den Wiener Ruf, andrerseits um eine mich interessirende Arbeit von Hr. Jan Kroo, von der ich durch Debye gehört hatte. Wenn H. Kroo mir gelegentlich seine Resultate mitteilen wollte, würde ich es dankbar begrüssen, da hier ebenfalls über das gleiche Thema gearbeitet wird.

Die Beantwortung meiner vielen Fragen hat keine Eile, da ich die nächste Woche verreisen muss, also den Nachruf nicht vor dem 1. Oktober beginnen kann.

Mit hochachtungsvollen Grüssen

Ihr sehr ergebener

A. Sommerfeld.

Anbei der „Zusatz".

Übrigens lese ich die Vierer dichte P als griechisches „Ro", nicht als lateinisches „Pe". An der kurzen Bezeichnung „Lebesgue Integration"

habe ich Keinen Anstoss genommen. Ergebenst

Dr. A. Sommerfeld

Professor der theoretischen Physik

München Leopoldstr. 87 III.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze,

Zwracam się tą drogą do JWnego Pana i proszę o łaskawe udzielenie mi pewnego wyjaśnienia. Dotyczy ono zadania z podręcznika „Nauka Fizyki" (dla klas wyższych szkół średnich.) Przykład znajduje się na stronicy 123. Udowodnić: $\delta = mg^2t = mg\sqrt{2gs}$ (1)

W myśl wzoru na str. 122, dzielność równa się: $D = \ldots = \ldots = \underline{Fv\cos(Fl)}$

Wzór uwzględnia $v$ jako prędkość średnią. Ze wzoru (1) wynikałoby $v = gt$, co jest identyczne z prędkością końcową, w ruchu jednostajnie przyśpieszonym. Rozchodzi

mi się o to, czy w rzeczywistości można ~~je~~ identyfikować pojęcie prędkości średniej i końcowej; czy nie możnaby ten wzór napisać w postaci:

$$\delta = \frac{mg^2t}{2} = \frac{mg}{2}\sqrt{2gs}$$

chcę się upewnić, czy nie popełniam błędu, rozumując w ten sposób; podstawiając za $\cancel{v}$ $-\frac{gt}{2}$.

Dziękując z góry za wyjaśnienie,

kreślę się

z głębokiem poważaniem

Kraków, 4. I. 1926.

Teofila Spira.

Kraków 19 II 1911. 112

Wielmożny Panie Profesorze!

Zwrócony łaskawie rękopis mojej pracy przedłożonej Akademii otrzymałem. Jestem W. Panu niezmiernie zobowiązany za gotowość udzielenia mi informacyi o powodach odrzucenia rozprawy. Postanowiłem jednak z tego nie korzystać, gdyż sądzę, że prócz podanych dawniej przez pierwszego referenta zarzutów, jakie usłyszałem z ust W. Pana innych Wydział nie mógł kierować, a dla mnie miałyby wartość tylko uwagi

/.

prawdziwe i rzeczowe. Posyłając moją pracę chciałem spełnić obowiązki, jakie ma wobec instytucji naukowej tego rodzaju jak Akademia każdy Polak pracujący naukowo. Dowiedziałem się jednak, że było to zbyteczne.

W. Panu jestem niezmiernie wdzięczny za tak gorące zajęcie się moją sprawą i za słowa uznania i zachęty. Przykro mi tylko, że Mu sprawiłem tyle kłopotów, z których nie ma żadnego dodatniego rezultatu. — Polecając się łaskawym względom pozostaję z głębokim poważaniem

Edward Stamm.

Súrochów 23 X 1911.

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam najmocniej W.P. Prof. że nie pożegnałem się z Nim przy swym wyjeździe, wyjechałem jednak niespodziewanie, a z drugiej strony nie wiedziałem, czy Pan Prof. był wtedy w Krakowie, czy nie. Jestem obecnie na posadzie w przykrem realnem gimnazyum w Súrochowie; jestem z niej bardziej rozczarowany aniżeli ze urzędowej. Mam wiele wolnego czasu dla swej pracy, a całym tym otoczeniem bardziej odpowiada moim przekonaniom.

Polecając się łaskawej pamięci zostaję z całym głębokiem poważaniem

Edw. Stamm
Súrochów koło Jarosławia.

115

Wilno, dnia 7 czerwca 1921 r.

DZIEKANAT WYDZIAŁU
MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO
UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO
W WILNIE.

M.P. 286. 20/21

Do pana profesora
Dra Władysława Natansona
w Krakowie

Wielce Szanowny Panie Kolego!

W myśl art. 42 Ustawy o Szkołach Akademickich upraszam Wielce Szanownego Pana Kolegę o łaskawe nadesłanie w terminie dwumiesięcznym od daty dzisiejszej uzasadnionej opinji o kandydatach, których uznać należy za najodpowiedniejszych na katedrę fizyki teoretycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Z poważaniem
W. Staniewicz

Dziekan Wydziału
Matematyczno-przyrodniczego.

Wł. Sz.
Zarządzenie
Rektor

. . . . . .

. . . . . .

116

Szanowny Panie Profesorze,

Jestem zawstydzony, że dotychczas nie wysłałem przekładu. Doprawdy nie moja wina. Tłumacz naznacza wciąż nowe terminy, a w terminie prosi o nową zwłokę. W bezsilności mojej mogę tylko czekać i prosić, aby szan. pan prof. nie pokazał tego na karb mojej opie, szałości lub niepamięci. Gdy tylko będzie gotowe, natychmiast wyślę do Warszawy pod adresem, którego zwłotnie nie miałem.

P. Kostanecki powrócił przed tygodniem. P. Karol jeszcze w Zakopanem. Od Kocia miałem maleńką karteczkę. Daje już znaki życia, wie że są na świecie szerokim jego przyjaciele.

Proszę przyjąć przeproszenia, zapewnienia głębokiego szacunku i serdeczne uściśnienia dłoni

Rudolf Stanewski

29.9.95

Panie Profesorze! Udając się Szan. p. prof. z prośbą dość dziwną, ulegam instynktowi, że znajdzie ona szlachetne i życzliwe przyjęcie. Geneza instynktu jest następująca: Z Kociem żądaliśmy sobie nieraz w Wierackich kłopotach. Kiedy wyjeżdżał a ja wyrażałem żal, że mi go zabraknie, powiedział: Ale jest profesor, on taki dobry i poczciwy. I teraz to mi się przypomniało i skłania do tej dziwnej prośby. Poprostu chcę p. prof. prosić o przyjacielską przysługę na kilkanaście dni tj. do 1 bm. (75 zł.) Złożyły się na to zarazem powody. W administracji naszej zamykają zachinki i nie dają, jak zwykle zaliczek. Prócz tego musiałem do rodziny jeździć do Zakopanego i jeszcze zmuszony będę jechać. Trochę do tego jeszcze nieobliczenia się z nadzwyczajnemi wydatkami. Dlatego udaję się do Pana prof. — jeśli to możebnie, jeśli nie sprawia trudności. Boję się jednego; że p. prof. weźmie mi za złe taką swobodę. Boję się, czy nie osądzi, że zamało zasłużyłem na Jego życzliwość, aby do niej się zwracać. Zapewniam, że nie tylko materyalnie, ale i moralnie będę dobrym dłużnikiem. W

każdym razie, jakkolwiek będzie, czy mogę być w tych dniach u Sz. p. prof. aby przeprosić za odwagę, z jaką podpisuję, a zarazem przepędzić kilka najmilszych chwil, z któremi jestem stęskniony.

Z szczerym szacunkiem i serdecznem uściśnieniem dłoni

Rad. Starzewski

120

Lwów 11/12 933

Ul. Akademicka 11

Czcigodny Panie Rektorze!

Dziękuję najserdeczniej za łaskawą przesyłkę; – aż się dobrze człowiekowi robi, i odświeża mu się umysł, jak takie świetne aperçus i szkice przeczyta! Ileż ja się nauczyłem z przeczytania „Aleksandryi", a ile sobie przypomniałem!!!

Ośmielam się przesłać jeszcze w zamian rzecz całkiem skromną, t.j. moje przemówienie rektorskie z przed dwudziestu laty, wygłoszone wówczas w znacznej części pod wrażeniem „bojówek ruskich" i ich napadów i masakr na Uniwersytecie – a z tego punktu widzenia niestety i dziś niepozbawione aktualności.

Proszę, Czcigodny Panie Rektorze, przyjąć wyrazy mego najgłębszego poważania i szacunku

Ks. Starzyński

Lwów 21/12 933
Ul. Akademicka 11

Czcigodny Panie Rektorze!

Śpieszę podziękować serdecznie za łaskawe przesłanie mi swego wspania-
łego przemówienia rektorskiego, które
swego czasu czytałem w „Czasie" i które
na mnie wywarło polskie wrażenie — i
zachowam wyrazy najgłębszego uszano-
wania i szacunku

J. Starzyński

128 Warszawa 28/III 1918

Wielce Kochany Panie Profesorze,

Oddawna zbieram się do napisania Panu Profesorowi, jakie życie prowadzę w Warszawie. Przy nadchodzących świętach Wielkiej Nocy dotrzeram przede do najserdeczniejszych życzeń garść wiadomości o sobie. Jestem asystentem wykładowym p. Grotowskiego, zajmującego katedrę fizyki w politechnice. Obowiązki moje są stosunkowo niewielkie. Inni asystenci są zapracowani, przeciążeni, co prowadzą ćwiczenia, które mają w Warszawie charakter obowiązkowy, gdyż biorą w nich udział około 400 osób. Warunki materjalne pracy naukowej są zupełnie dobre, ponieważ roczna dotacja zakładu fizycznego politechniki wynosi 32 000 M.; tyle otrzymuje zakład uniwersytecki, czy Kraków dorzeka się kiedy choć trzeciej części takiej sumy? A jednak otwarcie powiadam tu kiedyś, że produkcja zakładu naukowego jest w stosunku odwrotnym do środków materjalnych. Na razie to bon mot zdaje się sprawdzać na Warszawie, gdyż naogół panuje tu stagnacja naukowa ogromna. W ostatnich czasach kilka osób rozpoczęło prace, ale nadmiar zajęć urzędowych nie pozwala im poświęcać zajęciom naukowym zbyt wiele czasu. Ja jestem z pośród asystentów w położeniu najlep

szym, a mimo to narzekam czasem na ruch, fabryczny niemal, panujący w zakładzie. Pracuję nad napięciami elektroosmotycznymi w dalszym ciągu, ale do rezultatu jeszcze daleko; próby robię z nitrobenzolem i acetonem, ale zmienność ich własności z czasem nie pozwala wyciągnąć z pomiarów - dotychczas przynajmniej - poważniejszych wniosków.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania W. Staszewski

W. Staszewski
Warszawa, Marszałkowska 97

Postarte

R
Warschau 17
№ 243 I

Wielmożny Pan
Prof. Dr Wł. Natanson
Kraków
ul. Studencka l. 3

7½ Gen.-Gouv. Warschau
DEUTSCHES REICH

WARSCHAU
30.9.16. 11-12 V

124

Warszawa 28/IV 19

Wielce Łaskawy Panie Profesorze,

Najuprzejmiej proszę Pana Profesora o łaskawe przejrzenie mej pracy o niezależności warstwy podwójnej od zewnętrznego pola elektrycznego i, jeżeli warto, o przedstawienia jej Akademji Umiejętności.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Wacław Staszewski

Warszawa 20/VI 19

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi za życzliwy list i najuprzejmiej przepraszam, że dotychczas nie dałem odpowiedzi na zapytanie Szanownego Pana Profesora co do moich najbliższych planów, ale doprawdy nie wiedziałem jeszcze sam, jak się moje losy ułożą. Teraz dopiero dowiedziałem się, że Ministerstwo W.R. i O.P. przyznało mi stypendjum na wyjazd za granicę i już rozpocząłem starania o paszport, co zdaje się nie napotka na większe trudności ze względu na urzęd-

wy niejako charakter mego wyjazdu. Zamierzam jechać w towarzystwie śp. Wacława Dziewulskiego, który wybiera się do Anglji na parę tygodni w sprawach osobistych z zamiarem załatwienia jednocześnie niektórych sprawunków dla zakładu fizycznego i chemicznego. Co do mnie, to mam zamiar udać się do Braggia oraz J. Thomsona, być może, iż zawitam i do Rutherforda. Najpierwej wszakże chciałbym przebyć ze 6 tyg. w środowisku czysto angielskiem w celu nabrania wprawy w języku. Być może iż da się połączyć z wyjazdem nad morze, co jak sądzę świetnieby wpłynęło na stan mego zdrowia, mocno ciągle zwątpiony.

Co do zajęć naukowych w tym roku, to miałem na nie wprawdzie dość wolnego czasu, ale innych warunków zewnętrznych spokojnej pracy brakło: moje sprawy rodzinne ułożyły się niekorzystnie, zaś sprawy publiczne, chociaż osobiście byłem od nich zdala, niejednokrotnie wytrącały mnie z równowagi, szczególnie kiedy widziałem, iżśmy pod wieloma względami nie dorośli do chwili, jaką przeżywamy. W zakładzie dawał się ogromnie odczuwać brak kierownika z odpowiednimi kwalifikacjami i, co najważniejsza, z zamiłowaniem do pracy naukowej — pomimo naszych usiłowań część

ciowego zaradzenia złemu przez współpracę koleżeńską. Na gwałt trzeba Warszawie czystej atmosfery naukowej, inaczej wielu się podusi!

Nie mogę jednak powiedzieć, że ten rok zmarnowałem, nauczyłem się tu bowiem bardzo wielu rzeczy z fizyki praktycznej, nabrałem pewnej wprawy w eksperymentowaniu, zaprzyjaźniłem się nieźle z technika przyrządu silnego i t.p. Nie chciałbym jednak długo w tych warunkach pozostać. Z ogólnego wykształcenia fizycznego posunąłem się nieco w teorji kinetycznej gazów, ale brak mi w tej dziedzinie jeszcze dużo z tego, co

każdy fizyk wiedzieć powinien. Oprócz tego, zabraliśmy się w kilku do studjowania „The electron theory of matter" Richardsona, która udało nam się sprowadzić jeszcze podczas okupacji niemieckiej. Dzieło to, zawierające wiele wiadomości najrozmaitszych „up to date", pod wieloma względami nie grzeszy niestety gruntownością, niektóre zaś rozdziały są całkiem chaotyczne. Czytaliśmy je jednak z korzyścią, dyskutując wiele bardzo ciekawych wspólnych punktów i rozstrząsając różne wątpliwości. Ostatnio, również wspólnie z p. J. Dziewulski, Piwnikiewicz i ja, wzięliśmy

się do małej pracki eksperymentalnej nad fosforescencją pary rtęci.

Ja jednocześnie zaprzągłem się z nowszymi badaniami nad promieniami Röntgena, przygotowując się do pracy w katedrze.

W roku bieżącym skrystalizowało się we mnie przekonanie, że moje zdolności nie przekraczą bardzo średnich, i miałem niejednokrotnie skrupuły z korzystania ze stypendjów.

Sądzę jednak, że wobec wielkiej stagnacji naukowej w kraju, wytworzenie kadr pracowników naukowych nawet przeciętnych, ale z dobrą

wolą i zamiłowaniem do nauki, jest rzeczą wielkiej wagi dla przyszłości nauki polskiej i że z tego względu skrupuły moje były nieco przesadzone.

Oby tylko zdrowie chciało mi tak służyć, żebym pobyt za granicą mógł należycie wykorzystać!

Łączę wyrazy szczerego szacunku i poważania

W. Staszewski

Wilno 18/X 21.

Wielce Szanowny
Panie Profesorze,

Odebrałem egzemplarz „Nauki Fizyki" i składam Panu Profesorowi za pamięć i prezent serdeczne podziękowanie. Urządzamy się tu powoli, ożywieni nadzieją wytworzenia może niewielkiego ale zdrowego ośrodka fizyki w Polsce – oczywiście w założeniu, że nas europejska dyplomacja nie odda Litwie, wtedy trudno przewidzieć jakby się sprawy ułożyły. Zakład aczkolwiek malutki w porównaniu do warszawskiego lub krakowskiego już jest niemal w stanie używalności, po-

ważną lukę stanowi brak bate-
rji akumulatorów oraz precy-
zyjnego mechanika. Mieliśmy
pierwszorzędnego kandydata z War-
szawy – z fabryki Gerlacha – ale
ten jako człowiek familijny
uzależnił swą zgodę od ułoże-
nia się sprawy wileńskiej – i wobec
tego nie mogliśmy go tu ściągnąć.
Z niecierpliwością oczekujemy
kol. Weyssenhoffa, który niewątpli-
wie znakomicie przyczyni się do
ożywienia ruchu naukowego, no
i, rzecz pewna, sportowego...
W tym tygodniu rozpoczynamy na-
sze zebrania czwartkowe, które
regularnie odbywały się w zeszłym
roku: i tu spodziewamy się od

takiego erudyty jak Weyssenhoff dużo nowego usłyszeć i przedyskutować.

Z prac doświadczalnych obecnie w toku są trzy: jedna z hydrodynamiki (p. Falkowska), jedna z elektryczności (p. Kadenacy) i jedna z promieniowania Roentgenowskiego. Dostaliśmy w prezencie od amerykańskiego Czerwonego Krzyża urządzenie Roentgenowskie — nie kompletne wprawdzie, niemniej jednak bardzo cenne: obecnie doprowadzam je do stanu używalności z zamiarem użycia do badań nad rozproszeniem. Dziewulski i Patkowski też wkrótce — mam nadzieję — będą mogli zabrać się do pracy ekspery-

mentalnej. Dużą przeszkodą ku temu jest brak wykwalifikowanych asystentów, skutkiem czego zajęcia zakładowe zabierają im ogromnie dużo czasu.

Łączę jeszcze raz serdeczne podziękowanie,

pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

W. Haszewski

131

Wilno 21/XI 32
Suwalska 7 m 6

Wielce Szanowny i Drogi Panie Rektorze!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawe nadesłanie mi broszury o młodych latach J. C. Maxwella. Dowodzi to, że Pan Rektor jeszcze pamięta o swoim uczniu z przed 20 blisko lat. Pozwolę sobie zapewnić Pana Rektora, że zarówno ja jak i ci z wilnian, którzy mieli szczęście kształcić się pod kierunkiem Pana Rektora, mile i serdecznie wspominamy czasy krakowskie, choć mało może się odzywamy, pochłonięci szarpaniną dnia codziennego. O tem, ile zawdzięczamy Panu Rektorowi i Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, dobrze pamiętamy i do końca życia nie zapomnimy. Obecnie w Wilnie skupia się grono nauczycielstwa, zajmującego się sprawą podniesienia poziomu nauczania fizyki w szkołach. Zbieramy się co kilka tygodni, referujemy niezbyt specjalne prace naukowe, omawiamy kwestje dydaktyczne, urządzamy od czasu do czasu lekcje przykładowe, wzajemnie się dla dobrej sprawy krytykując. Na przeszkodzie naszym usiłowaniom stoją poważne braki w organizacji szkolnictwa, na które wskazywaliśmy już przed 4-ma laty na Zjeździe Wileńskim; wytknęliśmy je i na VI Zjeździe, zyskując jednomyślne poparcie na plenum. Czy nasze postulaty znajdą posłuch w Ministerstwie? Jest rzeczą pożałowania godną, że na wyższych stanowiskach

niema tam, zdaje się, ani jednego człowieka, któryby posiadał głębsze wykształcenie w dziedzinie fizyki i doceniał znaczenie tego przedmiotu w wykształceniu ogólnem. Prospekty o egzaminach maturalnych sprawiają, że olbrzymia większość maturzystów unika egzaminu z fizyki i częste są przypadki, gdzie na kilkudziesięciu maturzystów zaledwie 2-3 zdają chcą składania egz. z fizyki. W związku z tem nauka ta jest w kl. 8. w bardzo wielu szkołach lekceważona, do czego walnie przyczynia się stanowisko części nauczycielstwa, nie orjentującego się w roli fizyki w nauce, technice czy nawet życiu codziennem. W wyniku takiego stanu rzeczy młodzież, wstępująca na uczelnie wyższe, wykazuje wprost przerażające braki zarówno w dziedzinie wykształcenia teoretycznego jak i formalnego. I tak dzieje się wówczas, gdy zastrzegający brak jednostek kierowniczych w Polsce, odpowiednio uzdolnionych i przygotowanych, rzuca się w oczy każdemu myślącemu człowiekowi i napawa go głęboką troską. Pan Rektor życzliwie potraktował i poparł nasze postulaty, w których pominęliśmy wszystko, coby mogło wzbudzać podejrzenie walki o nasze prawa i interesy. Gdyby i inni profesorowie, a w szczególności warszawscy, mający ścisłą styczność z Ministerstwem, zajęli podobne stanowisko i swojem „ceterum censeo..." zaczęli się upominać naszym władzom, to może naprawa katastrofalnego poziomu nauczania fizyki nie byłaby tak odległa. Wszyscy będziemy głęboko wdzięczni Panu Rektorowi za poruszenie tej sprawy przy sposobności.

Wyrazy najgłębszego szacunku

Wacław Staszewski

Wilno 29/XI-34
ul. Suwalska 5 m 6

Czcigodny i Drogi Panie Rektorze!

Najserdeczniej dziękuję za łaskawie nadesłaną mi książkę p. t. „Widnokrąg Nauki", w której znajduję tyle pięknych i głębokich myśli, tyle nacechu i miłości dla genjalnych badaczy i niezwykle godnych ludzi — Faradaya i Maxwella. W dzisiejszych czasach zepsucia intelektualnego i moralnego jak mało i dobrze jest człowiekowi choć krótko pobeseadować z takimi przedstawicielami ludzkości; zaiste: „gratulentur sibi mortales....".

Pracujemy tu w dalszym ciągu nad „Fizyką i Chemją w Szkole", walcząc bezustannie ze z dużemi trudnościami. W roku bieżącym z inicjatywy prof. Patkowskiego (dziekana wydz. mat-przyr.) i mojej zorganizowaliśmy w godzinach popołudniowych klasę eksperymentalną z 25 uczniów celowników kl. V dwóch gimnazjów klasycznych i wraz z nauczycielami opracowujemy i prowadzimy lekcje według nowych programów. Zebrane doświadczenia ogłosimy w „Fizyce i Chemji w Szkole"; mamy nadzieję, że przydadzą się one niejednemu z nauczycieli naszych prowincji i choć częściowo zapobiegną chaosowi, jaki nowe programy łatwo mogą wywołać. Apel VI Zjazdu Fizyków, aby Min. W. R. i O. P. zorganizowało na większą skalę próby programów przed wprowadzeniem ich w życie w 800 bliskich

szkołach średnich, pozostał niestety bez echa. Jedną próbę robiono w Łodzi w prywatnem gimnazjum, drugą robi Wilno. Może są i te na coś przyda: wszak sprawa jest naprawdę wielkiej wagi! Cieszy, że Polskie Towarzystwo Fizyczne tak mało się tą kwestią interesuje.

Jak zdrowie Pana Rektora? Bardzobym pragnął w ukazaniu się „Widnokręgu Nauki" widzieć dowód, że Pan Rektor już całkowicie zmógł chorobę i znowu jest swoim zwyczajem przy czynnej i wytrwałej pracy.

Z wyrazami głębokiego szacunku i przywiązania

Wacław Hanasewicz

133

Kraków 17/4 1934 r.

Wielce Czcigodnemu Panu Rektorowi

ośmielam się przesłać z okazji

Świąt Wielkanocnych moje

najlepsze życzenia i wyrazy

najgłębszego szacunku.

Adam Krzeczkowski

Krzeczkowski ?

Warszawa, 29. XII. 1927.

135

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Mam zaszczyt zwrócić się do W. Szanownego Pana Profesora z uprzejmą prośbą o łaskawe przesłanie jednego egzemplarza odbitki z „Przeglądu Współczesnego", poświęconej Newton'owi w 200-letnią rocznicę jego śmierci.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania oraz życzenia noworoczne

Edward Stenz

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

EDWARD STENZ
WARSZAWA
UL. KS. SKORUPKI 4 m. 16.

Wielmożny Pan
Profesor Władysław Natanson
Kraków
Uniwersytet

M. P. i T. (VII-1927) 10.000.000

136

Szanowny Panie Kolego!

Podanie do Ministerstwa nie potrzebuje żadnych allegatów, gdyż we Wiedniu mają dokładne fascykuły; o zapłaceniu taksy służbowej nawet zbyteczną jest wzmianka. Należy tylko podać datę nominacyi na nadzwyczajnego i zwyczajnego profesora i poprosić na mocy tychże o zatwierdzenie w zawodzie nauczycielskim.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

L. Sternbach.

23.11.1904.

138

Jaśny Panie Rektorze!

Proszę wybaczyć, że rozkład godzin źle wypadł. Jeśli Pan Rektor może przyjść dzisiaj o godz. 5 do Dziekanatu, będzie mógł zaraz po p. Dziekanie kandydata wypytać. Niestety ja nie mogę być obecnym, gdyż jestem zamówiony do lekarza.

Prof. Zakrzewski egzaminuje od 4 1/2 do 5. Jeśli ta kombinacja jest niemożliwą, poproszę prof. Kreutza, aby stosownie do życzenia Pańskiego jutrzejszy program zmienił. Z wyrazami głębokiego szacunku /.

Prof. Dr. LEON STERNBACH

KRAKÓW

UL. BATOREGO 14

139

Warszawa Złota 44

16 Czerwca 1896

Szanowny Panie Władysławie

Nie obrazi to może Pana, że pomimo tak osłabionej dziś znajomości, poważam się trudzić Go zapytaniami. Ale trudno, względy dawnego koleżeństwa upoważniają nieraz do śmiałości, którą proszę mi wybaczyć! Chodzi mi o to czy znany angielski professor fizyki Andrew Jamieson żyje dotąd a jeśli żyje to prosiłbym Was, Panie Władysławie, o łaskawe powiadomienie mnie jaki jest jego adres.

i jak w najlepszy sposób
możnaby się z nimi skomu-
nikować; czy to jest czło-
wiek przystępny i uczynny.
Dla mnie wiadomości
te są bardzo ważne gdyż
w tej właśnie chwili go-
dzę na jedną z jego ksią-
żek, którąbym pragnął
bardzo przyswoić języ-
kowi naszemu. Z dru-
giej strony przyzwoite
załatwienie tej sprawy
leży mi bardzo na sercu
zarówno z pobudek oso-
bistych jak ogólnonaro-
dowych. — W oczekiwaniu
prędkiej odpowiedzi pozo

140

stający w pełni szacunku dla Was
życzliwy b. kolega
Stefan Stetkiewicz

14A.

Stefan Stetkiewicz

Złota 44

Bernardi
Zorzi

18

142

We Lwowie 30. VI. 1912.

J. Wielmożny Panie Profesorze!

Przed kilkoma dniami wysłał był prof. Smolńckowski pod adresem J. W. Pana moją pracę, przeznaczoną do Akademii, z równoczesną prośbą o szybkie przysłanie korekty, ewentualnie odbitki, jeśli to tylko możliwe. Obecnie przesyłając rękopis polski, ośmielam się osobiście zanieść gorącą prośbę do JW. Pana Profesora, aby, jeśli to możliwe, polecił jeszcze w tym tygodniu przysłać korektę pod moim adresem.

Kreślę się z głębokiem uszanowaniem

J. Stock

obecnie w Dobromilu.

Dun

1 mapkę

Tokarski – korrektura.

Zorza – Dunikowski

Ile { Tablica ?
Dunik

Wspólny tytuł
Dunikowski

144

W Dobromilu 2. lipca 1912 r.

J. Wielmożny Panie Profesorze!

W liście ostatnim nie wyrażałem żadnego życzenia, tylko zaniosłem „gorącą prośbę do J. Wnego Pana", aby „jeśli to możliwe" korekta w tym tygodniu była; tem mniej jako autor „naznaczałem Akademii termin". Nie znam zupełnie toku postępowania w drukarni, i dlatego, jeśli swoją gorącą prośbą mogłem kogokolwiek obrazić, przepraszam bardzo. Nie miałem zupełnie tego zamiaru.

Co do tekstu polskiego, przyznaję JWPanu słuszność. Pisałem najpierw po niemiecku i stąd prawdopodobnie germanizmy, tembardziej, że niemieckie podręczniki i czasopisma są podstawą nauki fizyki u nas (we Lwowie). I pospiech był spowodowany licznemi zajęciami przy końcu roku szkolnego w zakładzie średnim, gdzie uczę, ale nie usprawiedliwiony tem bynajmniej. I dlatego proszę, po zanotowaniu swych cennych uwag, przysłać mi rękopis celem przerobienia.

Z głębokiem uszanowaniem

J. Hoen

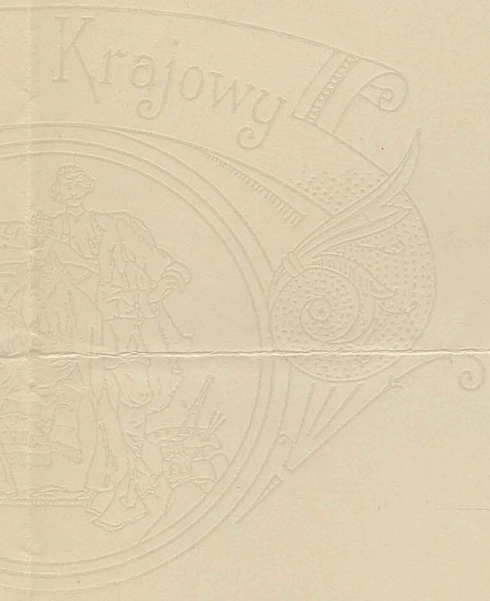
Krajowy
W. N.

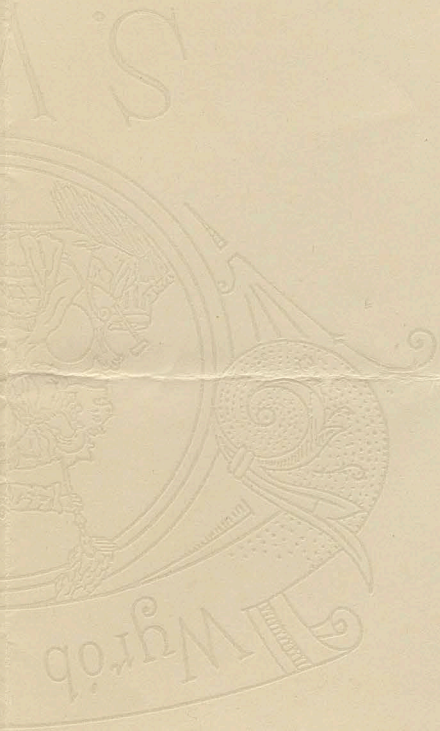

146

Przesyłam Jw. Wielmożnemu Panu
Profesorowi serdeczne podziękowania
z powodu obdarzenia go przez Kolegów
godnością Rektora i życzenia
owocnej pracy.

W Krakowie 28/IX 1922 Stole

Jan Stock

Kraków-Dębniki, Zagrody L. 6.

Panie Rektorze! 147 W Podgorzu 21/IV 1923, godz. 10ta

W tej chwili dowiaduję się o nieszczęściu, które spotkało Państwo i spieszę przesłać listownie, zanim to będę mógł osobiście zrobić, wyrazy jak najżywszego współczucia. Sądzę, że ten straszny wypadek nie ma nic wspólnego z wysoką godnością, piastowaną przez Pana Profesora. Gdy jednak miało być inaczej, nie miałbym dość mocnych słów do napiętnowania ohydnych metod walki.

Jestem przekonany, że głębokie poczucie obowiązku, które zawsze podziwiałem i podziwiać będę u Pana Rektora i przeświadczenie o dobrze i słusznie spełnianem dziele pozwoli Panu Rektorowi i Pańskiej Rodzinie łatwiej znieść nieszczęście. Łączę wyrazy głębokiego poważania

J. Holly

Jan Stock

Kraków-Dębniki, Zagrody L. 6.

Płock dnia 22 Marca

Szanowny Panie,

Mam honor przy liście niniejszym przesłać referaty dwóch prac moich, drukowanych w pismach Akademii Umiejętności w roku 1884.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

A. Stodółkiewicz

150

Płock dn. 4 Lipca
[r. 1886]

Szanowny Panie,

Z miłą chęcią pośpieszam zadość uczynić propozycji Pańskiej co do umieszczenia w „Pracach matem. fizyc." mojej rozprawy. Posyłam przy niniejszém nie wielką pracę, której treść stanowi dalszy ciąg rozprawy, ogłoszonej w XII tomie Pamiętnika Akademii Umiej. [1886]

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

A. J. Stodółkiewicz

Płock dnia 22 Października
1901 r.

Łaskawy Panie
Profesorze,

W połowie Kwietnia r. b. przedstawiłem Akademii Umiejętności moją pracę p. t. „O całkowaniu równań różniczkowych cząstkowych". Praca ta była przeze mnie przedstawioną po raz drugi, z prośbą o szczegółowe i jak najbezstronniejsze ocenienie. Do dnia dzisiejszego nie mam żadnej odpowiedzi, ani wiadomości; chociaż, według zwyczaju, załączyłem był markę 10 kopiejkową. Nie wiem

co o tem wszystkiem sądzić.
Jak najuprzejmiej proszę Łaskawego
Pana o udzielenie mi wiado-
mości, czy praca, wyżej wyszcze-
gólniona, była przesłana do
oceny któremukolwiek z naszych
specyjalistów, czy też nie.
Zdawało mi się, że kwestyja,
poruszona przeze mnie, jest bardzo
ważna i zasługuje na uwagę.
Licząc na życzliwość Łaskawego
Pana, nie jednokrotnie okazy-
waną względem mnie, ośmielam
się wystąpić z wyżej wysło-
wioną

prośbę moją.

Łączę wyrazy prawdziwego sza-
cunku i poważania.

A. J. Stodółkiewicz

w

Płocku.

154

Warszawa, d. 27 lutego 1909.
Włodzimierska 3.

„Przegląd Techniczny"
*
REDAKCYA.

Telefonu № 5704.

Szanowny Panie Profesorze!
Ośmielam się zanieść do Sz. Pana pewną ważną prośbę i będę szczęśliwy, jeżeli nie spotka mnie odmowa. Chodzi o współpracownictwo w Przeglądzie Technicznym. Wiem o tem, że oderwanie się chociażby na krótko od pracy naukowej będzie dla Sz. Pana poświęceniem, ale położenie jest takie, że my tutaj bez żywej pomocy sił naukowych polskich nie jesteśmy w stanie ani rozbudzić głębszego ruchu umysłowego, ani nawet zaspokoić codziennych potrzeb,

jakie wytwarza życie wogóle a rozwój techniki i postęp przemysłu w szczególności.

Współpracownictwo Sz. Pana byłoby tem cenniejsze, że wysunęła się obecnie pewna potrzeba konkretna, którą Sz. Pan najlepiej zaspokoić potrafi. Niezmiernie szybki rozwój motorów kalorycznych z jednej strony a metalurgii z drugiej stawiają dzisiaj każdego niemal technika wobec różnorodnych zjawisk, których przebiegu nie jest w stanie zrozumieć, jeżeli nie owładnął przynajmniej elementarnych pojęć i twierdzeń termodynamiki. Tymczasem na tym punkcie wykształcenie ogółu techników jest bardzo niedostateczne, prawdopodobnie w skutek nieprak-

tycznego postawienia tej sprawy w szko-
łach technicznych. Z drugiej strony
nauka w nowszych czasach nietylko
rozszerzyła swe granice, lecz także,
jak mogę sądzić z literatury dla mnie
dostępnej, zdobyła bogatsze środki
do przystępniejszego i prostszego
wyłożenia swych zasad. Z tych
względów Sz. pan wyświadczyłby
ogółowi technicznemu wielką przy-
sługę, podając w Przeglądzie, cho-
ciażby w nieregularnych odstę-
pach, stosownie do wolnego czasu,
artykuły o najelementarniejszych
pojęciach i twierdzeniach termody-
namiki, jak drugie prawo, entropia,
potencyał termodynamiczny,
teorya faz i t. d. Pożądanym
byłby wykład przystępny, gdyż

technik po wyjściu ze szkoły odwyka szybko od myślenia oderwanego i z bardziej złożonym aparatem matematycznym radzi sobie z trudnością.

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że Sz. Pan nie odmówi, i mogę zaręczyć, że będzie Pan miał wielu wdzięcznych czytelników.

Z prawdziwym szacunkiem

Z. Straszewicz

Kiel, Hospitalstr. 21.
25. 4. 18.

Hochverehrter Herr Professor!

Erlauben Sie, dass ich Ihnen für Ihre Sendung einiger Separat-Abdrücke und für Ihre freundlichen Zeilen meinen besten Dank ausspreche. Zu meinem Bedauern besitze ich keine Exemplare meiner Dissertation mehr, gestatte mir jedoch einen etwas gekürzten Abdruck, der in den Ann. d. Phys. erschien, Ihnen zu überreichen.

Die von Ihnen erwähnte Elliptizität des Lichtes, welche durch die Differenz der Absorptionsindizes hervorgerufen wird (vgl. S. 29.), habe ich seinerzeit wohl beobachtet, ich habe jedoch daraus sogleich die Absorptionsindizes zu berechnen gesucht, welche neben dem Drehungsparameter d die eigentlich unabhängigen Parameter sind. Leider war bei den flüssigen Kristallen wegen der überaus raschen Variation von ε mit d diese Beobachtungsmethode nicht lohnend. Es wird nötig sein, die Formeln bei weniger stark pleochroitischen Substanzen (ich beabsichtige dies bei Gelegenheit zu thun) nachzuprüfen, da die Beobachtungen an Cyanester so unbefriedigende Resultate gaben. Möchten die Zeitumstände bald die Möglichkeit zu weiteren Arbeiten geben!

Mit dem Ausdruck grösster Verehrung

Ihr sehr ergebener Felix Stumpf.

157

London

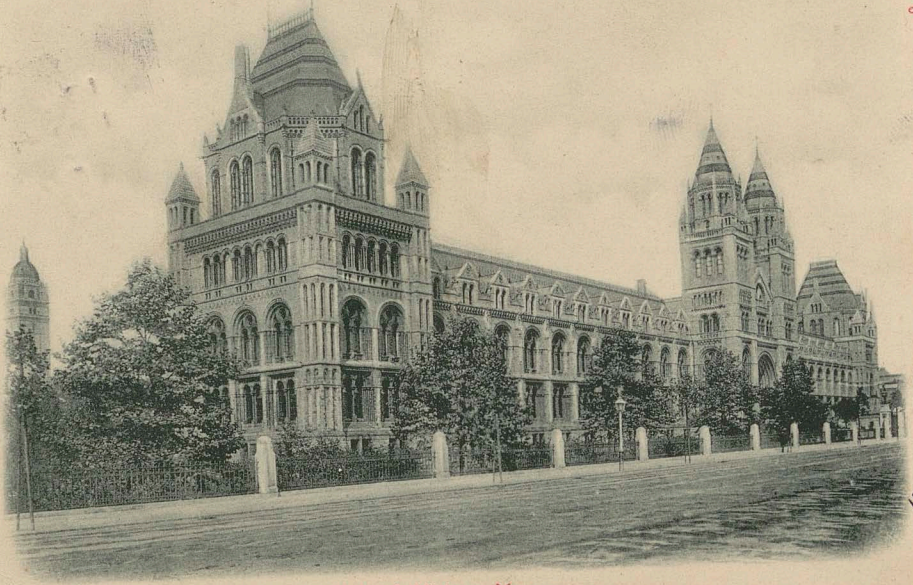

Natural History Museum

Wraz z życzeniami noworocznemi składam Szan. Prof. serdeczne dzięki za „Pogląd na rozkaz zjawisk" który z wielkiem zajęciem przeczytałem. Z prawdziwem poważaniem H. Struve.

Stengel & Co., Dresden — Berlin 4388

POST CARD

THE ADDRESS ONLY TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.

Prof. Wł. Natanson
University of
Kraków

Austria
via Berlin

158

27 Listopada 1894.

Szanowny Panie!

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować Szanownemu Panu, że stosownie do wskazanych przez Szanownego Pana dat, termin odczytu pańskiego oznaczony został na dzień 14. Grudnia, chcemy bowiem skorzystać z Pańskiej prelekcyi jeszcze przed wyjazdem pańskim do Nicei, o czem kommunikując upraszam o łaskawą odpowiedź.

Łączę wyrazy poważania i szacunku sługa

A. Sulugowski

Warszawa - d. 8/4 917

160

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

Prof. Władysława Natansona

W odpowiedzi na pismo Jego z powodu objęcia przezemnie obowiązków Prezesa Rady Miejskiej w Warszawie, niniejszym mam zaszczyt przesłać serdeczne podziękowanie za łaskawie wyrażone dla mnie i dla Rady Miejskiej życzenia. Liczne głosy, jakie do mnie w formie listów z różnych stron nadeszły, podobnie jak i odezwy prasy, służyć mogą za dowód, że losami gospodarki w stolicy Polski interesują się wszystkie serca polskie, gdziekolwiek one biją.-

Przy sposobności tej wyrazy głębokiego poważania
Jego Ekscelencji Państwa - szczerze oddany - A. Suligowski

Einschreiben

Postkarte

Krakau.

Od Prezesa Rady
Miejskiej
m. st. Warszawy

Jaśnie Wielmożny Pan

Prof. Władysław Natanson

K r a k ó w

Studencka 3.

R Warschau 1
№ 444 b

161

Odczyty odkładamy do jesieni – pewni, że do tego czasu krtań pana profesora odzyska siłę i zdrowie. – Uścisk dłoni

Adolf Suligowski

Włodzimierska 19

11 Lytton St. Carlton Melbourne

14 Apr. 1891

My Dear Sir

Your last letter interested me very much, as did also the extract from the Bulletin of the Cracow Academy which preceded it a little. The short account of the contents of your book makes me hope that the German translation may not be long in appearing, as I should like to see whether your treatment of dynamical and thermodynamical theory is as interesting as it promises to be. You seem to confine your attention to matters of importance which I think is wise, as there is a tendency in many writers of text-books to force details on the notice of students who are quite unprepared to appreciate them but in trying to do so lose sight of the grand and inspiring first principles; as the proverb says they are kept from seeing the forest by the trees in it. I should gather from the account of your book that the student ought never to miss the exhilarating sensation that he is really in the forest. Do you touch upon any of the attempts that have been made to give a dynamical account of the second law of thermodynamics? they always seemed to me to be brilliant but not satisfying.
I was glad to gather from your letter that you contemplate at some time returning to the theory of imperfect gases and working out more fully the results of the molecules acting both as centres of attraction and as elastic spheres. It seems to me necessary

that some one should take up this question and carry it farther towards solution than anyone has yet done, because for instance in the viscosity of gases experiment has outstripped theory and has obtained results which theory has as yet given no account of. In the current theories of the viscosity of gases molecular force is ignored and if molecular force could be taken account of in a definite enough manner for application to the experiments which have been made it would be a great help to molecular physics. Holman's experiments on air (Phil. Mag. 21 ) and Barus's on air and hydrogen up to 1200° (Amer. Journ. of Sc. 135 & Wiedemann's Ann. ) make it appear that molecules must shrink with rising temperature. Now part of this shrinking is only apparent being due to the neglecting of molecular force in the equations employed but it is not all only apparent; the problem is to find theoretically how much of the apparent shrinkage is due to molecular force and how much is true. In my kinetic theory of solids on which I have just finished a paper which I hope will not be delayed in publication I have shown that it is necessary to consider that the molecules of solids shrink with rising temperature in order to explain the experimental elastic properties and latent heats of melting of the metals and also the phenomena of melting generally. It would therefore be specially interesting if the true shrinkage as determined from a complete theory of the viscosity of gases could be proved of the same order as the shrinkage deduced from elastic experiments on solid metals. If you do return soon to the question of imperfect gases I hope you will keep in view this difficult question of the viscosity of imperfect gases as you have already carried the analysis nearer to a solution than anyone that I know of.

I think I manage to put the kinetic theory of solids on nearly as good a footing as the kinetic theory of gases. My idea is that each molecule vibrating in its domain collides in turn with all its immediate neighbours and I get the fundamental characteristic equations of solids by equating the collisional pressure thus resulting to the molecular pressure

I have an idea of attempting to find experimentally the specific heat of mercury vapour, though it will be a difficult affair; but it seems to me important to the kinetic theory of gases to find the specific heat of a substance consisting of monatomic molecules Much has been made of the ratio of the two specific heats of mercury vapour, but I think it is of little importance until one of the specific heats is actually found.

Your papers on the Triple Point and on Free Energy have not yet reached me, but I suppose there has hardly been time yet for them to arrive

I am

Yours very sincerely

William Sutherland

11 Lytton St. Carlton, Melbourne

24 Jan. 1892

My Dear Sir

I am glad at last to have got an opportunity of replying to your last pleasant letter, which I have been eager to do ever since I received it, but I have been away from home twice since then, and when at home I had to work specially hard to overtake work which had accumulated in my absence. Now that there is some quiet leisure before me it is pleasant to begin it with a letter to you. It was good news to learn from the extract from the proceedings of the Cracow Academy which you sent me, that you are making progress with ~~the~~ working out in a mathematical form the analogy between solution and liquefaction. I hope that you see your way to make clear the reason for the analogy; because it has appeared to me hitherto very unsatisfactory that we should be called upon to consider osmotic pressure as having the same origin as the pressure of a gas. It is indeed highly interesting that osmotic pressure should in its laws present so close a similarity to gaseous pressure, but I have seen as yet no adequate explanation of why it should be similar or how it can have the same kinetic origin. I hope you can throw light on this subject, for it must be a perplexing one to many workers at the present time. I suppose your work in this department will soon appear in German ~~and~~ or French; I shall watch for it with interest. It seems to me however that the theory of gases and the theory of solution will find their true meeting ground only in a proper theory of liquids which looks as though it would be a difficult matter to develop. I have been thinking somewhat during

the last few months about the foundations of Maxwell's law of the distribution of velocities among the molecules of a gas, and how they can be securely established, and quite recently in the Wiedemann Beiblaetter I have seen an account of an attempt of Lorenz's to do this, but I have not had time to try yet whether it convinces me on all sides. Have you any method of establishing the law in a satisfactory manner from first principles? I should be glad of any ideas that you have on the subject which you could write down without too much trouble. They might be helpful to me when treating of that part of the subject in my book for which I have been arranging the material.

Have you ever thought out any other experimental verifications of Maxwell's law or any new methods of trying to verify it?

I hope before long to carry out in conjunction with a friend a research on the elastic properties of the rarer metals, and some work on the capillarity of solids at their melting points. What an abundance of subjects lie around us waiting for research! The main difficulty is that of choosing which of the many tempting paths to follow, and of not repining at the many beautiful ones which must be left unfollowed.

I am

Yours sincerely

William Sutherland

1 Analogia Gibbsa z Maxwellem
2 Dowód przez pozytyki -a, -a
3. 17 Dowód
4. 2i Dowód z założeniem empir
5 Radziszewski

Stawell St. Kew, Melbourne

18 July 1892

My Dear Sir

I am obliged to you for taking the trouble to tell me some of your views about the demonstration of Maxwell's law; as you say Maxwell's own demonstration is on the whole the most useful, and I had already adopted his demonstration as an introduction to the question, following up with a more complete statement of the condition for a stationary state according to a method given some 8 or 9 years ago by Cellérier, which leads to a functional equation for which I have been able to get no elegant enough solution, although Maxwell's law must be a solution and is shown to be one in a round-about manner by Cellérier.

I have received the papers which you have so mindfully sent me from time to time on solutions and thermodynamic potential; your working out of the parallel between solutions and liquids and vapours is most suggestive and makes one more impatient than ever to hear what is the true cause of the parallelism, and how really osmotic pressure in solutions comes to play the part of ordinary pressure in gases. It is quite plain that we need a theory of liquids, which I think will be rather difficult as in a liquid the molecules unite in a manner the molecular motions of characteristic of gases and solids but in unknown proportions and hard to specify, I suppose we will have to imagine an average molecule which travels for a short time in a free path and then vibrates for a short time amongst a crowd by which it is hemmed in, then has a free path again and so on, so that each molecule spends an nth part of its time as a gaseous molecule and one minus an nth part as a solid molecule, the liquidity depending on the value of n. I do not know enough about thermodynamic potentials to

appreciate your last paper on the subject, but I realise the importance of getting the mathematics of thermodynamics systematised and generalised at the same time, and I can see that this is what you are working towards.

In working at the kinetic theory of gases I am more than ever impressed with the large field of experimental and theoretical work which remains to be cultivated in the specific heat of gases and vapours; and you and your brother must have felt the same some years ago when you did your work on nitric peroxide, but it is rather from the kinetic theory point of view that specific heats want investigation. I had an idea of taking up mercury vapour and working at its specific heat up to high temperatures to see how a monatomic molecule would behave, but the investigation would be very difficult, and makes one afraid to begin it while there are other things keeping him busy. For some time now I expect to be busy with the kinetic theory of gases.

Have you seen Waterston's paper published by the Royal Society of London after being buried for fifty years in the archives? It is interesting to see how he had thought out for himself the essentials of the kinetic theory, and it is difficult to imagine the state of scientific bigotry which kept such interesting speculations unpublished, but it is pleasant to see the Royal Society confessing its own fault of half a century ago and rendering reparation to a wronged author.

Does your change to Cracow give you more or less time for original work? When you are writing again please notice the change in my address as I have gone to live in a different suburb. Hoping to hear from you soon

I am Yours very sincerely

William Sutherland

2 Stawell St. Kew, Melbourne

2 Jan 1893

My Dear Sir

I have delayed answering your last letter for some little time because I expected a paper of mine to be published about which I might have some special remarks to make to you seeing the interest you take in corresponding states. Perhaps you remember my telling you about a paper I sent to England about two years ago dealing with characteristic equations, correspondence molecular force et cetera; it remained half forgotten in a friend's hands till a letter of mine reminded him about it and I see by the reports in Nature that it has been presented to the Physical Society of London and discussed there; but I have no idea as to when a printed copy may reach your hands. As I am quite uncertain now as to when you may see it, it seems useless to wait any longer without writing to you. I was sorry to hear that you had not been well, and you did not tell me whether in your trip to Holland you met van der Waals and van 't Hoff. I can quite understand that the thermodynamics of solutions have proved intensely interesting to you; and is it not reasonable that a fairly exhaustive inquiry into the thermodynamics of solutions ought to precede the molecular kinetic theory of them, because the thermodynamic truths discovered will hold whatever be the molecular structure of solutions and any molecular theory must give results in harmony with the thermodynamical results if it is to be true. But still I think

that the fascination of molecular speculations will again assert itself when you have had a spell of thermodynamics.

In a broad sketchy way I have got a kinetic theory of liquids barely outlined which so far as I have gone agrees well with all the main experimental facts, and I hope during this year to work more into the details of it. I think a fairly good working theory of liquids ought to be helpful to you and others who are engaged on the kinetics of solutions. I have also found that molecular force has a very important bearing on the viscosity of gases, and hope to get some experimental work on the subject commenced soon. Osmotic pressure would be very much simplified in conception if we could only conceive the water that passes into the membrane as evaporating into it. When a semi-permeable membrane separates a solution and pure water the evaporation proceeds on one side at the rate due to the pressure of saturated vapour there, and at the other side at the rate due there, thus there is a flow of pure water till the pressure on both sides is equal, whence osmotic pressure is the direct representative of lowered vapour pressure, but lowered vapour pressure is due to the fact that the molecules of the dissolved substance while moving freely as component molecules of the solution cannot pass into the vapour, thus the lowered vapour pressure is not due to the kinetics of the molecules of dissolved substance but to the fact that they keep molecules of the solvent out of the vapour; according to this view osmotic pressure would not have a direct kinetic origin and yet would follow all the laws discovered for it by van 't Hoff

Trusting to hear good news from you soon about health and work

I am yours very sincerely

William Sutherland

To M. Lad. Natanson

2 Stawell St. Kew, Melbourne

28 May 1893

My Dear Sir

I was sorry to hear of your illness which must have been of an alarming nature to keep you in bed and disable you for work so long. Curiously enough I once or twice wondered whether you might not be working too hard between your new teaching at ~~Cracow~~ Cracow and your original work in thermodynamics, and whether I might not hear that you had received a gentle warning from Nature that it is not her intention to allow her sons to sacrifice themselves before the Juggernaut Car of Work. I think that most people who engage in original work have to learn at some time or another that they must not let thought acquire such a momentum as drags the brain past its natural resting places. To be able to stop work while it is still enjoyable makes it doubly enjoyable when begun again after a short spell of recreation in contact with Nature. I was glad to learn that at the time of writing you felt quite recovered, and hope that you have learned the happy mean between work and over-work. Your papers on the thermodynamics of solutions came safely to hand, and I was interested in seeing how far the properties of solutions could be worked out apart from molecular considerations, because the more general properties are worked out from fundamental ones, the more clear does the path become for the molecular specialist, because he has only to

establish on molecular grounds the fundamental properties assumed and then the whole theory becomes a branch of molecular dynamics.

Your idea of pushing on in to the theory of very strong solutions is a good one, but I am not surprised to hear that you find the difficulties of a formidable character. The difficulty that you speak about in understanding why the molecules of a dissolved substance do not evaporate with the solvent seems to me to be partly cleared up by the following considerations. Consider a surface molecule of the solid in the solvent, if the attractions of the solvent molecules for it are nearly equal to those of its own molecules then there is a chance of its being detached, and once detached it is whirled away in the mobile whirl of the liquid molecules, this constitutes the process of solution; but at the boundary where evaporation is going on, if two molecules of the dissolved substance do evaporate and encounter in the vapour they continue to describe closed orbits round their centre of mass because there is no longer the whirl of the molecules of liquid to break them away and carry them apart and they are far below their own proper point of appreciable evaporation, thus a rapid condensation of the dissoved substance takes place just out of the solution, as many molecules of dissolved returning into the solution as leave it; thus there is a small transition layer in which there is a to and fro stream of molecules of the dissolved substance but none to speak of pass into the vapour of the solvent; the effect of the transition layer is therefore to deprive the vapour of molecules in the proportion of the number of molecules of dissolved substance to the molecules of solvent, whence the lowered vapour pressure et cetera; in some such way as this it appears to me the matter is explained.

I am working just now at a kinetic theory of liquids on the lines of an idea that I once mentioned to you, namely that of separating the motions of a molecule of a liquid into two parts and determining the effects of each, and so far as I have gone the results are fairly promising in regard to the characteristic equation of liquids their viscosity and conductivity. My experiments on the viscosity of gases turned out to be of little use as the measurements of temperature did not attain the high degree of accuracy necessary, but with the results of experiments published by others I have been able to verify my theoretical result that the whole of the present discrepancy between theory and experiment can be abolished by taking account of molecular force in the theory.

Yours very sincerely

William Sutherland

2 Stawell St. Kew, Melbourne

11 Feb. 1894

My Dear Sir

I was interested to hear by your last letter that you were turning your attention to the subject of the conductivity of gases from the kinetic point of view, for in the present state of the kinetic theory of gases the part that relates to the conductivity of gases appears to be the weakest in spite of Clausius's fine paper. Our ignorance as to what goes on during the collision of two molecules is the great cause of difficulty, and I have a feeling which grows stronger and stronger that there will not be much progress in the kinetic theory until some generalisation from experiment and theory gives us the law or laws of molecular collision. In order to help towards the establishment of this desirable law it is necessary that the results of the present hypotheses should be worked out as rigorously as mathematics can be made to treat them, so that it may clearly be known whether the discrepancy between the present theory and experiment is due to inadequacy of the theory and not to imperfect mathematics For these reasons I look forward with great interest to the receipt of your paper on conductivity when you have it ready for publication. Your paper on the dissipation function represents the sort of work that will have to be done to connect molecular with molar physics at all points. Your experiences in taking up the

subject of electricity from the very modern standpoint agree with those of many physicists who find the unavoidable vagueness in the fundamental concepts always liable to spread a corresponding vagueness over the whole subject. The pioneers of electricity sought to avoid this indistinctness by their two fluids and other devices. Maxwell's electric displacement is not so easy to think about as the old-fashioned portion of electric fluid, and when it comes to electric and magnetic displacements in the ether in connection with the electromagnetic theory of light the difficulties of conception become intensified. I sometimes fancy that the next great step in electrical science will result when more is discovered about the nature of chemical energy, for surely the clue to chemical energy must be that to electrical energy. It is curious to think that the kinetic theory interprets heat as the motion of material molecules and when it conceives the conversion of heat into radiant energy tends to form a purely mechanical conception of the action between matter and ether, while at the same time the electromagnetic theory of light makes all radiant energy consist of electromagnetic actions. I suppose the outcome of it all must be a consistent mechanical conception of what electricity and magnetism are.

I am still working at molecular attractions by the light of an interesting result in connection with the attraction of ~~like~~ unlike molecules which is equal to the ~~product of the attractions~~ square root of the product of the attractions of the corresponding like molecules. I have just sent to the Philosophical Magazine a paper on the diffusion of gases which seems to bring out in a peculiar form the incompleteness of our present ideas of molecular collisions, I would give you a short account of this if it were not that I hope it will be published soon so that you can see it in a fuller form if it bears on your work on conductivity

Yours sincerely

William Sutherland

168

2 Stawell St. Kew , Melbourne
Australia

22 June 1904

Dear Sir

Thanks to your kindness in sending me copies of your papers I have been able to follow with lively interest your investigations concerning time of relaxation, especially those on its estimation by optical experiments . I propose to read them all again carefully in the immediate future . Concerning your inquiry as to whether $n$ in the formula $n/N = 1 - \theta/T^2$ should be considered to become 0 at the melting point of a metal, it seems to me that we must distinguish between the permanent rigidity of solids and the temporary rigidity of liquids . In English by rigidity we mean permanent rigidity , that rigidity with which there is associated an infinite time of relaxation . This rigidity does vanish at the melting point of a metal .As to the temporary rigidity it is a most fascinating subject of investigation for giving a new insight into molecular processes . Though few are studying it at present along with you , I am sure your work will be found very useful some day soon . About ten years ago I published a short note in the Phil. Mag. on Tension in Moving Liquids a subject closely associated with temporary rigidity . In that I briefly discussed the phenomenon of ricochet, or what we call popularly "ducks and drakes", when we make a thin flat stone rebound from the surface of water as though the water were a solid . At one time I thought of making a systematic experimental study of what occurs in water during ricochet .If I had done so I should now be following out the same train of thought as you , from a slightly different point of view .
I suppose you remember the interest that W.Thomson (Kelvin) takes in Burgundy pitch which allows a bullet to slowly sink through it as though it were a liquid of enormous viscosity , and that you have studied the flow of solids in the manufacture of lead pipes and cartridges . Here we have liquidity in solids and Thomson has

imagined that the distinction between temporary and permanent solidity and temporary and permanent liquidity might be carried so far as to make the aether act as a perfect solid for rapid vibrations and as a liquid for slower displacements . Indeed it is possible to imagine a gas with bipolar molecules which for a short time could exhibit indubitable rigidity .It is curious to reflect that in a barometer tube completely filled with mercury we can have the mercury at the top permanently in a state of tension . If only we could combine a directed tension with a pressure at right angles we should have the mercury showing permanent rigidity .

Though it is rather late in the day to be doing so , allow me to congratulate you on your marriage. Not being married myself I cannot congratulate you with the fervor of one welcoming you to the brotherhood of married men , but I hope you are happy in a wife who facilitates your researches

Yours sincerely

William Sutherland

J. SWINBURNE,
TELEPHONE Nº 3292 WESTMINSTER.

66, Victoria Street, S.W.
(2, Princes Mansions,)

London 17 June 1897

M. Ladislas Natanson

Dear Sir,

Many thanks for sending me your paper on '' La Theorie Cinetique du Mouvement Tourbillonnaire ''.

Yours faithfully

James Swinburne

ALS.

170

Żełemianka p. Hrebenów
14/VIII 1902

Szanowny Panie Profesorze!

Bawię w górach na wakacyach i dla-
tego otrzymałem list i kartkę Pana
Profesora spóźnione, wskutek czego też
odpowiedź moja jest spóźniona:

Odsyłacz: „Siehe die vorherigehende, itd.
tyczy się obecnej pracy mojej, o budowie
skrobi" i musi być przeto z powodów
przez Pana Profesora podanych zmieniony
na „folgende". –

Bałamuctwo co do figur i klisz
~~na~~ pochodzi z drukarni, ja bowiem
zupełnie dokładnie wszystko zazna-
czyłem w manuskrypcie i na
rysunkach, z których sporządzono
klisze. Wytłumaczyłem też drukarni

jak mają z oporami postępić.

Z prawdziwem szacunkiem

W. Lyniewski

We Lwowie, dnia 24 października 1913

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

List Pana Szanownego z dnia 21 b.m. w sprawie pracy mego dotąd jeszcze asystenta W. Wierzchowskiego i w sprawie niewłaściwego pisma, jakie do Pana wystosowałem, otrzymałem. Część winy tego, co się stało, ponoszę, niestety, i ja także przez niedopatrzenie, za co Wielce Szanownego Pana jak najuprzejmiej przepraszam.
Dr Wierzchowski jest moim uczniem.

Jak długo był jeszcze słuchaczem, a i asystentem, tak długo był dość skromny przy swoich znacznych zdolnościach i, jak na studenta, dużego zasobu wiedzy fachowej. Lubiłem go, wydzieliłem mu temat do pracy doktorskiej, pomagałem mu, lecz z rozmysłu o tyle tylko, aby w nim nie zabijać samodzielności, lecz przeciwnie aby ją wyrobić, chcąc dać społeczeństwu nowego pracownika. Od czasu jednak uzyskania stopnia doktorskiego zaszła w nim zmiana. – Boję się, że zarozumiałość weźmie górę nad dobrym stronami jego charakteru. – A oznaki takiej ewolucyi ukazują się coraz częściej. –

Jedną z pierwszych był fakt, że pomi-
ma mej rady, aby w swej pracy
nie rozplekał na stronice tego, co
się da powiedzieć jednym,
dobrze zbudowanym okresem,
nie chciał gruntownie przerobić
tego, co napisał, tłumacząc się
rozmaicie.
Postanowiłem więc nie mieszać
się do redakcyi polskiego tekstu
jego pracy będąc pewnym, że
mu Wielce Szanowny Pan i
pan kolega Marchlewski prawdę
powiedzą, poczem może uwierzy
w niezupełną „piękność" swego
stylu.
Stało się tak istotnie; pouczenia
ze strony kompetentniejszej nie
poskąpiono mu i powinien-
bym być zadowolony. Nie

przypuszczałem jednakowoż, że na życzliwe, chociażby i nieco cierpkie uwagi odpowie tak niewłaściwie, jak to uczynił. Tu ponoszę winę i za to jeszcze raz Szanownego Pana bardzo przepraszam.-

Zawiadomiłem p. W. o liście Szanownego Pana i powiedziałem mu jakim jest mój sąd o tej sprawie.

Otrzyma Wielce Szanowny Pan list od p. W. z tłumaczeniem się. Z mojej strony proszę o wybaczenie młodemu człowiekowi kroku fałszywego, bo nauczka może poskutkowała i może będzie zawrotem z błędnej drogi, po jakiej on kroczyć począł.

Zasyłam wyrazy wysokiego poważania

Wiktor Syniewski

Krakowski Oddział
POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW
IM. KOPERNIKA

Wielce Szanowny Panie Profesorze !

Towarzystwo Przyrodników imienia Kopernika jest jedynem zrzeszeniem wszystkich przyrodników polskich, którego celem jest dbać o to, aby postępy nauki wnikały w nasze społeczeństwo. Na posiedzeniach Towarzystwa zjawiają się nie tylko członkowie Tow., ale także w roli gości liczni słuchacze Uniwersytetu, i różni inni, stojący wprawdzie poza nauką ale interesujący się jej postępami. Ponieważ w ciągu ostatnich lat paru głównie z powodu wypadków wojennych zaznaczył się w łonie naszego Towarzystwa pewien upadek i obniżenie się zainteresowania całością nauk przyrodniczych, przeto Zarząd Krak. Oddziału Tow. postanowił zorganizować określony komplet wykładów naukowych, który związany wspólnym tytułem "Postępy nauk przyrodniczych w ostatnich latach" przyczyni się do podniesienia poziomu naukowego i frekwencji naszych naukowych posiedzeń. W tej intencji postanowiliśmy zwrócić się do Wielce Szanownego Pana Profesora z uprzejmem zapytaniem, czyby W. Sz. Pan Profesor nie zechciał łaskawie wziąć udziału w zamierzonym cyklu odczytów przez wygłoszenie w Towarzystwie naszem odczytu z zakresu swej specjalności naukowej, pozostawiając W. Sz. Panu Profesorowi najzupełniejszą swobodę co do tematu mającego się odbyć wykładu. Zamierzony cykl odczytów odbyć się ma w ciągu lutego i marca b.r.

W nadziei że Wielce Szanowny Pan Profesor, który jako członek Tow. Prz. im. Kopernika odnosił się do Towarzystwa z największą przychylnością, zechce i w tym razie dopomódz do zrealizowania zamiarów Zarządu, kreślimy się z należytem poważaniem

Przewodniczący Krak. Oddziału
Tow. Przyr. im Kopernika.
Władysław Szafer.

w Krakowie 1 stycznia 1920 .

/Łaskawą odpowiedź prosimy nadesłać pod adresem Instytutu Bot. Lubicz 46/.

W Krakowie dnia 14/I 1920 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Z prawdziwym żalem i przykrością przyjęliśmy na ostatniem posiedzeniu Zarządu oddziału Krakowskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika do wiadomości zgłoszenie wystąpienia Wielce Szanownego Pana Profesora z szeregu członków naszego Towarzystwa. Przez długi szereg lat mieliśmy zaszczyt policzać Wielce Szanownego Pana Profesora do liczby członków, więc strata dla nas tem bolesniejsza. Motywy wystąpienia Wielce Szanownego Pana Profesora są tak poważnej natury że nie śmiemy prosić o zmianę decyzji. Rozumiemy, że zbyt ogólny i uniwersalny charakter naszego Towarzystwa nie będzie mógł zadowolić wielu specjalistów-uczonych, którzy znajdą odpowiedniejsze miejsce pracy w nowo organizującej się w Polsce zrzeszeniach i związkach naukowych i dlatego pogodzić się wreszcie musimy z odpływem pewnej

części uczonych z naszego Towarzystwa. Trafne i cenne uwagi Wielce Szanownego Pana Profesora dotyczące konieczności pewnej reorganizacji naszego Towarzystwa rozważymy skrupulatnie.

Raz jeszcze wyrażając prawdziwy żal z powodu utraty tak wybitnego członka jakiego tracimy w osobie Wielce Szanownego Pana Profesora, łączę wyrazy głębokiego szacunku i należnego poważania z jakiemi pozostaję zawsze dla Wielce Szanownego Profesora

Władysław Szafer

177

W Krakowie 24. III. 1927.

Czcigodny Panie Profesorze!

Korzystając z łaskawie wyrażonej przez Wszanownego Pana Profesora zgody przejrzenia ponownego rękopisu angielskiego, pozwalam sobie przesłać go równocześnie. Starałem się dostosować się do słusznych uwag Czcigodnego Pana Profesora, za które jestem Mu prawdziwie i szczerze wdzięczny.

Proszę przyjąć Czcigodny Panie Profesorze
wyrazy głębokiego poważania
z jakiemi pozostaję
Wł. Szafer.

178

W Krakowie 30. III 1927.

Czcigodny Panie Profesorze!

Otrzymałem ponowną korektę mojego rękopisu. Jestem WPanu Profesorowi nadwyraz zobowiązany i wdzięczny za łaskawą Jego pomoc, bez której nie byłbym w stanie wydać rozprawy tej w języku angielskim. Ostateczne poprawki zrobiłem po naradzie z panią Czeczottową, która język angielski zna i jest botaniczką. Ją też poproszę o pomoc w korekcie.

Raz jeszcze najserdeczniej dziękując, pozostaję z wyrazami najgłębszego poważania

Wł. Szafer

DELEGAT MINISTRA
WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
DO SPRAW OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW, LUBICZ 46
TEL. 100-28

L. p. 1410/32

W sprawie:

W Krakowie, dnia 13 maja, 1932 r.

Czcigodny Panie Rektorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą interwencję u Pana Sekretarza Generalnego w sprawie wkładki Akademji Umiejętności do Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli. Równocześnie donoszę do Brukseli, iż Polska Akademja Umiejętności jest już członkiem Biura, że jednakże wkładkę uiści później.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania,

z jakiemi pozostaję

Pana Rektora oddany

Władysław Szafer

Jaśnie Wielmożny Pan
Prof.Dr.Władysław Natanson
w Krakowie.

180

DELEGAT MINISTRA
WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO
DO SPRAW OCHRONY PRZYRODY
KRAKÓW, LUBICZ 46
TEL. 100-28

L. p. 412/35 W Krakowie, dnia 19 lutego, 1935 r.

*W sprawie:*

Czcigodny Panie Rektorze!

Odsyłając w załączeniu wypożyczony mi łaskawie zeszyt Nature, serdecznie dziękuję za uprzejmość i pozwalam sobie przesłać z prośbą o przyjęcie ostatni /XIV-ty/ rocznik "Ochrony Przyrody".

Łączę wyrazy czci i głębokiego poważania

W. Szafer

/Prof.Dr Władysław Szafer/

Jaśnie Wielmożny Pan Rektor
Prof.Dr Władysław Natanson
w Krakowie.

HORTUS BOTANICUS
UNIVERSITATIS JAGELLONICAE

*Kraków (Polonia), Kopernika 27*

22. II. 1935.

Czcigodny Panie Rektorze,

Spieszę najserdeczniej podziękować za łaskawe ofiarowanie mi prześlicznej książki p.t. „Widnokrąg Nauki", która nietylko nowa, ale i szlachetna. Przed paru dniami wracałem ze Lwowa i w pociągu spotkałem nieznany mi para młodych przyrodników, którzy z entuzjazmem rozprawiali o tej książce, będącej bez wątpienia wielkiem wydarzeniem w naszej nauce. Z całego serca gratuluję i życzę wyrazy głębokiej czci oraz poważania

z jakiemi pozostaję

szczerze oddany

Władysław Szafer

182

W Krakowie, 14 maja 1936 r.

Czcigodny Panie Rektorze,

Za tak dla mnie łaskawy i pełen wiary w przyszłość list Czcigodnego Pana Rektora bardzo serdecznie dziękuję. Było mojem gorącem pragnieniem uczynić to osobiście, niestety chora noga ciągle mi jeszcze dolega i krępuje swobodę ruchów. Spodziewam się, że za dwa lub trzy tygodnie będę mógł już poprosić o łaskawe przyjęcie mnie przez JWPana Rektora, abym mógł zasięgnąć Jego światłej dorady co do wyboru drogi, która - mam nadzieję - doprowadzić może do uzyskania zmiany ustawy akademickiej. Otwarcie wyznaję, że nie wyobrażam sobie innej możliwości osiągnięcia tego celu, jak tylko przy łaska-

mej, czynnej pomocy JWPana Rektora, z którego zdaniem tak bardzo i rzetelnie liczy się nasz obecny Minister.

Byłbym szczęśliwy, gdyby Czcigodny Pan Rektor raczył zarówno w tej jak i w innych trudnych sprawach nie odmówić mi Swej pomocy, którą najwyżej cenię.

Proszę przyjąć Czcigodny Panie wyrazy głębokiego poważania i najwyższego szacunku z jakiemi pozostaję

szczerze oddany

Władysław Szafer

183

REKTOR
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

*Kraków, dnia* 11 listopada 1936 r.

L:9888/36

Do

JWielmożnego Pana Profesora

Dra Władysława Natansona

Zapraszam uprzejmie JWPana Profesora na uroczystość wręczenia przez Pana Ministra W.R.i O.P. jako przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Orderu Odrodzenia Polski-Uniwersytetowi Jagiellońskiemu oraz odznaczeń przyznanych profesorom, urzędnikom i funkcjonariuszom niższym U.J. w czasie której Pan Minister wręczy JWPanu Profesorowi nadane Mu odznaczenie.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę dnia 15 listopada br. o godzinie 10-tej rano w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.-

Władysław Szafer

/ Władysław Szafer /

184

Władysław Szafer

przesyła Czcigodnemu Panu Rektorowi
życzenia najlepsze i serdecznie dziękuję
za łaskawą pamięć

Kraków, Lubicz 46

25/I 1903

185

/. powziąwszy życzliwy sługa

Władysław Szajnocha zasyła szanownemu Koledze serdeczne i szczere powinszowania, łącząc wyrazy prawdziwego

/. Jabłonowskich 20

[1911]

186

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Wielce Szanowny Panie Kolego! 5/XII

Senat Akademicki uchwalił na ostatniem posiedzeniu w zasadzie poświęcenie obu gmachów: fizycznego i rolniczego, nie oznaczając na razie ani terminu ani formy obchodu, zanim nie nastąpiłoby listowne porozumienie się z p. prorektorem Witkowskim, którego ja wszakże obecnego adresu nie znam. Pragnąłbym objaśnić bliżej w obec Szanownego Pana Kolegi

Tę uchwałę Senatu i jeśli wolno – wstąpi Tym
do Szanownego Pana jutro (Środa) lub we Czwartek
popołudniu nieco przed godziną 3cią. Dobrze?
Z uprzejmem pozdrowieniem i wyrazem
szczerego poważania oddany sługa

Władysław Szajnocha

187

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

30/XII 1911

Kochany Panie Kolego!

Dziękuję bardzo za przysłanie uprzejme listu prof. Witkowskiego [który zwracam w załączeniu], a dzisiaj rano ja również otrzymałem dłuższy list od prof. Witk. wyczerpanie identycznej treści. Ten mój list przedłożę Senatowi i przypuszczam, że Senat uchwali poświęcenie Zakładu Fizycznego w nieobecności p. Witk. i wszystkie skromnym rozmiarze. Szanowny Pan Kolega już zechce

Ten trud zastępowania dyrektora zakładu przyjąć na siebie! O szczegółach i terminie poświęcenia będziemy mówić naturalnie dopiero po powiedzeniu Senatu, które wszakże — o ile sądzę — przed końcem stycznia może nie będzie.

Proszę przyjąć zarazem życzenia najserdeczniejsze szczęśliwego Nowego Roku 1912 wraz z zapewnieniem głębokiego i szczerego poważania

Oddanego sługi

Władysława Szajnochy

188

REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

15/I 1912

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Miałem sposobność mówić przed 2 dniami z p. Namiestnikiem co do ewentualnego jego przyjazdu na poświęcenie Coll. Agron. i Physicum.

Otóż oświadczył mi p. Namiestnik, iż – o ile w ogóle przyjechałby, a zależy to jeszcze od pewnych okoliczności o których jeszcze później z Szanownym Panem Kolegą pomówię, to mógłby jedynie w terminie 3 Marca,

t. j. intronizacyi ks. biskupa Sapiehy. Sprawa obchodu ma za tem bardzo wiele jeszcze czasu i ogrzewanie może chyba do tej pory będzie w porządku. Dzisiaj wieczorem znowu jadę do Lwowa i o samym obchodzie wiedzy później jeszcze pomówimy.

Z serdecznem pozdrowieniem
i wyrazem szczerego poważania
oddany sługa

Władysław Szajnocha

189

GABINET GEOLOGICZNY C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

3/III 1912

Łaskawy Panie Kolego!

Cieszę się niewypowiedzianie, że zdrowie Pańskie już jest w dobrym stanie i liczę na Pańską jutro obecność przynajmniej w Collegium physicum. Tam program przemówień jest taki: 1) krótkie zagajenie przez rektora 2) przemówienie Excell. Ćwiklińskiego 3) odpowiedź dyrektora zakładu t. j. Pańska i 4) poświęcenie gmachu przez ks. Dziekana Sieniatyckiego i obejście gmachu.

Proszę nadto o łaskawe umieszczenie w jednym pokoju bocznym planów domu Ratułdu, które

jutro rano Panu do Zakładu prześlę.
Chciałbym, aby je p. Namiestnik i Ex. Cni-
kliński mogli spokojnie oglądnąć.
Liczę naturalnie zupełnie na to, że
albo młodzieży na obchodzie wcale
nie będzie, albo ta, któraby przyszła,
zachowa się zupełnie spokojnie!
Z wyrazem szczerego poważania
oddany sługa
Władysław Grajnocha

190

GABINET GEOLOGICZNY C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

7/XII 1918

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Po wczorajszem posiedzeniu i po rozmowie późniejszej jeszcze z Dziekanem dr Kleckim, który ma zamiar naszą podkomisyę zwołać dopiero koło przyszłej Środy, przyszedłem do przekonania, że ciężar kodyfikacyi niejako naszych wyników i myśli z ostatnich posiedzeń spadnie na nas dwóch lub trzech niemal wyłącznie. Spróbowałem więc tak na gorąco niektóre

najważniejsze punkty skodyfikować i przesyłam
ten projekt projektu albo brulion pierwszy
Wielce Szanownemu Panu Koledze do łaskawego
przejrzenia i oceny. Ja codziennie bywam między
11 a 1 w Gabin. Geologicznym — jeśli by Szan. Pan
miał więc ochotę, moglibyśmy w Poniedziałek
lub we Wtorek w tych godzinach jeden lub
drugi punkt dokładniej omówić.

Z serdecznem pozdrowieniem oddany sługa

Władysław Szajnocha

191

[1921]

Kraków, Poniedziałek
ul. Kolejowa 4.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Wczoraj widocznie się zaziębiłem i dzisiaj jestem zachrypnięty bez głosu, tak, że nawet wykład musiałem odwołać i z domu nie wyjdę. Proszę więc łaskawie odłożyć konferencję na dzisiaj z prof. Rosnerem układaną na wiedzy później, i wybaczyć, że się nie stawię na godz. 7 mą. Może Szan. Pan byłby łaskaw zatelefonować do prof. Rosnera? Mnie z domu trudniej jest z nim się porozumieć.

Z wyrazem szczerego i głębokiego poważania oddany sługa

Władysław Grajnocha

192

Kraków, 26/II 1921
ul. Kolejowa 4.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Od Czwartku ponownie nie wychodzę z domu, będąc dalej jeszcze mocno zaziębionym i zmuszony do szanowania się wobec dzisiejszego mrozu.

Na posiedzeniu wieczornem być nie mogę zatem i przesyłam tylko II poprawione wydanie mego wniosku co do docentów, przypuszczając, że może taka stylizacya zadowoli prof. Rosnera i innych kolegów z Wydziału lekarskiego. Proszę

przyjąć zarazem uprzejme
pozdrowienia i ukłony
od oddanego sługi

Władysława Szajnochy

194

Wielce Szanowny Panie Kolego! W pośpiechu
gdyż dzisiaj mam nawał spraw do załatwienia,
donoszę, że jutro (Piątek) wieczorem wyjeżdżam
do Warszawy osobowym pociągiem, który przychodzi
do Warszawy o szóstej zrana, a między 10 a 11 stu
będę Szanownemu Panu służył. Za łaskawe
zaproszenie na „lunch" bardzo dziękuję, ale z góry
przepraszam za ubranie podróżne, którego
nie będę mógł zmienić, gdyż moje zwykłe
„pied à terre" warszawskie przepadło dla mnie teraz,
a nie wiem, czy w jakim hotelu znajdę jaki
przytułek. Może nie zostawię kuferek na dworcu

KARTKA POCZ

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Dr Wł. Szajnocha
Kraków Potockiego 4

a sam z Torebką będę
wędrował po Warszawie
Do miłego widzenia
zatem pojutrze
z serdecznem pozdrowieniem
oddany sługa
Władysław Szajnocha

Czwartek (rano)
20/VII 1922

Wielmożny Pan Profesor Uniw.
Dr Władysław Natanson

w Warszawie

ul. Królewska 10

u Wielm. Pana Dyrektora Edw. Natansona

195

12/II 1923

Dr. Władysław Szajnocha

Prof. Uniw. Jagiell. dziękuje najserdeczniej J. Magnificencyi za łaskawą interwencyę w sprawie dr. Nowaka i za przysłaną odbitkę: „Nauki w obec

Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 4.

./.

śniała", którą z rozkoszą raz jeszcze
przeczytam

oddany i powolny sługa

W. Gajewski

196

GABINET GEOLOGICZNY UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

1923
Sobota 21/IV

Magnificencyo! Dowiedziawszy się przed chwilą, że wczorajszy Kotrowski wybuch był prawdopodobnie przecież przeciw Pańskiemu domowi skierowany, zasyłam wyrazy najszczerszej dla Pana przyjaźni wraz z powinszowaniem, że szczęśliwem zrządzeniem dom Pański małą — stosunkowo — poniósł szkodę. Zdaje mi się, że podczas Swego obecnego Rektoratu położyłeś Magnificencyo tyle zasług w obec Uniw. Jagiellońskiego i zyskałeś tyle nowych a gorących przyjaciół i sympatyj, że uczucia oburzenia z powodu tego niecnego i podłego podrzucenia bomby podziela niewątpliwie cały Uniwersytet ze wszystkimi profesorami i całą młodzieżą prawdziwie polską. Proszę więc

i ode mnie przyjąć wyraz tych
uczuć jako od zawsze i szczerze
oddanego kolegi

Władysława Grajnowska

197

Wielkie Górki
poczta Skoczów
Śląsk Cieszyński

Kraków, 10/IX 1924
ul. Kolejowa 4.

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Kolego!

Dopiero w tych dniach dostało się do rąk moich — leżące dotąd spokojnie w Krakowie — zawiadomienie o ślubie córki Państwa z p. dr. Kamieńskim odbytym 26 Sierpnia i wobec tego dopiero tak bardzo późno, mogę podziękować za łaskawą o mnie pamięć i przesłać dla Wielce Szanownych Państwa najserdeczniejsze powinszowania, a dla Młodej Pary najlepsze i najszczersze życzenia. Wielce

Szanowny Pan wiesz dobrze, jak
prawdziwą przyjaźnią przejęty
jestem zawsze dla całej rodziny
Pańskiej, przebaczyć więc zechcesz
To mimowolne spóźnienie moich
zawsze najszczerszych życzeń i w tej
nadziei proszę przyjąć dla Obojga
Wielce Szanownych Państwa
najpiękniejsze ukłony i wyrazy
najgłębszego poważania
od oddanego i powolnego sługi

Władysława Szajnocha

139

Czcigodnemu Panu Księdzu Prof. Natansonowi
z powtórnem podziękowaniem za przysłany
szkic o Newtonie i serdecznem
pozdrowieniem w dowód pamięci

od autora

Dr. Władysława Szajnochy.

[1927]

200

Dr. Władysław Szajnocha

Prof. Uniw. Jagiell.

z najserdeczniejszem
poszanowaniem dla Pana
Rektora

Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 4.

INSTYTUT FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, DŁUGOSZA 8.

11 maja 1932 r

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Zechce mi Pan Profesor wybaczyć, że tudzą że w następującej sprawie. Pracowałem ostatnio nad zagadnieniem prawdopodobieństwa przejścia elektronu poprzez barjerę potencjału do obszaru ujemnej energji. W związku z tem zagadnieniem otrzymałem pewne resultaty, które sformułowałem w załączonej pracy. Byłbym niezmiernie wdzięczny Panu Profesorowi, gdyby Pan Profesor był tak łaskaw i zechciał pracę tę przeczytać i przedstawić ją Polskiej Akademji Umiejętności. Załączam również krótkie streszczenie pracy w języku polskim.

Pragnę jednocześnie serdecznie podziękować Wielce Szanownemu Panu Profesorowi za nadesłaną mi odbitkę jego ostatniej pracy.

Bardzo Pana Profesora przepraszam, że tudzą, serdecznie z góry dziękuję i łączę wyrazy najgłębszego poważania i szacunku.

S. Brzeniowski.

202

INSTYTUT FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, 13 maja 1932 r.
DŁUGOSZA 8.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Otrzymałem dzisiaj uprzejmy list W. Szanownego Pana Profesora i pragnę serdecznie Mu podziękować za Jego życzliwość i za chęć podjęcia się trudu przetłomaczenia mego polskiego streszczenia na język francuski. Niestety, nie władam na tyle dobrze językiem francuskim, by móc napisać streszczenie po francusku, muszę więc skorzystać z uprzejmości Pana Profesora, za co Go bardzo przepraszam.

Dobrze rozumiem ciężkie finansowe położenie Polskiej Akademji Umiejętności, to też postaram się odpowiednio do wskazówek Pana Profesora skrócić mój rękopis i sądzę, że uda mi się to zrobić bez zbytniej dla jego treści szkody. Prosiłbym zatem uprzejmie Pana Profesora o przesłanie mi rękopisu dla dokonania w nim przeróbek.

Przepraszam raz jeszcze W. Szanownego Pana Profesora, że Go trudzę i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

S. Szczeniowski.

203

INSTYTUT FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, dn. 24 maja 1932 r.
DŁUGOSZA 8.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Wraz z listem pozwalam sobie przesłać W. Szanownemu Panu Profesorowi skrócony rękopis pracy. W obecnej postaci obejmuje on nieco więcej niż 12 stron pisma maszynowego. Poprzednio obejmował 17 stron, przypuszczam więc, że skrócenie będzie wystarczające. Gdyby jednakże i w tej formie praca przekraczała 10 stron druku, to możnaby ewentualnie opuścić ostatni ustęp (str. 12 rękopisu), zaczynający się od słów: Die in dieser Arbeit hilfsweise... Ustęp ten stanowi właściwie matematyczny dodatek, nawiązujący do równania Schrödingera, tak, że treść pracy nie doznałaby znacznego uszczerbku przez jego opuszczenie.

We wzorach, idąc za radą W. Szanownego Pana Profesora, wprowadziłem znakowanie $\exp x$ zamiast $e^x$; znakowanie $e^x$ zachowałem tylko w prostych przypadkach. Ilość wzorów uległa też znacznej redukcji – pozostawiłem tylko najważniejsze.

Raz jeszcze przepraszam W. Szanownego Pana Profesora, że Go trudzę sprawą mego rękopisu i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

S. Szczeniowski.

204

INSTYTUT FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, dn. 30 maja 1932 r
DŁUGOSZA 8.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Pragnę przedewszystkiem serdecznie podziękować Wielce Szanownemu Panu Profesorowi za Jego uprzejmy list i za łaskawe umieszczenie mej pracy na porządku dziennym posiedzenia Akademji.

Co do znaczenia $h/mc$ ma W. Szanowny Pan Profesor zupełną rację. O ile ograniczamy się do prędkości ruchu elektronu małych wobec prędkości światła, a więc dopóki możemy zaniedbać relatywistyczną zmienność masy, to górną granicą wielkości pędu elektronu jest $mc$, gdyż $v$ nie może przekroczyć $c$. Z zasady nieoznaczoności wynika stąd natychmiast, że $h/mc$ jest najmniejszą dostrzegalną długością, gdyż w związku $\Delta p \cdot \Delta q \sim h$ górna granica zmiany pędu $\Delta p$ jest przy poczynionych założeniach również dana przez $mc$, ponieważ wielkość zmiany prędkości elektronu nie może również przekroczyć $c$. Gdy prędkości elektronu zbliżają się do prędkości światła, wówczas masa jego może rosnąć nieograniczenie i wniosek, że $h/mc$ jest najmniejszą długością, przestaje wówczas być słuszny.

Warunek, aby na drodze $h/mc$ energja elektronu wzrosła o wielkości porównywalne z $2mc^2$ jest ze względu na wartości $h/mc$ ($2{,}4 \cdot 10^{-10}$ cm) i na wartości $2mc^2 \cong 1000000$ elektron-woltów niemożliwy do zrealizowania praktycznego, gdyż wymagałby stworzenia pól elektrycznych o natężeniach rzędu $10^{16}$ V/cm. Pola takie możliwe byłyby do pomyślenia jedynie we wnętrzu jąder atomów – ale znów we wnętrzu jądra zawodzi całkowicie stosowanie mechaniki falowej do elektronu (natomiast stosowanie mechaniki falowej do cząsteczek $\alpha$ i protonów we wnętrzu jądra daje ze względu na ich o wiele większe masy b. dobre wyniki). W ten sposób ulega osłabieniu do pewnego stopnia trudności relatywistycznej mechaniki falowej, związana z istnieniem możliwem stanów elektronu o energji ujemnej; ze względu jednak na zasadniczą rolę, jaką stany te odgrywają przy zjawiskach rozpraszania fal elektromagnetycznych trudność ta nie może być usunięta narazie z teorji.

Bardzo przepraszam W. Szanownego Pana Profesora, że tak obszernie o tych sprawach piszę, przytaczając rzeczy napewno W. Szanownemu Panu Profesorowi znane; interesują się obecnie najbardziej sprawami związanemi z budową jądra i trudnościami mechaniki kwantowej i dlatego zapytania W. Szanownego Pana Profesora wywołały taki oddźwięk.

Bardzo raz jeszcze dziękuję W. Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawe przedstawienie mej pracy na posiedzeniu Akademji i łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

S. Szczeniowski.

205

ZAKŁAD FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, DŁUGOSZA 8.

13 października 1935 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

W tym trimestrze mam zamiar wraz z p. Infeldem prowadzić proseminarjum z teorji promieniowania, przyczem jako podstawę chciałbym wziąć pracę Pana Profesora: Zasady teorji promieniowania, ogłoszoną w Wiadomościach Matematycznych. Byłbym bardzo wdzięczny Panu Profesorowi, gdyby Pan Profesor był łaskaw przysłać mi parę odbitek tej pracy – o ile oczywiście jeszcze Pan Profesor odbitki takie ma do rozporządzenia.

Łączę wyrazy prawdziwego i głębokiego poważania

L. Sosnowski.

206

ZAKŁAD FIZYKI TEORETYCZNEJ
UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA

LWÓW, dnia 17 października 1935 r.
DŁUGOSZA 8.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Wczoraj otrzymałem list W. Szanownego Pana Profesora i odbitki – bardzo za nie dziękuję – bardzo mi się przydadzą na seminarjum z teorji promieniowania, jakie w tym roku prowadzę. Idąc za radą W. Szan. Pana Profesora, zapytam jeszcze prof. Dicksteina, czy nie zechciałby mi odstąpić paru jeszcze dalszych egzemplarzy.

„Widnokręgi Nauki" przesłała mi Księgarnia – Atlas jeszcze przed wakacjami – pragnę gorąco podziękować W. Szan. Panu Profesorowi za tę piękną książkę. Przy sposobności pozwalam sobie przesłać W. Szan. Panu Profesorowi moją broszurkę: „Nowe oblicze fizyki".

Łączę wyrazy prawdziwego i głębokiego szacunku i poważania

S. Szczeniowski

INSPEKTOR ARMJI IV.
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 24/III 1923

W imieniu Komitetu spieszę złożyć Czcigodnemu Panu Rektorowi wyrazy jaknajserdeczniejszego podziękowania za przesłane na cele Szpitala Sanitarnego 25000 m-p.

/.

Proszę przyjąć wyrazy
najgłębszego szacunku i po-
ważania z jakim pozostaję

oddany

Szeptycki

Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze!

Z wielką wdzięcznością otrzymałem list Szanownego Pana w sprawie stypendyum Sienkiewicza. i wnoszę, że od Lipca, może to stypendyum być przyznane panu H. K. — Zakomunikuję to zaraz Sienkiewiczom, jak tylko otrzymam ich adres z Montreux — bo w tych dniach przejechali z St Raphaël do Montreux — Dziękując bardzo serdecznie za łaskawy udział pana Profesora w tej sprawie przesyłam Mu wyrazy szczerego poważania

Szetkiewiczowa

D. 8 IV 1909.

210

CENA „SZKOŁY“
*dla Lwowa:*
roczna . . . 3 zł. 60 ct.
półroczna . . 1 „ 80 „
kwartalna . . — „ 90 „
*w państwie austryackiem:*
rocznie . . . 4 zł. — ct.
półrocznie . . 2 „ — „
kwartalnie . . 1 „ — „
Cena „Szkoły“ dla zagranicy rocznie 3 talary.

INSERATY
fachowe przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

# SZKOŁA

TYGODNIK PEDAGOGICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO

WYCHODZI W SOBOTĘ.

REDAKCYA
przy ulicy Sokoła liczba 4.

ADMINISTRACYA
w kancelaryi Zarządu Główn. Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Ossolińskich l. 11.

EKSPEDYCYA
miejscowa i zamiejscowa w lokalu Zarządu Głównego Tow. Pedagogicznego.
Prenumeratę i reklamacye przesyłać należy pod adresem Administracyi.
Reklamacye, wolne od opłaty pocztowej, uwzględnia się tylko do dni 14. — Manuskryptów nie zwraca się.

Nr. 48. WE LWOWIE DNIA 30/XI 1894. Rok XXVI

Wielmożny Panie

Profesorze!

W odpowiedzi na ostatni, szacowny list, mam zaszczyt zawiadomić, że odpowiedź na odpowiedź P. Drzecpol, skiego będzie umieszczona w „Szkole“ w przyszłym

numerze z dnia 8 grudnia b. r.

Pragnąłem umieścić w numerze
jutrzejszym, lecz Zecer
wypłatał mi figla i najwięcej manuskryptów przeznaczonych do najbliższych numerów w ostatniej chwili oznajmił mi, że brak miejsca na artykuł Wielmożnego Pana Profesora

Żałuję mocno, że wywiązała
się dyskusya drażliwa
w sprawie książki WPana
Profesora i nie była to zgoła
w intencyi Redakcyi,
ale już się tak stało.
Sądzę jednak, że daliśmy
WPanu Profesorowi zupeł-
ną satysfakcyę, umieszcza-
jąc Jego odpowiedzi
nieco za drastyczne bez zmiany,
podczas gdy recenzyę

P. D. znacznie złagodzi-
liśmy.

Przy tej sposobności miło
mi wyrazić Wielmożnemu
Panu Profesorowi wyrazy
głębokiego poważania
z jakiem się kreślę
powolnym

A. Baranowski

SZKOŁA
**Średnia Prywatna**
MECHANICZNO-TECHNICZNA

WARSZAWA
ULICA SKŁADOWA № 3.

29 Grudnia 1896 r.
№

Szanowny Panie!

Korzystając z bytności w naszem mieście Szan. Pana, Komitet budowy nowego gmachu dla Szkoły Mechaniczno-Technicznej ma zaszczyt najuprzejmiej prosić Szanownego Pana o przybycie na posiedzenie Komitetu, jakie, to jest we Środę, 30. Grudnia, o godz. 7½ wieczorem w domu przy ulicy Składowej № 3.

Z wyrazami Szacunku i Poważania

Stelle

214

Wysoce Szanowny

Panie Profesorze.

Powróciwszy z zagranicy zastałem tutaj list, którym Szanowny Pan Profesor łaskawie zaszczycić mnie raczył.

Niniejszym śpieszę podziękować najuprzejmiej Szanownemu Panu Profesorowi za zawarte w powyższym liście życzliwe słowa uznania oraz za zaszczycenie mnie przesłaniem Swych prac.-

Powrót do pracy nad fizyką i osiedlenie się w tym celu w Krakowie jest obecnie moim najgorętszym pragnie=

niem, do urzeczywistnienia którego dążyć będę usiłował.-

Racz Wysoce Szanowny Pan Profesor Łaskawie przyjąć zapewnienie mej głębokiej wdzięczności za okazaną mi życzliwość - oraz wyrazy

najgłębszego szacunku i poważania

Paweł Szlenker

Warszawa, 1 sierpnia 1912.

215

Wielce Szanowny
Panie Profesorze!

Już dawno pragnąłem dać wyraz serdecznej wdzięczności, jaką czuję dla Wielce Szanownego Pana Profesora za umożliwienie mi pracy naukowej w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu J. P. Miałem nadzieję, że będę mógł to uczynić osobiście z okazji odwiedzin siostry i szwagra w Krakowie. Okoliczności jednak tak się składały, że

od zeszłej zimy nie byłem w tamtych stronach.

Wobec zbliżającego się Nowego Roku pozwalam sobie przesłać Wielce Szanownemu Panu Profesorowi najlepsze życzenia i serdeczne podziękowania za okazaną mi tak łaskawie życzliwość.

Od końca kwietnia z.b. pracuję w Zakładzie Prof. Pieńkowskiego w wymarzonych warunkach nad tematem nader ciekawym z dziedziny widm cząsteczkowych.

Prof. Pieńkowski nie szczędzi mi swych

cennych rad i wskazówek; mam też nadzieję, że w ciągu najbliższych kilku tygodni tę pierwszą pracę ukończę.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku
i wysokiego poważania

Karol Sylwestrowicz

217

WARSZAWA 2
30 XII 36 16
C

PODAWAJCIE
W SWOICH ADRESACH
NAZWĘ
DZIELNICY POCZTOWEJ
WARSZAWY

WARSZAWA 2
30 XII 36 16
C

JW Pan
Prof. Dr. Władysław Natanson
Kraków

Adr. nad.: Dr. Karol Szlenkier, Warszawa, 6. sierpnia 16.

[1936] 218

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Zwracam się do Pana Profesora, jako autor książki o najwybitniejszych fizykach polskich. Napisanie tej książki powierzyło mi Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych.

Książka obejmie około 40 nazwisk, w tem dziesięć - fizyków nieżyjących. Rozdział każdy, poświęcony jednemu uczonemu, będzie zawierał: dzieje karjery naukowej; opis badań, odkryć i pracy naukowej i - jako część trzecią - opis pracowni lub placówki, kierowanej przez uczonego.

Odtwarzając dzieje karjery naukowej, pragnę opisać niejako jej najważniejsze i kolejne etapy. Chcę przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie: jak uczony stał się uczonym? jak i kiedy poczuł w sobie „powołanie fizyczne" i jak od owej chwili rozwijała się naukowa jego karjera?

W części biograficznej chodzi mi tedy przedewszystkiem o ów moment „stawania się" uczonego.

Zbieram obecnie materjały. Zbieram je przedewszystkiem w drodze bezpośrednich rozmów z uczonymi.

Do Pana Profesora zwracam się z gorącą prośbą. Czy chciałby Pan Profesor przesłać mi łaskawie zarys swej karjery naukowej, tak jak tworzyła i stawała się ona?

I czy mógłbym w swoim czasie (około grudnia) przyjechać do Krakowa na rozmowę z Panem Profesorem?

Druga prośba moja jest taka. Wśród fizyków nieżyjących

jest nazwisko Witkowskiego. Prof. Stanisław Kalinowski poinformował mnie, że Pan Profesor jest autorem wspomnienia pośmiertnego o Witkowskim i mógłby udzielić mi łaskawie bliższych o nim, jego pracy i życiu, szczegółów.

Byłbym niezmiernie wdzięczny Panu Profesorowi, gdybym mógł - jeśli możliwe w najkrótszym czasie - takie dane o Witkowskim i wspomnienie o nim pośmiertne otrzymać.

Proszę wybaczyć mi, że z tymi prośbami naraz zwracam się do Pana Profesora i śmiem przyczyniać Mu trudu. Czynię to dla dobra książki, która - mniemam - jest potrzebna

Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacunku

Józef Szpecht

P.S. Mój adres:

do 1-3 listopada Warszawa, ul. Fatata 2 m. 46

od 3 listopada " ul. Kielecka 34 m. 14.

Warszawa 28.X.1936

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Najuprzejmiej dziękuję Panu Profesorowi za list i cenne dla mnie wskazówki, gdzie mam szukać materjałów o ś.p. Witkowskim i Smoluchowskim.

W myśl życzenia Pana Profesora, zapytam oczywiście listownie przed przyjazdem do Krakowa, czy mogę złożyć wizytę.

Jestem pełen szacunku dla skrupułów, jakie krępują Pana Profesora w mówieniu o sobie i — pełen podziwu i czci dla najszlachetniejszej, mojem zdaniem, skromności, która powściągliwość tę dyktuje i każe nawet Panu Profesorowi pisać o sobie — „byłem zawsze skromnym pracownikiem".

Proszę mi wybaczyć, że mimo jasnej i wyraźnej intencji listu Pana Profesora ośmielam się nadal i powtórnie prosić o zawierzenie mi pewnych faktów biograficznych. Natarczywość moją, która urazi może Pana Profesora, usprawiedliwia jedno tylko: dobro mojej książki, która mojem zdaniem jest potrzebna z uwagi choćby na natężoną obojętność, z jaką odnosi się ogół do spraw nauki polskiej.

Jeszcze raz proszę o wybaczenie za natarczywe pytania:
jakie były zainteresowania i zamiłowania Pana Profesora
w latach wczesnej młodości? a potem — w latach szkolnych
i uniwersyteckich? kiedy i dlaczego zdecydował Pan Profesor
poświęcić się fizyce?

Oczekując Łaskawej odpowiedzi,

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Józef Szpecht

P. S.

Mój adres

Warszawa

ul. Kielecka 34 m. 14.

Inspekt

34. Kielecka 11. XI. 1936.

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Proszę wybaczyć mi, że odpowiadam na list Pana Profesora z pewnem opóźnieniem. Cały ubiegły tydzień byłem poza Warszawą, wczoraj wróciłem i zastałem dwa listy Pana Profesora. Serdecznie dziękuję za przesłane odbitki. Odbitkę artykułu prof. Dyboskiego odeślę – w myśl życzeń Pana Profesora – w przeciągu dziesięciu dni, t. j. najpóźniej 18 listopada.

Jestem szczerze wdzięczny za okazaną mi przez Pana Profesora uczynność. Jestem jednak niepocieszony zarazem, że ze względów zasadniczych nie może Pan Profesor użyczyć mi o sobie danych bezpośrednich, których nigdzie nie znajdę, a które odtworzyłyby od strony psychologicznej „mechanizm" stawania się, narodzin i ewolucji uczonego.

Jeszcze raz dziękuję za przesłane materjały

Z wyrazami wysokiego poważania

Józef Szpecht

223

PREZES
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W. ŁOMŻY

4 Grudnia 1894 r.

Szanowny Panie!

Ośmielony przez przyjaciela mego, Adolfa Suligowskiego, zanoszę do Szanownego Pana - w imieniu Łomżyńskiego Towarzystwa Dobroczynności - uprzejmą prośbę, o łaskawe powtórzenie w Łomży odczytu, jaki Pan zamierza wygłosić w Warszawie, na dochód tamecznej instytucyi dobroczynnéj.

Czuję, że żądam od Szanownego Pana pewnego rodzaju poświęcenia, ale mam błogą nadzieję, iż najlepszymi przed Panem

orędownikami prośby mojej będą:
Jego miłość nauki i poczucie obywa-
telskie, które nie tylko nie zrobi żadnej
różnicy pomiędzy rodakami ze stolicy
i prowincyi, ale - zapewne - okaże się
nawet łaskawszem dla tych ostatnich,
jako bardziej spragnionych i potrze-
bujących pokarmu duchowego.-

Za trudy i prawdziwą ofiarę ze stro-
ny Szanownego Pana już teraz za-
pewnić Go mogę o niewygasłej nigdy
wdzięczności mieszkańców Łomży i
gorącej modlitwie za pomyślność Pań-
ską licznych ubogich w naszem mieście,
którym dochód z odczytu przyniesie

wich nędzy znaczną ulgę materjalną.
Oczekując z upragnieniem Łaskawej
odpowiedzi, korzystam z miłej dla mnie
sposobności i przesyłam Szanownemu
Panu najpiękniejsze ukłony, tudzież
wyrazy głębokiego poważania, z ja-
kiem pozostaję

Życzliwy sługa

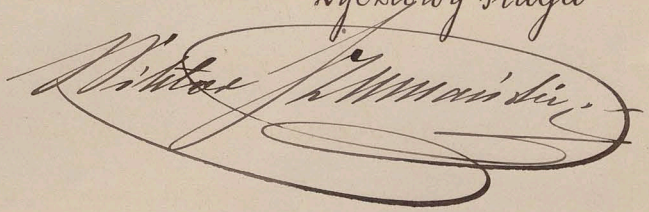

Szczawnica willa „ALMA"

dn. 17. VII. 1923

Wielce Szanowny i Czcigodny
Panie Rektorze!

Dziękując za miljon dla kolonji akademickiej w Szczawnicy, z którego w swoim czasie złożymy sprawozdanie, uprzejmie zawiadamiam, że losy tej kolonji wskutek gwałtownie rosnącej drożyzny przedstawiają się niewesoło. Fundusz w kwocie 15 miljonów, przeznaczone na 6-tygodniowy pobyt 20-tu akademików Krakowskich nie wystarczają obecnie. Brak jeszcze około 6 miljonów. Koloniści wszyscy bez wyjątku potrzebują dobrego odżywiania. Jednakże wskutek braku funduszów zarząd kolonji musiał ograniczyć nawet odżywianie, wreszcie jaja, ograniczając inne dania i t.d. Dlatego jako kurator tej kolonji zwracam się do Magnificencji z gorącą prośbą o wyjednanie dla kolonji dalszych funduszów w kwocie przynajmniej 3 miljonów. Czynię to

tem śmielej, że czytamy w dziennikach o funduszach, złożonych na ręce JWP. Wojewody Gałeckiego, a nawet i tu w Szczawnicy komisarz, delegowany przez Województwo, zebrał znaczny fundusz, który przesłał na ręce Pana Wojewody na cele publiczne.

Nie wątpię, że z tych albo z innych funduszów przy łaskawem pośrednictwie i poparciu Magnificencji uda się uzyskać kwotę 3 miljonów, bez której byt kolonji poprostu byłby zagrożony. Brakującą resztę mam nadzieję uzyskać tutaj w Szczawnicy.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi łączę wyrazy głębokiego poważania

Szumowski

276

Wielce Kochanemu i Czcigodnemu Panu
Profesorowi przesyłam kilka odbitek z
wyrazami głębokiego poważania i
wysokiego podziwienia

Władysław Szumowski

12/VI 1926

Szczawnica
Willa Morelowskich
dn. 28. VI. 1926 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze
i Czcigodny Kolego!

List Wielce Szan. Pana z dn. 13 czerwca
zrobił mi prawdziwie wielką przyjemność.
Nikt tak, jak ja, nie odczuwa na każdym
kroku, że kierunek, który ja chcę reprezento-
wać, ma niewielu wolenników. Wybitni przed-
stawiciele medycyny i przyrodoznawstwa uważają
historyę nauki wogóle, a medycyny
w szczególności za zbiór starych przesądów,
których nie warto przypominać. Niektórzy
garną się na historyę, ale chcą w niej widzieć
jedynie uczoną jakby genealogiję i nie
widzą w historyi nauki żadnych wartości fi-
losoficznych ogólnie kształcących. Kilkakrotnie
prowadziłem na ten temat gorące spory na
Wydziale i przekonywałem się z ubolewa-

niem, że najwybitniejsi przyrodnicy, chemicy, anatomowie i lekarze zupełnie nie rozumieją znaczenia mojej nauki. Dlatego wszelkie słowa uznania są mi zawsze bardzo miłe, a słowa uznania ze strony wybitnego uczonego stanowią dla mnie prawdziwą otuchę i zachętę do dalszej pracy.

Od wielu lat jestem zdania, że historja myśli ludzkiej zawiera w sobie wartości kształcące, daleko ważniejsze, niż historja wojen, która umacnia tylko błędne i szkodliwe mniemanie, że wszędzie panuje tylko siła materjalna, gdy tymczasem i siłą kieruje zazwyczaj ukryta sprężyna-idea. Dlatego wszelka historja, która jest historją siły, a nie jest historją idei, jest jednostronna, a pedagogicznie szkodliwa. Dobre i złe metody w nauce i w życiu powtarzają się ciągle, nawet i teraz. Historja jest ilustra-

cją dobrych i złych metod, dlatego też równolegle z historją nauki musi iść analiza metod, więc filozofja. I to jest dopiero najbardziej pouczające. W ten sposób dopiero historja staje się prawdziwą mistrzynią życia.

Walcząc od kilku lat z obojętnością, a nawet lekceważeniem historji i filozofji medycyny na terenie krakowskim, powziąłem zamiar w r. 1922, — przyznaję, za namową ś.p. prof. Morawskiego — podniesienia powagi przedmiotu przez napisanie większej pracy z historji krakowskiej medycyny. Sądziłem, że lepiej będzie, gdy opracowanie w formie książki moich wykładów odłożę na później, a wprzód napiszę większą rzecz historyczną, osnutą na źródłach archiwalnych. I to była właściwa geneza mojej pracy „Krakowska Szkoła Lekarska za czasów Komisji Edukacyjnej." I tu nasuwa mi się

myśl, którą niech mi wolno będzie wypowiedzieć. Jeśli w niej będzie coś trochę niezręcznego, to, doprawdy, proszę moją otwartość przypisać temu, że Czcigodny Pan Kolega poruszył ukryte sprężyny mojej pracy i swoją serdecznością trafił prosto w głąb mojej duszy.

Otóż w r. 1907 napisałem pierwszą większą pracę p. t. „Galicja pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka". Byłem niezmiernie ucieszony, gdym wkrótce potem przeczytał, w roczniku Akademji Umiejętności tytuł mojej pracy w szeregu 4-ch prac, z których jedna miała otrzymać nagrodę Probusa Barczewskiego. Otrzymał nagrodę Tretiak za monografję o Słowackim i zupełnie słusznie. Mówię to dlatego, że pod względem konstrukcji obecna praca „Krakowska Szkoła Lekarska..." jest podobna do tamtej „Galicji...", ale mam wra-

żenie, — jeśli wolno autorowi coś o tem mó-
wić —, że tu temat jest żywszy, bardziej nam
bliski i drogi, charakterystyka osób pełniej-
sza, akcja żywsza i cała rzecz lepsza, niż
tamta „Galicja..." Tymczasem wydział
historyczno-filozoficzny Akademji, nie zajrza-
wszy prawie do środka, popatrzał na rękopis
obojętnie, a może i niechętnie, jak
gdyby to był traktat suchy z historji
medycyny, a nie opowiadanie na podstawie
nieznanych aktów o zasługach Krako-
wian, o chwale Krakowa, o niepospolitych
mężach Kołłątaju i Janie Śniadeckim.
Ten ostatni i dla krakowskiej medycyny
położył wielkie zasługi. I tu była wielka
dla mnie przykrość. Dopiero wielce Szanowny
Pan Profesor był łaskaw zainteresować
się moją pracą i mam nadzieję, że uda
się przełamać i tę obojętność, płynącą, wreszcie,

zapewne najwięcej z pobudek ogólno-ekono-
micznych. A potem jeszcze otrzymałem ten
tak miły dla mnie list ze słowami
uznania dla mojej pracy.

Dlatego za wszystko jestem bardzo,
prawdziwie wdzięczny. Kończę ten za długi
moje list i łączy szczere wyrazy
głębokiego poważania i prawdziwej czci.

Władysław Rzymowski

231

Kraków 3/XI 1926.

Wielce Szanowny Panie Rektorze
i Czcigodny Kolego!

Pismo do zarządu Akademji wysłałem. Piszę równocześnie do WP. Pana Profesora, znając Jego dla mnie życzliwość. Otóż, chcąc być lojalnym, muszę zaznaczyć, co zresztą, przedstawiałem już ustnie, że pracę moją p.t. „Krakowska Szkoła Lekarska za Komisji Edukacyjnej" zakwalifikowała do druku rok temu „Komisja do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce", postawiła jednak za warunek uzyskanie subwencji rządowej i w tym celu zwróciła się do Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, która jednak dotąd wcale nie odpowiedziała. W Komisji tej referował rzecz prof. Ciechanowski,

który cały rękopis przeczytał.

Lepiej nieco przedstawia się sprawa w jednem z Towarzystw Naukowych pozakrakowskich, dokąd się także zgłaszałem, ale konkretnego w tej mierze nic jeszcze nie mam.

Ponieważ jednak jubileusz jest krakowski, temat krakowski i autor jest profesorem krakowskim, chcę dołożyć wszelkich starań, żeby rzecz wyszła w Krakowie. Sama uroczystość jubileuszowa, która zapewne odbędzie się w r. 1930, stanie się z pewnością świętem w całej Polsce. Na uroczystość przybędzie do Krakowa cała Polska, może: Prezydent Rzpltej. Czy jest do pomyślenia, żeby Kraków nie uświetnił tej uroczystości żadnem wydawnictwem?

Przyznam się, że pisząc moją pracę, miałem wciąż na myśli jubileusz i dlatego nie starałem się wcale o to, żeby praca była szcze-

gólnie cienka. Gdyby jednak Akade-
mja powiedziała mi „skrócić," tobym różne
materjały, jak np. projekt ustaw Kole-
gjum Fizycznego i in., wypuścił albo
przedstawił jak najkrócej. Ponowne prze-
czytanie całego rękopisu przez autora
uważam za nieuniknione, a wtedy za-
wsze odpadną pewne powtarzania i t.p.
Czy czekać z drukiem aż do r. 1930?
Naturalnie, każdy autor chciałby jak
najprędzej pracę drukować, gdyż prace się
starzeją. Nieco wcześniejszy druk miałby
może tę dobrą stronę, że w tym wypad-
ku mógłby wywołać jakieś jeszcze
uzupełnienie, jeszcze jedną pracę
np. o matematyce i astronomji,
któremi ja się nie zajmuję. Dla podnie-
sienia roli, jaką odegrała ta epoka,
miałoby to tylko duże znaczenie.

Najmocniej przepraszam WPana Profesora, jeżeli Go może nudzę tym zbyt długim listem, ale WPan Kolega sam swoją uprzejmością wywołuje z mej strony szczerość i może nadużywanie tej uprzejmości. Przyznaję się, żem sobie dużo obiecywał po tej pracy. Przedmioty, które wykładam, nie cieszą się powagą w Krakowie. Chciałem podnieść ich powagę przez napisanie poważniejszej pracy. Cóż, kiedy pokazuje się, że napisać to jeszcze za mało!

Łączę wyrazy głębokiego poważania i szacunku

Szumowski

233

Wielce Szanownemu i Czcigodne-
mu Panu Rektorowi przesyłam
uprzejme podziękowanie za ła-
skawie nadesłane piękne dzieło
p.t. „Porządek natury"

Z wyrazami głębokiego
poważania i szacunku

14/XI 1927

[illegible]

Władysław Szumowski

Kraków
dn. 14/III 1928

Wielce Szanowny i Czcigodny
Panie Rektorze!

W pierwszych dniach października r.b. odbędzie się w Krakowie IV Zjazd polskich Historyków i Filozofów Medycyny, na którym także historycy filozofii przyrodoznawstwa będą mieli reprezentów.

W. Szan. Pan Rektor zrobiłby nam prawdziwy zaszczyt, gdyby zechciał w tym zjeździe wziąć czynny udział.

Z wyrazami najgłębszego poważania
W. Zawadzki

Ann Arbor 7.9.28
1232 Prospect ave.

7 paźdz

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przesyłam Panu obiecany artykuł o Uniwersytecie Michigańskim. Bardzo bym prosił Pana Profesora o wstawienie danych krakowskich i o poprawienie mojego stylu, który w kilku miejscach jest chropawy, gdyż nie mając wiele czasu pisałem szybko. Sądzę, że najlepiej by było by prócz „Czasu" Krakowskiego artykuł ten został umieszczony w „Kurjerze Warszawskim" i w „Dzienniku" albo „Kurjerze" poznańskim. Prof. Pawłowski jak tylko będzie miał chwilę wolniejszą napisze artykuł o stanie „research" aeronautycznych w Ameryce. Co do artykułów dla uczniów Akademji to niestety w tym roku ani ja

ani prof. Pawłowski nie możemy obejść, gdyż jesteśmy zmuszeni w tym roku do robienia prac czysto technicznych nie nadających się do ramówek Akademii. Mam jednak nadzieję, że w przyszłym roku będę znów mógł podjąć moją starą pracę, która musiała zmierzać o własnościach optycznych fal ultrakrótkich (1000 a – 30 μ) i wówczas może będę mógł coś wydrukować w Polsce. Z niezmierną przyjemnością przeczytaliśmy tak ja jak i profesor Pawłowski książkę Pana Profesora „Porządek Przyrody" i bardzo byśmy chcieli, aby i publiczność amerykańska mogła się z nią zapoznać. Czy istnieje możliwość wydania jej po angielsku? Przesyłam wyrazy jak najszczerszego szacunku i poważania Panu Profesorowi oraz podziękowania za Jego współpracę w moim artykule.

Inż. Wacław Szymanowski

237

Jakaż jest rada na te smutne stosunki?

Ze strony rządu usłyszymy ~~zawsze odpowiedź~~ zapewne twierdzenie, że państwo nasze jest biedne i nie może sobie pozwolić nawet na to, co nasi sąsiedzi. Na to jednak winniśmy mieć odpowiedź gotową: są rzeczy, na które się pieniądze znaleść muszą. Czy nasze sfery rządowe chcą na siebie wziąć ciężką odpowiedzialność zatraty naszego dobytku kulturalnego? Czy nazwisko polskiego uczonego ma ~~znikać~~ kać ~~całkowicie~~ z rejestrów pism naukowych świata? Czy mamy, z powodu braku środków, wytwarzać społeczeństwo niedouczonych półinteligentów? ~~i nie mieć już młodzieży z zapałem i bezinteresownie garnącej się do nauki? A wreszcie [illegible]~~ Obroną narodową w dzisiejszych czasach nie może być tylko karabin w ręku dzielnego żołnierza ani wiedza strategiczna kilku zdolnych ~~generałów~~ wodzów bez własnego materjału wojennego przynajmniej równorzędnego materjałowi naszych sąsiadów? ~~Choćby naród miał z największym poświęceniem uchwalić specjalne podatki na cele naukowe, choćby miało się kampanją zakrojoną w wielkim stylu zbierać drogą składek fundusz dodatkowy do niedzownej pomocy rządowej, musi się znaleść rozwiązanie tej tak palącej kwestji.~~ Naród kulturalny, chcący być godny swych wielkich tradycyj i zdobytej wolności, nie może pozostawać w ogonie narodów świata.

Inż. Wacław Szymanowski

Ann Arbor, Mich., U. S. A.

Szanowny Panie!

Proszę mi wybaczyć, że ośmielam się fatygować szanownego Pana, zwracając się z prośbą.

Ponieważ oddawna miałem zamiar przełożyć na język ojczysty „Die Mechanik in ihrer Entwickelung historisch-kritisch dargestellt" Ernesta Macha, więc zaczynałem się do tej pracy, specjalizując się przeważnie w mechanice. W zeszłym roku - po wyjściu w świat IV części Poradnika, dowiedziałem się, że przekład tej książki ma się wkrótce ukazać, a więc zamiar mój nie mógł być uskutecznionym. Chcąc przyczynić się do

rozwoju nauki polskiej o ile mi na to stać, zwracam się do szanownego Pana, korzystając z Jego dobroci i grzeczności, i proszę o wskazanie mi dzieła z dziedziny mechaniki w języku niemieckim (posiadam tylko niemiecki), którego brak daje się dotkliwie odczuwać w obcej dobie w naszej literaturze naukowej.

Gdyby mi dotknął przekład, więc zwracam się. Pana o pozwolenie przysłania takowego na ręce Pana.

W obcej chwili jestem studentem Moskiewskiej szkoły inżynierów-dróżników, wydziału mechanicznego, do której wstąpiłem przed paru laty

239

po skończeniu dwóch kursów wydziału matematycznego w uniwersytecie Moskiewskim.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i prosząc o łaskawą odpowiedź, pozostaję uniżony sługa Hol Szymański.

Moskwa
6/XI 1903 r.

Adres mój:
Г. Москва.
Большой Козихинскій пер.,
д. Силуанова, кв 17.
Студенту-технику
Болеславу Шиманскому.

240

Prof. Dr. W. SZYMONOWICZ
LWÓW, Ul. Pańska 4.

Wielce Szanowny Panie
i Kolego!

Na wprowadzone zmiany
zupełnie się piszę.
Poprawki wykonałem o ile
czas pozwolił, gdyż 2ego
w południe pracę mi oddano,
(1ego wróciłem do Lwowa) ./.

a w poniedziałek ponoć
posiedzenie.

Łączę wyrazy
prawdziwego poważania
i proszę o szybkie nadesłanie
korrekty w 3 egzemplarzach.
i korrekty tablic.

Szymonowi

241

INSTYTUT CHEMJI FIZYCZNEJ
I ELEKTROCHEMJI
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
KRAKÓW
ULICA GRODZKA 53. — TELEFON Nr. 0025.

11 Listopada 1927

Czcigodny Panie Rektorze

Jestem oliniony "Porządkiem Natury". Myśl i słowo w tym Zbiorze tak się misternie splotły w czarodziejską całość, iż sam nie wiem co większy wzbudza we mnie zachwyt, treść jego czy forma? To też najserdeczniej dziękuję za tak wspaniały dar i towarzyszący mu list, i łączę wyrazy najgłębszego poważania i uznania.

B. Szyszkowski.